

RZESZOWSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

NR 3/2014



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2014**

Recenzowali

prof. dr hab. JAN RÓG, dr hab. TADEUSZ CHROBAK

Rada naukowa

dr hab. prof. UR WOJCIECH J. CYNARSKI, prof. dr hab. LESŁAW H. HABER,
prof. dr IOAN HORGA, ks. dr hab. prof. UR WITOLD JEDYNAK (przewodniczący),
prof. dr hab. STANISŁAW KOSIŃSKI, prof. dr hab. ZBIGNIEW KURCZ,
prof. dr hab. ANDRZEJ MAJER, prof. dr hab. MARIAN MALIKOWSKI,
dr hab. prof. UR ZBIGNIEW RYKIEL, prof. dr SORIN SIPOS, dr hab. prof. UR BEATA SZLUZ
prof. dr hab. ANDRZEJ SADOWSKI, prof. dr hab. JÓZEF STYK, prof. dr hab. JACEK WÓDZ

Redaktor naczelny

ks. dr hab. prof. UR WITOLD JEDYNAK

Redaktorzy tematyczni

dr KAROLINA CYNK, dr ADAM KULCZYCKI, mgr JAROSŁAW KINAL

Sekretarz redakcji

dr SŁAWOMIR WILK

Opracowanie redakcyjne i korekta

BERNADETA LEKACZ

BARBARA PAWLIKOWSKA

Opracowanie techniczne

KRYSTYNA BARAN

Łamanie

TOMASZ TWARDOWSKI

Projekt okładki

GRZEGORZ WOLAŃSKI

© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2014

ISSN 2299-6044

1086

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26

e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>

wydanie I; format B5; ark. wyd. 8,16; ark. druk. 9,625; zlec. red. 74/2014

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

Wstęp (ks. prof. dr hab. Witold Jedynak) 5

I. ARTYKUŁY

Agnieszka Zygarowicz, Publicystyczny dyskurs o elitach 11
Magdalena Skiba, Autonomia i inne cechy obrazu siebie u nauczycieli akademickich reprezentujących socjologię..... 29
Sabina Przepióra, Funkcja mediów społecznościowych w budowaniu wartości marki przez miasta..... 45
Grzegorz Droba, Media społecznościowe jako kanał komunikacji w ramach społeczeństwa obywatelskiego 57
Katarzyna Błaszczuk, Praca jako wyznacznik aktywności społecznej i rehabilitacji osób chorych psychicznie 67
Barbara Cienki, Satysfakcja z życia i bilans życiowy..... 97
Krzysztof Jamróży, Obszary biedy jako przejaw wykluczenia społecznego 104

II. ESEJ RECENZYJNY

Renata Pomarańska, Troska o pamięć zbiorową Polaków w *Ukraińskim kochanku* Stanisława Srokowskiego (pamięć to lustro, w którym poszukuje siebie prawda)..... 115

III. RECENZJE

Piotr Kurkowski, Recenzja książki Huberta Kotarskiego *Kapitał społeczny i kapitał ludzki a rozwój województwa podkarpackiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, 252 ss. 133
Marcin Sowiński, Recenzja książki Jana Gehla *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznej*, Wyd. Ram, Kraków 2009, 200 ss. 138
Jacek Sałapata, Recenzja książki Macieja Gitlinga *Człowiek w organizacji. Ludzie. Struktury. Organizacje*, Difin, Warszawa 2013, 324 ss. 141
Piotr Kurkowski, Recenzja książki Aleksandra Kisila *Zarządzanie przez odpowiedzialność. Podstawa odpowiedzialnego biznesu*, Difin, Warszawa 2013, 151 ss. 146
Uwagi dla P.T. Autorów 150

WSTĘP

Istotne znaczenie dla rozwoju badawczego instytutu naukowego mają publikacje osób związanych z tą jednostką. Dają one możliwość zapoznawania czytelników z efektami prowadzonych badań naukowych oraz przyczyniają się do pomnażania własnego dorobku naukowego. Dlatego ważnym wydarzeniem dla lokalnego środowiska naukowego jest ukazanie się kolejnego numeru „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”. Publikacja zdominowana przez młodych socjologów ukazuje ich potencjał badawczy, a także daje możliwość zaprezentowania własnych osiągnięć naukowych. Niniejszy numer „Studiów” wpisuje się w problematykę badawczą realizowaną przez rzeszowskich socjologów, którzy posiadają dosyć zróżnicowane tematycznie zainteresowania naukowe. Podejmując aktualne i interesujące problemy społeczne, starają się oni badać i analizować dynamikę społecznych przemian w procesie modernizacji.

Agnieszka Zygarowicz podjęła próbę wskazania cech charakterystycznych dla kategorii społecznej zwanej elitą. Jest to zadanie bardzo trudne ze względu na płynność wartości, które decydują o przynależności do tej kategorii osób. Autorka zwraca uwagę na sztuczne kreowanie elit przez różnego rodzaju media czy układy o charakterze polityczno-biznesowym. Dlatego – jej zdaniem – społeczeństwo polskie musi wypracować standardy umożliwiające wygenerowanie nowych niezdeprawowanych działaczy i naturalnych liderów, którzy staną się nową autentyczną elitą biorącą odpowiedzialność za losy państwa i narodu.

Magdalena Skiba przedstawia stan autonomii i inne cechy „obrazu siebie” środowiska badanych socjologów. Autorka przebadala łącznie 203 nauczycieli akademickich zatrudnionych w 17 instytutach socjologii lub odpowiadających im komórkach organizacyjnych uniwersytetów nieprzymiotnikowych w Polsce. Z analizy materiału empirycznego wynika, że rozkład wyników w zakresie autonomii jako cechy osobowościowej socjologów zdecydowanie odbiega od normalnego, natomiast czynnikami wyjaśniającymi dla psychologicznych kategorii pewności siebie i uspołecznienia są wiek oraz stopień rozwoju naukowego badanych nauczycieli akademickich.

Sabina Przepióra analizuje funkcje mediów społecznościowych w budowaniu wartości przez miasta. Autorka uważa, że dzięki wprowadzaniu zintegrowanych i przemyślanych działań z wykorzystaniem mediów społecznościowych możliwe jest osiągnięcie zaplanowanych wcześniej celów, np. kreowanie pozytywnego wizerunku marki, budowanie wartości i zaufania zarówno u obecnych, jak też potencjalnych nabywców, dotarcie do szerokiego grona odbiorców oraz tworzenie tzw. szumu. Aby działania mediów społecznościowych realizowane w ramach marketingu terytorialnego były skuteczne, muszą przede wszystkim być zorientowane na odbiorców dóbr i usług, ich potrzeby oraz pragnienia.

Wpływ mediów społecznościowych na budowę społeczeństwa obywatelskiego bada Grzegorz Droba. Według niego *social media* przyczyniają się do rewolucyjnych zmian w zakresie komunikacji społecznej. Zazwyczaj skupiają w ramach witryny osoby zainteresowane danym tematem i pozwalają na łatwą wymianę informacji, konsultacje oraz budowę poparcia wokół konkretnych idei czy projektów. Media społecznościowe dla wielu obywateli stają się symbolem demokracji, a także przestrzenią wolności, w której mogą oni swobodnie wyrażać swoje opinie, przekonania, preferencje. Lekceważenie głosu obywateli wyrażonego w tych mediach jest – zdaniem Autora publikacji – niezgodne z ideałami budowy społeczeństwa obywatelskiego i może prowadzić do ostrych reakcji (np. konfliktów) lub apatii i wycofania się, zwłaszcza młodego pokolenia, z udziału w życiu publicznym.

Katarzyna Błaszczuk w swoim artykule ukazuje znaczenie pracy w rehabilitacji osób chorych psychicznie. Ze względu na pełnione funkcje praca stanowi szeroką i kompleksową ofertę aktywności w procesie rehabilitacji psychiatrycznej. Aktywizacja społeczna i zawodowa podczas rehabilitacji jest szansą na integrację chorych ze społecznością lokalną i na zmianę postaw wobec nich. Zapewnia człowiekowi pełne uczestnictwo w życiu społecznym, a także ułatwia nawiązanie satysfakcjonujących stosunków społecznych. Brak pracy prowadzi natomiast do stopniowej izolacji społecznej z powodu depresji i utraty perspektyw życiowych. Według Autorki artykułu poziom bezrobocia wśród byłych pacjentów szpitali psychiatrycznych jest znacznie wyższy niż wśród osób leczonych z powodu chorób somatycznych. Chorzy psychicznie są zazwyczaj traktowani na rynku pracy jak pracownicy nieproduktywni, niewiarygodni i dlatego wymagający specjalnej kontroli i nadzoru.

Barbara Cienki podjęła się analizy zjawiska satysfakcji z życia i bilansu życiowego. Z zaprezentowanych przez Autorkę opinii wynika, iż zadowolenie z życia jest uwarunkowane wieloma różnorodnymi czynnikami. Jedni mają satysfakcję z pomnażania dóbr materialnych, inni z osiągnięć swoich dzieci czy z braku problemów ze zdrowiem. Dla wielu osób powodem do zadowolenia jest pozycja społeczna, osiągnięte sukcesy, akceptacja otoczenia, poczucie stabilizacji czy też zaspokojenie odczuwanych potrzeb.

Krzysztof Jamróży bada enklawy biedy jako formy wykluczenia społecznego. Autor stwierdza, że enklawy biedy zamieszkują przede wszystkim osoby długo-trwale bezrobotne, niepełnosprawne, rodziny wielodzietne itp. Ludzie ci często korzystają z mieszkań socjalnych o niskim standardzie życia. Z powodu wielu ograniczeń osoby pozostające w enklawach biedy są wykluczone z uczestnictwa w określonym porządku społecznym. Dla zobrazowania swoich rozważań Autor odwołuje się do przykładów enklaw biedy zlokalizowanych w Rzeszowie.

Druga część prezentowanego numeru czasopisma zawiera esej recenzyjny i recenzje książek. W imieniu redakcji zachęcam do lektury niniejszej publikacji, a potencjalnych autorów zapraszam do nadsyłania tekstów do kolejnego numeru „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”.

ks. Witold Jedynak

I

ARTYKUŁY

Agnieszka Zygarowicz

PUBLICYSTYCZNY DYSKURS O ELITACH

Współczesne polskie społeczeństwo jest bardzo niejedolite. Ta niejedolitość, niejednorodność przejawia się nie tylko w kwestiach materialnych, dochodowych, mieszkaniowych, potrzeb wyższych, w tym korzystania z dóbr kultury, ale i w sprawach światopoglądowych i również w innym rozumieniu słów pomimo posługiwania się jednym językiem (polskim). Jest to szczególnie widoczne w dyskursie politycznym, gdzie słowa przedstawicieli koalicji rządzącej są zupełnie inaczej odczytywane przez reprezentantów partii opozycyjnych. Zaobserwować można także, iż współcześni Polacy są dość mocno przyzwyczajeni do życia według obcych wzorów, które uznali za swoje, i trudno się im ich wyrzec. Zatem powielane są nie tylko sposoby ubierania, kupowanie uznanych za markowe, wyprodukowane w innych państwach produktów, ale również charakter podejmowanej pracy, spędzanie czasu wolnego. Takie wartości, jak Bóg, honor i ojczyzna, zastąpiono powszechnym konsumpcjonizmem: posiadaniem mieszkania, samochodu, dobrze płatnej pracy lub pełnym nicnierobieniem i wykorzystywaniem państwa poprzez pomoc społeczną, a także wymogiem odpowiedzialności społecznej lepiej uposażonych względem nie tyle biedniejszych, co niechętnych do podejmowania trudu pracy. Pomocna w przejmowaniu obcych wzorów jest zaawansowana technologia teleinformatyczna: telefony komórkowe, komputery, tablety, a przy tym nieograniczony dostęp do internetu, korzystanie z portali społecznościowych, na które przenosi się dotychczasowe życie rodzinne czy dawne spotykanie się w gronie znajomych. Niejednorodność społeczeństwa przejawia się również w uwikłaniu się w różnego rodzaju zależności, sieci. Są to sieci nieformalnych powiązań, np. sieć medialna: gazet i telewizji, które prawie jednym głosem przekazują informacje istotne dla kraju, ale w sposób promowany przez rządzących, czyli „poprawny politycznie”. Natomiast na drugim biegunie znajdują się

media piętnujące władzę i wszelkie jej decyzje, co dzieli społeczeństwo (np. media prywatne: Polsat, TVN kontra media o. Rydzyka). Taka sieć uwikłań ogranicza większość sfer społecznego i ludzkiego funkcjonowania.

Niejednolitość współczesnego społeczeństwa rodzi pytanie o jego jakość, a przede wszystkim jakość osób, które mają odgrywać wiodące role w tym społeczeństwie i pretendują do miana elity. Francuskie słowo *elite* znaczy tyle, co „doborowy”, „wyśmienity”, czyli „najprzedniejszego gatunku”, zaś łacińskie *eligere* oznacza wybieranie kogoś ze względu na szczególne przymioty, m.in. takie, jak pochodzenie, bogactwo, władza, umiejętności artystyczne, naukowe itd. Definiowanie elity może odbywać się według różnych kryteriów, np. miejsca zajmowanego w strukturze społecznej (zajmowane stanowiska kierownicze, przywódcze), wybranych wartości (np. stan posiadania), przynależności do danej grupy, moralności pewnych typów osobowości (tego, kim dany człowiek jest naprawdę)¹.

Janusz Sztumski, skupiając się na grupach posiadających pewne przywileje w społeczeństwie, wyróżnia trzy znaczenia terminu „elita”. Pierwszy dotyczy ludzi zajmujących kluczowe pozycje w strukturach władzy i oddziałujących na życie danego społeczeństwa w wielu obszarach: politycznym, gospodarczym i kulturalnym, tzw. *establishment*². Elity rozumiana jest również jako zbiór osób zajmujących najwyższe pozycje ze względu na posiadany autorytet i prestiż dla domniemyanych lub rzeczywistych przymiotów³. Kolejne znaczenie związane jest z wielkim prestiżem i autorytetem ze względu na pielęgnowane tradycyjne wartości w danej społeczności lokalnej⁴.

Dla potrzeb niniejszego artykułu posłużono się terminem „elita” w rozumieniu osób oddziałujących na życie społeczeństwa w wymiarze kulturalnym i politycznym. W tym celu wykorzystano przede wszystkim analizę prasy uznawanej za prawicową, jak również pozycje książkowe autorów uznawanych za prawicowych. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to pełne przedstawienie problemu, bowiem brak analizy prasy o zapatrywaniach lewicowych i centrowych zaburza uzyskany obraz, niemniej jednak niech te rozważania posłużą jako przyczynek do kolejnych artykułów.

Termin „dyskurs” występuje we współczesnej nauce (dyskurs nauk ścisłych, nauk humanistycznych), a także w różnych sferach życia społecznego, w których mieści się dyskurs potoczny, edukacyjny, polityczny, literacki, religijny, ale i publicystyczny. Użyty w niniejszym artykule odnosi się do kategorii

¹ Por. V. Pareto, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Warszawa 1994, s. 478–479.

² J. Sztumski, *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Katowice 2007, s. 18.

³ *Ibidem*, s. 19.

⁴ *Ibidem*.

wypowiedzi w sferze publicznej według określonego kryterium tematycznego, w tym wypadku osób z uznanym autorytetem i prestiżem oddziałujących w wymiarach kulturalnym i politycznym na życie społeczne. Jest treściowo dość nieostry i niedookreślony. Dyskurs publicystyczny podporządkowany jest określonej wizji światopoglądowej, którą w niniejszym artykule prezentują publicyści i autorzy o zapatrywaniach prawicowych.

Uwarunkowania historyczne – wpływ wydarzeń historycznych na elitę w Polsce

W większości znanych rewolucji ofiarami były przeważnie różnego typu osoby tworzące elitę. Rewolucja francuska zniszczyła arystokrację, duchowieństwo i część inteligencji. Rewolucja październikowa w Rosji i następujący po niej czerwony reżim wymordował nie tylko elitę, ale wszystkich, którzy nie oduczyli się myśleć kategoriami dawnego porządku.

Stan współczesnej elity w Polsce jest ściśle powiązany z przeszłością i doświadczeniem historycznym kraju. Niszczenie umysłów świątliwych, zdolnych, aktywnie działających dla dobra Rzeczypospolitej występowało dość często w Polsce, a szczególnie nasiliło się w czasach zaborów w XVIII w. i było prowadzone zarówno przez zewnętrznych wrogów ojczyzny, jak i wewnątrz niej. Zaborcy nie potrzebowali elity dążącej do wolności, niepodległości i niezawisłości państwowości polskiej. Niszczenie elity nasilało się przed kolejnymi powstaniem i po nich poprzez m.in. emigracje, w tym przymusowe, osób uznawanych za kwiat polskiej literatury, sztuki, społeczno-politycznej myśli niepodległościowej; wywózki na Sybir i do Kazachstanu, więzienia, przekupstwa, pozbawianie majątków. W czasie wojny polsko-bolszewickiej szczególnie poprzez mordy, niszczenie i rabowanie polskiego ziemiaństwa, dworów i dóbr kultury. Eksterminacja nie tylko poprzez fizyczne wyniszczenie w okresie II wojny światowej i po niej, ale również poprzez deprecjonowanie przekazu elity trwała z małymi przerwami do czasów sejmu kontraktowego w 1989 r.

Pewnym wyjątkiem był okres międzywojenny, w którym pomimo znacznego wyniszczenia, emigracji, zrusyfikowania czy zgermanizowania ludności w czasie zaborów, trudności w zdobywaniu wykształcenia, garstka osób, którym los Polski leżał na sercu, elita tamtego okresu była w stanie doprowadzić do ukształtowania w miarę korzystnych granic Polski w międzywojennej nowoczesnej Europie. II Rzeczpospolita posiadała elitę polityczną, intelektualną, artystyczną, która zdołała stworzyć jednolite państwo z nowoczesnym prawodawstwem, z liczącą się w świecie nauką i kulturą, ze sprawną administracją

i silną armią. Sprawnie działająca elita w II RP pomimo niekorzystnej sytuacji międzynarodowej, olbrzymich wydatków na siły zbrojne, pomimo krwawych konfliktów społecznych i politycznych ukształtowała podstawy nowoczesnej infrastruktury przemysłowej, przyczyniła się do budowy magistrali węglowej transportującej węgiel ze Śląska na Wybrzeże, zainicjowała powstanie portu i miasta Gdyni, Centralnego Okręgu Przemysłowego z nowoczesnym przemysłem zbrojeniowym, zrealizowała z wielkim rozmachem Czteroletni Plan Inwestycyjny.

W czasie II wojny światowej niszczenie elity polskiej dokonywane było na Ukrainie (rzezie i mordy Polaków zamieszkujących od stuleci te tereny popełniane przez osoby sympatyzujące z Ukraińską Powstańczą Armią i działające w niej), poprzez sowiecko-niemieckie mordy w łagrach, obozach zagłady, a sięgnęło szczytu w nienazwanym (przez ZSRR i współczesną Rosję) ludobójstwie w Katyniu, Charkowie, Miednoje, Twerze⁵. W latach 1945–1956 nadal eksterminowano elitę i wszelkie polskie akty patriotyczne, pozbawiano własności i zmuszano niedobitki oraz potomstwo patriotów do posłuszeństwa wobec katów ich ojców. W tym czasie nie było w cenie legitymować się pochodzeniem inteligenckim czy szlacheckim, które jako niepełnowartościowe nosiło znamiona „reakcji”.

O eksterminacji polskiej elity w czasie II wojny światowej i po niej do niedawna nie wolno było mówić i nadal nie jest to temat często podejmowany. Wobec wielu bohaterów narodowych, np. rotmistrza Witolda Pileckiego, wysuwano niesłuszne oskarżenia o kolaborację z Niemcami, Anglią czy USA i działania na szkodę narodu polskiego⁶. Media współczesne (podobnie jak politycy) nie podejmują polemiki z krzywdzącymi obraz Polski i Polaków książkami Jana Tomasa Grossa, nie ma zdecydowanej reakcji polskiego rządu wobec pomników stawianych UPA i Stefanowi Banderze na Ukrainie i w Polsce czy zakłamywania historii w niemieckich produkcjach telewizyjnych o działalności AK w Polsce (np. niemiecki serial ZDF *Nasze matki, nasi ojcowie*)⁷. Również nie ma zbyt wielu informacji o osobach z przeszłością stalinowską, działaczach PZPR, prokuratorach, którzy obecnie są nawet nagradzani za swoje publikacje. Liczy się dzieło, a nie twórca, co jest bardzo wygodne w przypadku np. autora

⁵ Por. T. Sommer, *Holokaust Polaków w ZSRR*, „Najwyższy Czas” 2012, nr 31–32(1158–1159). Więcej w: A. Zygarowicz, *Transformacja polskich elit politycznych i gospodarczych 1989–2009* [w:] *Spółczesność polskie w procesie zmian. Podkarpacie na tle kraju*, red. S. Solecki, Rzeszów 2011, s. 195.

⁶ Por. J. Żaryn, *Pilecki na celowniku*, „W Sieci” 2013, nr 20(24), s. 42–43.

⁷ Por. M. Klecel, *Kłęska kultury*, „W Sieci” 2013, nr 27(31) oraz P. Zaremba, *Nazi matki, nasi ojcowie*, „W Sieci” 2013, nr 25(29), s. 25–27; *Niemiecka lekcja historii*, „W Sieci” 2013, nr 14(18), s. 34–37; P. Cywiński, *Niemiecka ucieczka od winy*, „W Sieci” 2013, nr 18(22), s. 76–77.

Syberiadę polskiej – Zbigniewa Domino, który w okresie stalinowskim jako prokurator domagał się kar śmierci dla polskich patriotów⁸.

Pomimo formalnej wolności początku lat dziewięćdziesiątych nie podejmowano żadnych działań, aby zrehabilitować jeżeli nie samą elitę, to przynajmniej te tradycyjne wzory myślenia i zachowania, które niegdyś stworzyły ze szlacheckiej Rzeczypospolitej światowe mocarstwo. Obowiązkiem naukowców jest jednak przypominać o faktach z dziejów Polski.

Przegląd cech niektórych członków współczesnej elity

Bardzo istotne jest zagadnienie dotyczące kategorii cech człowieka, który jest członkiem elity. Zazwyczaj ludzie wyposażeni w takie cechy, jak: miłość do ojczyzny, honor, mądrość, uczciwość, sprawiedliwość, profesjonalizm, nie ubiegają się o uznanie ich za elitę. Zatem kwestia decydująca o uznaniu kogoś za członka elity jest niezwykle ciekawa, bowiem osoby uznawane współcześnie za elitę, głównie dzięki przekazowi medialnemu, czasem zupełnie nie posiadają wymienionych wyżej cech.

Ustalenie, że jakież osoby stanowią elitę współczesnego społeczeństwa, jest trudne. W coraz bardziej skomplikowanym świecie ogarniętym manipulacją, reklamą i nieprecyzyjnym przekazem ludzie szukający odpowiedzi na dręczące ich pytania, poszukujący osobowych drogowskazów mają kłopoty ze znalezieniem wartościowych osób. We współczesnym przekazie medialnym osoby wartościowe są wypierane, deprecjonowane i wyśmiewane przez nominowane i medialnie namaszczone osoby kreowane na autorytety. Stosowane metody to prowokacja, pomówienia, epitety (np. antysemita, homofon), szyderstwa, a w najłagodniejszej formie zmowa milczenia o dokonaniach tego, który mógłby stać się rzeczywistym autorytetem.

Zdaniem wielu prawicowych publicystów w III Rzeczypospolitej jest bardzo źle, ponieważ współcześnie nie ma elity, która cieszyłaby się autorytetem i prestiżem, społecznym uznaniem i podejmowała działania służące wyłącznie dobru państwa. Uważają oni, że w Polsce działa uzurpatorska i kompradorska elita, szczególnie w obszarze polityki i kultury, tworzona przez osoby, które wykorzystały swoją pozycję i powiązania z aparatem komunistycznej władzy, a teraz, w III RP, mają wpływ na gospodarkę kapitalistyczną, a przez to pośrednio na władzę i kreowanie życia społecznego. Według prawicowych publicystów w czasie przeobrażeń transformacyjnych dawni opozycjoniści zajęli się działal-

⁸ Por. T.M. Płużański, *Stalinowiec opowiada „Syberiadę polską”*, „Do Rzeczy” 2013, nr 5, s. 71–73.

nością polityczną, natomiast gospodarka znalazła się w rękach byłych działaczy PRL-u. W nowym ustroju dzięki znanym sobie mechanizmom postępowania, wpływom i układom „te same elity, które w PRL stworzyły i legitymizowały socjalistyczną rzeczywistość”⁹, ułożyły sobie życie jako prywatni przedsiębiorcy.

Według wielu publicystów piszących np. w „Do Rzeczy”, „W Sieci”, „Najwyższym Czasie” działacze opozycyjni, którzy przejmowali władzę w wyniku przeobrażeń ustrojowych w Polsce po 1989 r., to nie były zupełnie przypadkowe osoby. Zostały one wybrane, wyselekcjonowane przez działaczy komunistycznych, przez co stawały się niejako partnerami do ewentualnych porozumień i kompromisów politycznych, co z kolei przyczyniało się do kontrolowania ludzi z opozycji i sterowania nimi. Radykalni działacze opozycyjni zostali tym samym wyeliminowani (np. Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda)¹⁰.

Prawicowi twórcy odważnie piszący o stanie elity we współczesnej Polsce to m.in.: Stanisław Michalkiewicz, Waldemar Łysiak, Henryk Pająk, Jerzy Robert Nowak, Rafał A. Ziemkiewicz, Janusz Korwin-Mikke, Bronisław Wildstein, Zbigniew Żmigrodzki, Piotr Zaremba, Robert Mazurek. Są to również osoby publikujące m.in. w „Do Rzeczy”, „W Sieci”, „Najwyższym Czasie”, „Gazecie Polskiej”. Publicyści, naukowcy, felietoniści skupieni wokół prawicowych tytułów informują, że Polska to Judeopolonia, pokazują, że jest niesuwerenna, a rząd prowadzi antypolską, podporządkowującą się obcym kapitałom (kompradorską) politykę. Destrukcyjne przekonanie o tym, że od obywateli nic nie zależy, zdejmuje z nich odpowiedzialność za dobro wspólne. Według powszechnego uznania posłowie są marionetkami w rękach swoich partii. W mediach serwuje się poglądy zwykle podporządkowane interesom partii będącej u władzy, bezkrytycznie przyjmowane przez młodych i nieukształtowanych ludzi, dla których liczy się terażniejszość, a takie hasła jak „Bóg, Honor i Ojczyzna” są pozostałością po często niedocenianych przez młodych działaniach wyzwoleniczych podejmowanych w czasach wojen, zaborów czy powstań. Wspiera ich w tym przekonaniu współczesna prasa, radio, telewizja, tzw. czwarta władza, która wydaje się być pierwszą władzą. Jest ona wybiórcza i demagogiczna, przemilcza podstawowe kwestie ważne dla polskiej państwowości, a ponadto jest to w pewnym sensie tuba władzy, zwłaszcza służb specjalnych. Wielu publicystów zwraca właśnie uwagę na rządowe działania, które mają zabezpieczyć terażniejszość, a nie przejmują się przyszłością kraju.

Również osoby, które mają bogate doświadczenie naukowe, profesorowie wyższych uczelni zwracają uwagę na stan elit w Polsce i ich wpływ na życie

⁹ K. Romaniszyn, *Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna*, Kraków 2007, s. 39.

¹⁰ O tych sprawach pisałam w: *Transformacja polskich elit...*, *op. cit.*

społeczne. Tak np. Andrzej Zybertowicz w wywiadzie dla „Gazety Polskiej” powiedział, że „kształt każdego społeczeństwa w istotnej mierze jest wyznaczany przez jego elity. A kształt każdej elity przez jej rodzinne zakotwiczenie”¹¹. Zgodnie z tym twierdzeniem nie uda się zrozumieć dezintegracji, a zwłaszcza dychotomii społeczeństwa polskiego, jeśli nie zbada się tego, z jakiego tła rodzinnego – kulturowego, politycznego, zawodowego, ideologicznego – pochodzą przedstawiciele elity. Dlatego potrzebna jest jawność mechanizmów tworzenia elity. Bardzo wielu potomków elity narzuconej Polsce przez Związek Radziecki i jemu podporządkowanych to osoby kreujące obecnie przekazy w mediach¹². Należą do nich m.in. Monika Olejnik, Piotr Kraśko, Tomasz Lis, Adam Michnik. Przekazy podawane przez nich (i nie tylko) sugerują, co jest, a co nie jest prawomocne, naturalne, normalne, o czym wypada i o czym nie wypada publicznie rozmawiać.

Tadeusz M. Płużański w rozmowie *Dzieci komunizmu straszą faszyzmem* o koneksjach rodzinnych przytacza np. pochodzenie Adama Michnika, którego ojciec był członkiem przedwojennej Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, a matka, komunistka, uczyła historii w wersji stalinowskiej. Ponadto, zaznacza, że „kilku znanych dziennikarzy moderujących publiczny dyskurs pochodzi z rodzin czynnie zaangażowanych w działalność tamtego systemu. Ojciec Moniki Olejnik, Tadeusz, był funkcjonariuszem SB, a Tomasz Lisa – lokalnym działaczem PZPR”¹³. Trudno winić dziecko za czyny jego rodziców, jednak to, jaka elita rządzi w kraju i czy jest z tym krajem związana, powinno być, jak mówi wielu publicystów, pokazywane¹⁴. Bardzo często obecna dziennikarska i medialna elita została przez swoich komunistycznych rodziców wykreowana i wspierana, aby również w jakiś sposób łagodzić publiczny przekaz o nich i ich poczynaniach w ustroju socjalistycznym. Wszystkie działania mające na celu dowiadywanie się czegoś o osobach funkcjonujących publicznie to piętnowane „grzebanie w życiorysach” i „polowanie na czarownice”, jakby celem tych działań było wynalezienie czegoś brzydkiego i niewłaściwego. Tymczasem życiorysy często pokazują, jak dana osoba publiczna, przedstawiciel elity medialnej i kulturalnej, politycznej funkcjonował w życiu i czy jest upoważniony np. do sprawowania władzy i formułowania opinii o współczesnym kształcie polskiej polityki i społecznych przeobrażeniach.

¹¹ Por. A. Zybertowicz, *Ojca się nie wybiera. Ale naród może wybrać swoje elity*, „Gazeta Polska” 2011, nr 46.

¹² Por. P. Zaremba, *W co gra Michnik*, „W Sieci” 2013, nr 23(27), s. 16–19.

¹³ *Dzieci komunizmu straszą faszyzmem*, rozmowa A.R. Potockiego z T.M. Płużańskim, „W Sieci” 2013, nr 23(27), s. 20–21.

¹⁴ Por. P. Gursztyn, *Tatusia z lewicy nie rusz*, „Do Rzeczy” 2013, nr 2, s. 30–31.

Wprowadzona instytucja lustracji miała porządkować obraz współczesnej elity – jeśli nawet nie piętnować jej postępowania i doprowadzać do procesów lustracyjnych, to pokazywać społeczeństwu, kto i z jaką przeszłością ma wpływ na kształtowanie rzeczywistości społecznej, politycznej, kulturalnej w Polsce. Jednak lustracja była i jest niepożądana przez luminarzy III RP, którzy mają do ukrycia własną przeszłość¹⁵. Można zauważyć, że jest to kwestia niedostatecznie zbadana we współczesnych naukach społecznych, a jedną z przyczyn jest blokowanie takich badań przez elitę kompradorską.

Można zatem zauważyć, że współczesna elita III RP jako grupa ludzi cieszących się autorytetem i prestiżem, mająca wpływ na współczesne społeczeństwo, kształtowanie opinii publicznej i wskazywanie tego, co ma być dobre i prawomocne, a co nie (bez wnikania w sferę autorytetów naukowych i ich powiązań rodzinnych), stanowiona jest głównie przez polityków, menedżerów, działaczy społecznych i liderów kultury z doświadczeniem i obciążeniem wywodzącym się z poprzedniej epoki politycznej. Została wychowana w przekonaniu, że jej rolą jest przeniesienie cywilizacji z metropolii światowych na grunt rodzimy: do polskich wsi i miast. W tym działaniu korzysta z wzorców z zewnątrz, przejmuje międzynarodowe zalecenia instytucji finansowych, dyrektwy unijne, przyczyniając się do wyprzedazy za bezcen polskich instytucji bankowych, produkcyjnych, telekomunikacyjnych, wodociągowych itp. Elita ta pozostaje typową elitą kolonialną (zgodnie z teorią państwa postkolonialnego opisanego przez teoretyków zależności), bowiem tam, na zewnątrz kraju, wiedzą lepiej, wszystko lepiej wymyślili i trzeba to wszystko przyjmować bez wahania i dostosowywania do polskich realiów¹⁶.

Zaplecze elit politycznych – elity kulturalne

Aby określić, kto stanowi zaplecze elit politycznych i kulturalnych, warto posłużyć się Łysiakowskim pojęciem „salon”. Łysiak podaje wyjaśnienie, iż salon to elitarnie zebranie towarzyskie odbywające się stale w danym domu lub jest to grono uczestników tych spotkań. Bywały w historii różne salony artystyczne, literackie, w których spotykała się elita intelektualna, literacka, artystyczna, naukowa i polityczna, gdzie tworzyło się opinie i poglądy, które następnie były powszechnie przejmowane przez opinię publiczną¹⁷. Współcześnie

¹⁵ Por. B. Wildstein, *Moje boje z III RP*, Warszawa 2008, s. 71–81; *idem*, *Żargon III RP*, „Do Rzeczy” 2013, nr 3; P. Grzelak, *Wojna o lustrację*, Warszawa 2005; J. Piński, *Ubek*, „Najwyższy Czas” 2012, nr 46(1173).

¹⁶ Por. R.A. Ziemkiewicz, *Kolonia Poland*, „Do Rzeczy” 2013, nr 7, s. 16–19.

¹⁷ W. Łysiak, *Rzeczpospolita kłamców. Salon*, Warszawa 2004, s. 39.

mianem salonu określa się krąg otaczający polityków, ich zaplecze, otoczenie biznesowe, osoby skupione wokół warstwy rządzącej, klakierów, którzy podejmują określone działania wspierające rządzących, czerpiąc przy tym korzyści dla siebie. Szczególne w tym salonie miejsce mają naukowcy, pisarze, politycy, dziennikarze i poeci, którzy przybliżają społeczeństwu poczynania rządzących.

O znaczeniu wpływu salonu z okresu komunistycznego mówi Jacek Trznadel w *Kolaborantach*. Pisze następująco: „W ujarzmianiu Polski, Europy i świata komunizm sowiecki posługiwał się wszelkimi sposobami: zbrojnym podbojem, dywersją i prowokacją, ale także zdobywaniem poparcia dla swoich idei – choćby pozornego i formalnego – ludzi znanych. Społeczeństwo nie może się obyć bez ludzi będących dla nich przykładem. Florian Znaniecki nazywał ich duchowymi przewodnikami ludzkości”¹⁸. U Wiesława Pawła Szymańskiego w *Urokach dworu* z 1994 r. można znaleźć podobne postawy i zachowania pisarzy polskich, w szczególności opisy poprawności politycznej i pochwały komunizmu, kolaboracji wybitnych pisarzy z władzami PRL-u, kształtowania ich postaw wobec władzy, czyli salon służył do wypracowywania sposobów postępowania i utrwalania społecznie właściwych postaw ukształtowanych przez grupę ludzi wyselekcjonowanych przez rządzących. Osoby z tego salonu nadal mają wpływ na kształtowanie światopoglądu społeczeństwa.

U Stanisława Murzańskiego w *Między kompromisem a zdradą* z 1993 r. również spotykamy opis takiego działania twórców kultury, pisarzy polskich w pierwszych latach po zakończeniu wojny, którzy swoją postawą i twórczością przyczyniali się do rozbitcia jedności narodowej, uczynienia ze społeczeństwa polskiego zbiorowości zatowarowanej, takiej, którą dałoby się poprowadzić bez oporu w dowolnym kierunku, zmusić do wypełnienia każdego rozkazu. Murzański pisze: „I właśnie w popychaniu Polaków do zrobienia tego kroku niesławną rolę odegrali między innymi «postępowi» pisarze. [...] Najszybciej na płynące z góry polecenie, apele i wezwania reagowała ze zrozumiałych względów prasa codzienna, z niewielkim opóźnieniem każdą kampanię podejmowały periodyki. [...] Cała twórczość piśmiennicza podporządkowana partyjnym dyrektywom stanowiła groźne narzędzie walki politycznej, zamieniając się w miecz niezupełnie chyba ślepy”¹⁹. Z kolei w *Liber lizusorum* Stefana Kobierzyckiego pełnym cytatom twórców wychwalających komunizm w Polsce odnajdujemy stwierdzenie autorstwa filozofa stalinisty Adama Schaffa związane z postawą uczonych polskich czerpiących z nauk Wielkiego Stalina, które pomagały przewycięzać ideologię burżuazyjną i przyczyniały się do rozwoju polskiej nauki: „Uczeni polscy pełną garścią czerpali nauki z tych lekcji stalinowskich. [...]

¹⁸ J. Trznadel, *Kolaboranci*, Komorów 1998, s. 25.

¹⁹ S. Murzański, *Między kompromisem a zdradą. Intelktualiści wobec przemocy 1945–1956*, Warszawa 1993, s. 29–33.

Wysuwając wnioski płynące dla nas z nauki stalinowskiej, musimy pamiętać, że walka z wrogią ideologią – z wszelkiego rodzaju odmianami idealizmu, z subiektywizmem i woluntaryzmem, z obiektywizmem i kosmopolityzmem – jest ciągle nakazem chwili dla naszej nauki. I to nie tylko w dziedzinie ideologii – filozofii, ekonomii politycznej, historii itp. – lecz również w dziedzinach najbardziej spokojnych i technicznych²⁰. Sytuacja niewiele się zmieniła współcześnie, gdyż osoby kształtujące społeczną świadomość bardzo często mają (jeszcze!) przeszłość komunistyczną, byli zarejestrowanymi tajnymi współpracownikami, konfidentami itp. i kształtują środowiska medialne, kulturalne, naukowe, artystyczne. Często taki uczony, literat, twórca wiedział, iż system niszczył niezależne myślenie, ograniczał wolność, jak np. Andrzej Braun w *Hańbie domowej* Trznadla, który zorientował się w tym, że obrona droga pochwały stalinizmu w sensie literackim, politycznym i intelektualnym zmierza do bankructwa, jednak pisał nadal peany ku czci władzy, bo każdy musiał z czegoś żyć i utrzymać rodziny. Braun określa te zachowania mianem cyrku i mówi, że wiedział, iż robi rzeczy głupie i niedające satysfakcji. Z kolei Zbigniew Kubikowski w rozmowie z Trznadlem jako przyczyny włączenia się inteligencji twórczej w budowanie socjalizmu w Polsce wskazuje pustkę, jaka powstała po roku 1945, po „całym walcu jaki przeszedł przez ziemię”. Zmiażdżeniu uległy wszystkie normy, skompromitowały się wszystkie wartości świata mieszczańskiego i moralne, i polityczne, trzeba było zacząć robić coś zupełnie inaczej²¹. Kubikowski określa socjalizm jako uciskanie społeczeństwa przy pomocy elity inteligenckiej, która daje się do tego zatrudnić. A stało się tak dlatego, że ci, którzy przeszli przez obozy sowieckie, poszli na Zachód z Andersem. Ci, którzy zostali, nie mieli doświadczeń radzieckich, a tylko płynące z okupacji hitlerowskiej albo zostali tak uformowani przez system socjalistyczny, że byli wierni nowej ideologii pomimo doznanych krzywd i cierpień²². Obecnie ci ludzie są wierni władzy lub ustalonemu przez publicystów porządkowi.

W PRL-u elita tworząca „salon” – naukowcy, literaci, dziennikarze, aktorzy – przyczyniała się do „produkowania” dzieł mających na celu pochwałę istniejącego systemu. Działalność ta opłacała się oraz przynosiła konkretne i wymierne korzyści: nominacje funkcyjne, prestiż, sławę, uznanie, wydawanie dzieł tych twórców w dużych nakładach, pieniądze na badania naukowe i życie na wyższym niż reszta społeczeństwa poziomie. Łysiak opisuje tę sytuację następująco: „aparatchycy PRL-u cenzurowali życie kulturalne, lecz i współpracowali z «elitami kulturalnymi» («Salonem»), wszechstronnie je dopieszczając (medale, nagrody, talony, paszporty, wczasy, samochody, mieszkania, stypendia, «domy pracy twórczej»

²⁰ S. Kobierzycki, *Liber lizusorum*, Warszawa 1991, s. 25.

²¹ J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin 1990, s. 40–41.

²² Por. *ibidem*, s. 41.

itp.)²³. Okazuje się, iż salon PRL-u kreowali ludzie wzajemnie ze sobą powiązani, którzy na różnych poziomach tworzyli wielką klikę²⁴. „Salon” okresu okrągłego stołu i tuż po nim, zwany też michnikowszczyzną²⁵, kreował lewackie autorytety moralne, a najważniejszą osobą był dlań Adam Michnik. Kierowaną przez niego gazetę Józef Darski określa jako „Wybiórczą”: „«Wybiórcza» to szkodliwa, demoralizująca inteligencję sekta, której misją nie jest wydobyć Polaków z ciemnoty, choć tak głoszą jej szefowie, tylko pozbawienie nas tożsamości narodowej celem uniemożliwienia wykreowania przez nas własnej elity i zapewnienie już wnukom elity stworzonej przez NKWD i Stalina dziedziczenia pozycji rodziców i dziadków. Michnik chce tylko bronić pozycji elity postkominternowskiej i jej zaplecza wywodzącego się z PRL²⁶. Kiedy gwiazda Michnika przybladła, mianowano na jego miejsce literata Andrzeja Szczypiorskiego. Po jego śmierci najważniejszą rolę pełnił Władysław Bartoszewski, którego Łysiak określił takimi „przymiotami”, jak „szczerą prosalonowość, jadowita antyprawicowość i antykonserwatywność”, no i należy dodać – antypolonizm, którego hołubią zarówno Izrael, jak i Niemcy, bowiem „Bartoszewski stał się mistrzem karmienia niemieckich i żydowskich resentymentów antypolską retoryką budzącą furję polskiej prawicy²⁷”.

A jaki jest współczesny „salon”? To on wskazuje wybitnych i tworzy listę arcydzieł. Lansuje politycznie poprawne normy kulturowe, językowe, kreuje geniuszy, modnych i wybitnych twórców, których honoruje nagrodami (np. Nagroda Nike). Krzysztof Feusette określa to „wirusem lizusostwa”, który „rozprzestrzenia się drogą kropelkową²⁸”. „Salon” ten wywiera wpływ na radio, prasę i telewizję, które zamiast rejestrowania artystycznych sukcesów i informowania ludzi, kreują kariery osób związanych z nim. Można bowiem największy sukces przemilczeć, zaś najdrobniejszemu głupstwu nadać wymiar wydarzenia na miarę epoki. To przypomina cenzurę, która w czasach PRL-u pręźnie działała i skutecznie weryfikowała informacje mające dotrzeć do odbiorcy.

Ważnym elementem tego wywierania wpływu jest powiązanie grup medialnych z władzą i zależność rozmaitych biznesów od decyzji władz. To zjawisko

²³ W. Łysiak, *Rzeczpospolita kłamców...*, *op. cit.*, s. 70.

²⁴ W tym miejscu warto wspomnieć o publikacji IPN z 2010 r. *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom*, która nie tylko naświetla zorganizowany aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego w latach 1945–1990, ale również pokazuje, jak można było świetnie prosperować, kolaborując z władzą i donosząc na kolegów z branży, dla których najważniejsza była wolna Polska.

²⁵ Por. R.A. Ziemkiewicz, *Michnikowszczyzna. Zapis choroby*, Warszawa 2006.

²⁶ Por. W. Łysiak, *Mitologia świata bez klamek*, Warszawa 2008, s. 163.

²⁷ *Ibidem*, s. 33.

²⁸ K. Feusette, *Ludzie z wazeliny*, „W Sieci” 2013, nr 15(19), s. 34–36.

jest szczególnie widoczne w mediach prywatnych – Polsacie i TVN. Dziennikarz prawniczy Krzysztof Czabański tak określa ten stan: „Oznacza to, że dziennikarze są w pełni podporządkowani aktualnym interesom biznesowym właścicieli, a ci z kolei wiszą u klamki władzy politycznej. [...] Osobnym tematem są media publiczne, w których aktualna władza pełni funkcje właściciela, mało kiedy biorąc pod uwagę interes ogółu obywateli, choć media te są dobrem narodowym, wspólnym”²⁹. Łysiak, analizując sytuację w polskich mediach, słusznie zauważa, że „antykomuniści przegrali, bo we współczesnym świecie zwycięzców kreują media, zwłaszcza telewizor. Prawie 90 proc. polskich mediów ma duszę czerwoną lub różową, zaś polska telewizja publiczna jest czerwona jak biegunka po zjedzeniu czerwonego kremu z salmonellą”³⁰. Sytuację tę potwierdza bardzo wielu odważnie piszących autorów o zapatrywaniach prawniczych, m.in. Nowak, Żmigrodzki, Michalkiewicz.

Żmigrodzki pisze ponadto, że społeczeństwo polskie od 1990 r. konsekwentnie jest podporządkowywane antynarodowej i antymoralnej opcji ideologicznej, jak również wmawia się mu, iż należy słuchać ludzi wybitnych, którzy „tworzą galerię eksponowanych figur, «autorytetów dyżurnych», występują w dyskusjach i programach informacyjnych TVP oraz wypowiadają się w prasie. Gdy np. chodzi o sprawy religii i Kościoła, zaraz pojawiają się bp T. Pieronek, abp J. Życiński lub ks. M. Czajkowski; «filozofują» ateistki jak: M. Środa bądź M. Szyszkowska; do spraw politycznych i ekonomicznych mamy całą plejadę «znawców» z L. Pastusiakiem i L. Balcerowiczem na czele. [...] Rządząca Polską «politmafia» wspierana przez «mediamafię» eliminuje skutecznie ze świadomości społecznej prawdę. Nieliczne i trudne do odszukania wydawnictwa niezależne borykają się z trudnościami finansowymi i nieformalnym prześladowaniem (czasem bywa, że i formalnym – ich wpływ jest nader ograniczony: wielu ludzi nie wie nawet, że one istnieją)”³¹. Takie autorytety „dyżurne” to osoby, które w PRL-u kształtowały trudną rzeczywistość, prześladowały patriotów, a obecnie uważa się je za „dobro narodowe”.

Jak pisze Andrzej Horubała w „Do Rzeczy”, „Urban zapraszany na teatralne premiery, obecny na salonach, wolny od publicznego ostracyzmu, Passent jako nauczyciel demokratycznych obyczajów, Jaruzelski goszczący na posiedzeniu prezydenckiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego – to wszystko pokazuje, że elity nie chcą oczyszczenia. [...] to sygnał dla wszystkich: i tych ze stolicy, i tych z prowincji, że nie będzie sprawiedliwości, że rok 1989 to była tylko nieznacząca korekta”³². Horubała jako przyczynę tej sytuacji wskazuje kompleks

²⁹ K. Czabański, *Kasa, mistu, kasa, czyli cała prawda o polskich mediach*, „W Sieci” 2013, nr 5(9), s. 60–61.

³⁰ W. Łysiak, *But w butonierce [w:] Piórem i mieczem*, Chicago–Warszawa 2001, s. 121.

³¹ Z. Żmigrodzki, *Akcje antynarodowe*, Wrocław, s. 29.

³² A. Horubała, *Przyzwolenie*, „Do Rzeczy” 2013, nr 22.

niewolnika, który wykształcił się w Polakach. Poprzez zastraszenie, poniżanie i zmuszanie do niegodnych zachowań, upodlenie Polaków przejawiające się w każdej dziedzinie życia: w wielogodzinnych kolejkach po żywność czy jakiś sprzęt domowy, meble, poprzez deprecjonowanie obywatela w urzędach, przez przymusowy udział w pochodach, wiecach i zbiorowych hołdach na cześć władzy. Te wszystkie działania przyczyniały się do akceptacji tej trudnej rzeczywistości, bowiem ludzie żyli jak niewolnicy i takimi się stawali. „Totalitaryzm upokarzał wszystkich, każąc płacić różne trybuty, zatruwając życie, każąc jeśli nie klaskać i skandować, to przynajmniej milczeć, więc wychodziliśmy z komuny z przetrąconymi kręgosłupami”³³. Brak rozliczenia z przeszłością przyczynił się do utrwalenia nieprawdy o PRL-u, braku osądzenia nadzorców i zbrodniarzy. Są to dosadne i mocne słowa, które niestety znajdują swoje odzwierciedlenie we współczesnej rzeczywistości.

Z kolei Zdzisław Krasnodębski zauważa, że polska elita jest powiązana ze sobą i mocno przywiązana do określonych, wygodnych dla siebie postaw. Nie ma możliwości zmienić trendu lansowanego od lat, bowiem stale są to ci sami decyzyjni ludzie, którzy tworzą zorganizowane grupy interesów. Według niego „wybory sprowadzają się do samego aktu głosowania – a i tak politykę gospodarczą trzeba prowadzić jak Leszek Balcerowicz, zagraniczną jak Bronisław Geremek, prawną jak Andrzej Zoll, kulturową i historyczną jak Adam Michnik. W takiej liberalnej niby-demokracji wyborcy nie tyle wybierają konkurujące ze sobą elity, ile zawsze tylko jedną elitę i politykę, a jeśli nawet wybiorą kogoś innego, to i tak nie ma to najmniejszego znaczenia”³⁴. Wszystkie te działania podejmowane są po to, „aby pozbawić nas podmiotowości obywatelskiej, państwowej i wepchnąć nas w ramki podmiotowości co najwyżej konsumenckiej. Polacy, którzy będą ekscytowali się cyfrówką, telewizorem plazmowym, ściąganiem z internetu utworów muzycznych, których nigdy nie będą mieli czasu przesłuchać, staną się łatwym łupem zorganizowanych grup interesów kierowanych przez ludzi, którzy jednak w swoje kraje wierzą i działają zgodnie z ich interesem”³⁵. Elita polska wytworzona w PRL-u była elitą kolonialną, postrzegającą swoją rolę w przenoszeniu cywilizacji z metropolii do III RP. Polska elita PRL-u została szybko zaakceptowana przez elitę zachodnią nie tylko dlatego, że wśród elity zachodniej byli komuniści i wielu sympatyków komunizmu. Ważna była stabilizacja i jej zdolność do kooperacji – szybko ta elita zmieniła front współpracy z Moskwy na Brukselę, o czym mówił nawet były prezydent Aleksander Kwaśniewski. Zgodnej polskiej elity postkomunistycznej nie trzeba było wymieniać, ona

³³ *Ibidem.*

³⁴ Por. W. Łysiak, *Mitologia świata...*, *op. cit.*, s. 230–231.

³⁵ Por. A. Zybortowicz, *Pociąg do Polski. Polska do pociągu*, Warszawa 2011, s. 356.

szybko się odnalazła w nowej rzeczywistości, gorliwie chwaliła „europejskość”. Dostrzec można we współczesnym społeczeństwie zachodnią obyczajowość, która przyczynia się do niszczenia potencjału demograficznego i żywotności cywilizacyjnej Polski. Dążenie do modernizacji na wzór Zachodu przyczynia się do rezygnacji z własnych dążeń i interesów, lansowania i przyjmowania interesów innych kosztem własnych³⁶.

Współczesne media potrafią oglupiać i deprawować ludzi, promując mało wartościowych ludzi na idoli, ulubieńców elity, gwiazdy naszych czasów. Jednocześnie pochwała się zachowania destrukcyjne, bluźniercze, zbereżne, zбочzone, głupie, niezgodne z naturą. Miarą tego działania są hasła: „Róbta, co chceta”, „Hulaj duszo, piekła nie ma”. Odziera się ludzi z godności (czego wyrazem są np. programy prowadzone przez Kubę Wojewódzkiego), kpi ze świętości, niszczy symbole, w tym religijne (np. podczas koncertu swojego zespołu Behemot (!) Adam Darski – Nergal – podarł Biblię i nie spotkała go za to kara – uznano, że ma prawo wyrażać w ten sposób swój „artyzm”). Ponadto, wielkie spustoszenie czynią *celebrities* w stylu Dody czy Anny Muchy, aktorki i aktorzy czy prezenterzy, którzy lansują lekki i przyjemny styl bycia i życia.

Dziennikarze zaś, szczególnie mediów niepublicznych, które powiązane są ze światem polityki, stanowią klientelę „salonu”. Wiążą się z nim dla wygody, z głupoty, ze strachu przed utratą pracy i z potrzeby zachowania wpływów, inni zaś zachowują się jak faryzeusze. Jak ma zatem reagować na to zachowanie przeciętny obywatel? Przyjmuje jako naturalne i zgodne z kanonami mody, prawa i „zachodniego” zachowania (czyli dobrego), skrajnego liberalizmu obyczajowego wszelkie negatywne wzory bez sprzeciwu, przez aklamację, bo skoro wszyscy uznają ten stan rzeczy, to tak być musi. Jest ponadto aż do przesady „politycznie poprawny”, bowiem niezgoda na obowiązujący wszystkich pokłask dla rządzącej władzy może narazić tego przeciętnego obywatela na śmieszność, uznanie za „pisiora”, „mohera” lub kogoś innego, kto nie jest pożądanym w obecnym świecie ze względu na wyznawane wartości i poglądy. Jakże obecnie pasuje do większości społeczeństwa zachowanie bohatera kultowego filmu *Miś* – trenera drugiej klasy Waclawa Jarzabka – pod szafą prezesa klubu i jego pamiętne „łubu-dubu, niechaj żyje prezes naszego klubu...”. Częstym zjawiskiem jest schlebienie, nadskakiwanie władzy, rządzącym bez względu na szczebel polityki, bowiem jest to przepustka do zaszczytów, poważania i możliwości społecznego „zaistnienia”.

W tym wszystkim nie można również zapominać o uwikłaniu większości rządzących, polityków, biznesmenów, twórców mediów i innych w „stary system” – wielu zarejestrowanych tajnych współpracowników, donosicieli z poprzedniej epoki politycznej, wobec których nie wyciągnięto konsekwencji za

³⁶ Por. Z. Krasnodębski, *Także Polacy już się budzą*, „W Sieci” 2013, nr 21(23), s. 64–66.

działania na szkodę państwa polskiego i jego obywateli, a „grubą krechę” oddzielono ich działanie w czasach PRL-u od tego, co robią współcześnie. Trznadel ujmuje to następująco: „Dzisiaj polityka spadkobierców «grubej kreski» i postulaty postkomunistycznych polityków, by łagodnie przechodzić od komunizmu do demokracji, z wykluczeniem «akcji dekomunizacyjnych», wpływają niewątpliwie na ujmowanie historii Polski. Wielu historyków i publicystów pragnie zatrzeć prawdziwy obraz przeszłości osób działających w dziedzinie komunistycznej kultury i kolaborujących z komunistycznym systemem, wczesnym i późniejszym. Lub też ukazuje się ich poglądy jako rodzaj szlachetnej utopii³⁷. Pomimo okresu 25 lat od uzyskania wolności i zmiany ustroju nadal te sprawy nie zostały uporządkowane.

Perspektywy przemian obecnych elit

Współczesne społeczeństwo polskie według Ziemkiewicza w ok. 50% to osoby cierpiące na chorobę, tzw. polactwo. Jej objawami są: umiłowanie socjalizmu, gierkowska błogość, adoracja michnikowszczyzny oraz TVN, a także wszelkie inne zachowania, o jakie posądza się „lemingi”, czyli ślepy pęd za pieniędzmi i karierą, potworna unifikacja w myśleniu i życiu. Publicysta ten postuluje podjęcie prac naprawczych poprzez działania klasy średniej, która ma promować nie partykularne interesy, ale interes ogółu, wszystkich obywateli Polski. Według Ziemkiewicza Polska stała się „krajem ludzi bez tożsamości, którzy ze wsi wyszli, ale do miasta nie doszli³⁸. W związku z tym, iż w Polsce panuje chaos, łatwo rządzącym i usługowym im mediom omamić ludzi, którzy nie mają pojęcia lub nie chcą wierzyć w istnienie różnych grup nacisku, grup interesu czy „grup trzymających władzę”.

Ukształtowana i powiązana różnymi zależnościami elita kulturalna i polityczna dąży do utrzymania stanu swego posiadania. Nie dopuszcza innych (nadal!), niezdeprawowanych, młodych ludzi do władzy, decyzji, kreowania sztuki i kultury. A to właśnie ta nowa elita powinna naprawiać chaos panujący w Polsce. Według Barbary Fedyszak-Radziejowskiej elita rządząca jest profesjonalna i sprawna, bo w czasach PRL-u nauczyła się rządzić skutecznie poza demokratyczną kontrolą, przez co ma przewagę nad elitą wyłanianą przez antykomunistów. Współczesna elita III Rzeczypospolitej ma więc społeczeństwo, trudne sytuacje koloryzuje, stwarza poczucie lęku wobec „biało-czerwonych” Polaków, którzy zagrażają stabilności demokratycznie wybranej władzy (chodzi o konflikt na linii PO–PiS)³⁹.

³⁷ J. Trznadel, *Kolaboranci...*, op. cit., s. 30. Por. H. Ślabek, *Intelektualistów obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych 1944–1989*, Warszawa 1997.

³⁸ R. Ziemkiewicz, *Dźwiganie żywiołu*, „Plus Minus”, „Rzeczpospolita” z 2–3 lutego 2013 r.

³⁹ B. Fedyszak-Radziejowska, *O wolnych Polakach słów kilka*, „W Sieci” 2013, nr 20(24), s. 61–62.

Zgodnie z postulatami stawianymi przez niektórych prawicowych publicystów Polska stabilna gospodarczo czy nawet Polska dobrobytu powstanie wtedy, kiedy Polacy będą mieli reprezentację własnej elity, której cechą konieczną jest altruizm i głęboko uświadomiana wewnętrzna potrzeba oraz poczucie obowiązku służby dla dobra swojego narodu. Nie będzie słuszna już poprawność polityczna, czyli uległość i podporządkowanie rządzącym, utożsamianie się z ich ideami, systemem wartości i programem oraz wizją rozwoju dla Polski, ale tworzenie nowych propozycji rozwoju społeczno-kulturalnego.

Zaufanie do ludzi, którym bardziej zależy na dobru kraju niż na swoim własnym, sprzyjać będzie zaufaniu do takiej elity, pobudzeniu gospodarczemu i nowej jakości działań. Trzeba jedynie pozwolić, aby nowi, niezdeprawowani działacze charakteryzujący się inteligencją, odwagą, kreatywnością, altruizmem, empatią mieli możliwość objęcia stanowisk politycznych, społecznych i kulturalnych.

Jan Zamoyski powiedział już dawno temu: „Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”⁴⁰. To powtarzane wielokrotnie zdanie jest bardzo prawdziwe. Jeśli nie przekaże się młodemu pokoleniu dobrych wartości, wzorów do naśladowania, to nie będzie miało ono z czego czerpać i nie będzie miało jak się rozwijać. Młodzi ludzie, szczególnie w wielkich miastach, stawiają na wygodę i konsumpcjonizm, przyjmując bezkrytycznie to, co serwują im media – głównie telewizja i internet.

Zakończenie

W każdym kraju, również w Polsce, rodzi się nowa elita podlegająca stopniowej pozytywnej selekcji, poczynając od bardzo młodego wieku. Systemy edukacyjne już od przedszkoli mają wyłaniać niepowtarzalne jednostki, naturalnych liderów i otaczać ich szczególną troską i opieką w procesie tzw. selekcji pozytywnej. Poprzez taką selekcję wychowa się prawidłowo nowa elita, która przejmie odpowiedzialność za los i przyszłość społeczeństwa. Jedynie wymiana dotychczasowej elity (skażonej starym systemem) na nową może zaradzić kryzysowi wartości, ale i kryzysowi gospodarczemu. Takie „przewietrzenie” stanowisk, ludzi odpowiedzialnych za rozwój jest niezbędne, bowiem osoby, które od lat pełnią swoje funkcje i zajmują znaczące stanowiska, stanowią „skostniałe” enklawy ludzi, którym często nic się nie chce, którzy nie mają motywacji do działania, bo wiedzie im się znacznie lepiej niż innym – mają wielkie domy, kosztowne samochody, prywatne jachty, a nawet luksusowe prywatne samoloty. W takich sytuacjach należałoby stworzyć mechanizm, który pozwoli w sposób

⁴⁰ Cytat z aktu fundacyjnego Akademii Zamoyskiej z 1600 r.

demokratyczny zmienić rządzących, dotychczasowych włodarzy na ludzi, którzy mają następujące cechy: fachowość, pokorę, lojalność, zdolność do budowania ludzkich zespołów i trwałej motywacji ludzi, wstręt do wszelkiej korupcji oraz poszanowanie i podtrzymanie godności wszystkich obywateli.

Elita, która może zmienić istniejącą sytuację, musi podlegać okresowej wymianie, powinna ze sobą rywalizować, kontrolować określone działania, ale i w czasach kryzysu wspierać się w dążeniu do budowania wielkiej i wolnej Polski. Istotną rolę w tym działaniu powinny odegrać wolne i pluralistyczne media przedstawiające rzetelne informacje, dobrą publicystykę bez monopolu na „słuszną prawdę”. Potrzeba również wielkich przywódców, którzy poderwą naród do konstruktywnej pracy na rzecz kraju. Jak dotąd nie ma wielkich osób, dzięki którym można by dokonać takiego zrywu. Korzystając z wersów *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego o wielu przywódcach, można powiedzieć: „miałeś chamski złoty róg”, czyli nie wykorzystali oni możliwości poprowadzenia kraju, społeczeństwa do świetności, a wszelkie ich działania i zapał utonęły w marazmie poprzez uwikłanie w sieć powiązań politycznych i medialnych.

Bibliografia

- Bera R., *Wielka emigracja zarobkowa młodzieży. Wyzwania dla edukacji*, Lublin 2010.
- Cywiński P., *Niemiecka ucieczka od winy*, „W Sieci” 2013, nr 18(22).
- Czabański K., *Kasa, misiu, kasa, czyli cała prawda o polskich mediach*, „W Sieci” 2013, nr 5(9).
- Fedyszak-Radziejowska B., *O wolnych Polakach słów kilka*, „W Sieci” 2013, nr 20(24).
- Feusette K., *Ludzie z wazeliny*, „W Sieci” 2013, nr 15(19).
- Grzelak P., *Wojna o lustrację*, Warszawa 2005.
- Gursztyn P., *Tatusia z lewicy nie rusz*, „Do Rzeczy” 2013, nr 2.
- Horubała A., *Przyzwolenie*, „Do Rzeczy” 2013, nr 22.
- Klecel M., *Kłęska kultury*, „W Sieci” 2013, nr 27(31).
- Kobierzycki S., *Liber lizusorum*, Warszawa 1991.
- Krasnodębski Z., *Także Polacy już się budzą*, „W Sieci” 2013, nr 21(23).
- Łysiak W., *Rzeczpospolita kłamców. Salon*, Warszawa 2004.
- Łysiak W., *Mitologia świata bez klamek*, Warszawa 2008.
- Łysiak W., *But w butonierce [w:] Piórem i mieczem*, Chicago–Warszawa 2001.
- Mazurek R., *Lemingi biednieją*, „W Sieci” 2013, nr 8(12).
- Michalkiewicz S., *Różga surowości*, „Najwyższy Czas” 2012, nr 49(1176).
- Murzański S., *Między kompromisem a zdradą. Intelktualiści wobec przemocy 1945–1956*, Warszawa 1993.
- Muszyński M., Rak K., *Likwidatorzy*, „W Sieci” 2013, nr 13(17).
- Pazio R., *Chodzi o to, czyja jest Polska*, „Najwyższy Czas” 2013, nr 17(1196).
- Piński J., *Ubek*, „Najwyższy Czas” 2012, nr 46(1173).
- Plużański T.M., *Stalinowiec opowiada „Syberiadę polską”*, „Do Rzeczy” 2013, nr 5.
- Potocki A.R., *Dzieci komunizmu starszą faszyzmem*, rozmowa, „W Sieci” 2013, nr 23(27).
- Romaniszyn K., *Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna*, Kraków 2007.

- Słabek H., *Intelektualistów obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych 1944–1989*, Warszawa 1997.
- Sommer T., *Holokaust Polaków w ZSRS*, „Najwyższy Czas” 2012, nr 31–32(1158–1159).
- Sommer T., Soldan M., *Jedwabne – największy grzech Lecha Kaczyńskiego*, „Najwyższy Czas” 2013, nr 3(1182).
- Trznadel J., *Kolaboranci*, Komorów 1998.
- Trznadel J., *Hańba domowa*, Lublin 1990.
- Wildstein B., *Moje boje z III RP*, Warszawa 2008.
- Wildstein B., *Żargon III RP*, „Do Rzeczy” 2013, nr 3.
- Winiarczyk M., *Pokłosie, czyli po-Grossie*, „Najwyższy Czas” 2012, nr 47(1174).
- Wolniewicz B., *Antypolonizm i 56 procent*, „Najwyższy Czas” 2013, nr 1–2(1180–1181).
- Wolsza T., Ligarski S., *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom*, Warszawa 2010.
- Wysok G., *Reżyserów dwóch – Ucicki i Pasikowski*, „Najwyższy Czas” 2012, nr 51–52(1178–1179).
- Zaremba P., *Nazi matki, nazi ojcowie*, „W Sieci” 2013, nr 25(29).
- Zaremba P., *W co gra Michnik*, „W Sieci” 2013, nr 23(27).
- Ziemkiewicz R.A., *Kolonia Poland*, „Do Rzeczy” 2013, nr 7.
- Ziemkiewicz R.A., *Michnikowszczyzna. Zapis choroby*, Warszawa 2006.
- Ziemkiewicz R.A., *Dźwiganie żywiołu*, „Plus Minus”, „Rzeczpospolita” z 2–3 lutego 2013 r.
- Zybertowicz A., *Pociąg do Polski. Polska do pociągu*, Warszawa 2011.
- Zygarowicz A., *Transformacja polskich elit politycznych i gospodarczych 1989–2009* [w:] *Spółczesność polskie w procesie zmian. Podkarpacie na tle kraju*, red. S. Solecki, Rzeszów 2011.
- Zygarowicz A., *Rekrutacja polskich lokalnych elit politycznych po 1989 r. Stan badań*, „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” 2012, nr 1.
- Żaryn J., *Pilecki na celowniku*, „W Sieci” 2013, nr 20(24).
- Żmigrodzki Z., *Akcje antynarodowe*, Wrocław.

PUBLICISTIC DISCOURSE ABOUT ELITES

Abstract

Modern Polish society is very patchy. So question is born about its quality, but first of all quality of persons, which have to play in this society leading role and they pretend to name of elite. Meaning „elite” in this article, affecting life of society in cultural and political dimension.

Condition of modern elite in Poland is coherent with past and historic experience of country. In opinions many right-wing journalists, Polish elite consists of persons which were related with apparatus of communist authority. They occupy places in Polish policy, economy and media, and they are interested in their own business.

Elite, who can change existing situation, must be periodic exchanged, must not be involved in scandals and want to built great and free Poland. A great role in this operation should play pluralistic media, honest information, without monopoly on good journalistic writing „rightful truth”, so the journalists and politicians cannot have communist past.

Słowa kluczowe: elita, publicystyczny dyskurs, wybrane cechy elity, zaplecze elity politycznej
Keywords: elite, press discourse, chosen features of the elite, surrounding the political elite

Magdalena Skiba

**AUTONOMIA I INNE CECHY OBRAZU SIEBIE
U NAUCZYCIELI AKADEMICKICH
REPREZENTUJĄCYCH SOCJOLOGIĘ**

Wprowadzenie do badań

Prezentowane w niniejszym artykule zagadnienie stanowi wycinek większego projektu badawczego, którego przedmiotem było doświadczenie autonomii naukowej przez nauczycieli akademickich uprawiających socjologię. Natomiast na autonomię – cechę osobowościową – zwrócono szczególną uwagę jako na zmienną powiązaną z tym doświadczeniem. Podobnie też uwzględnione zostały inne zmienne psychologiczne wchodzące w zakres obrazu siebie.

Istnieją badania na temat obrazu siebie dotyczące różnych grup społecznych, ale autorka artykułu w swoich poszukiwaniach nie natrafiła na wyniki odnoszące się do nauczycieli akademickich, i to w dodatku przedstawicieli socjologii¹.

¹ Badania nad obrazem siebie prowadzone są głównie w kontekście różnorodnych dysfunkcji o charakterze psychologicznym lub somatycznym – osoby uzależnione, osoby z zaburzeniami odżywiania, kobiety samotnie wychowujących dzieci, bezrobotni, osoby z niepełnosprawnością fizyczną, pacjenci chorujący na cukrzycę, z chorobami serca, kobiety po amputacji piersi, dzieci z chorobami onkologicznymi (na gruncie polskim badaczami wymienionych problemów są: Zbigniew Gaś, Anna Brytek-Matera, Piotr Majewicz, Renata Walczak, Agnieszka Kozak, Katarzyna Wałęcka-Matyja, Teresa Rostowska, Aneta Libera, Sabina Nikodemka). Obraz siebie bywa dość często przedmiotem analizy pod kątem właściwości rozwojowych dzieci, młodzieży, uczniów, studentów (w tym obszarze należy wymienić badania Stanisława Sieka, Piotra Olesia, Zenona Uchnasta, Stanisławy Tucholskiej, Marioli Łaguny, Agnieszki Gałkowskiej, Ewy Ziarek, Elżbiety Napory). Badania nad obrazem siebie małżonków i partnerów prowadzone były m.in. przez Antoniego Tomkiewicza. Interesujący problem naukowy w zakresie obrazu siebie poruszyła w swoich badaniach dotyczących zwolenników postmodernizmu Beata Kostrubiec.

Badania nad obrazem siebie w latach trzydziestych XX w. rozpoczął w nurcie psychoanalitycznym Alfred Adler. W literaturze można spotkać się z różną terminologią związaną z pojęciem obrazu siebie, które stanowi konstrukt dość złożony, a mający wpływ na zachowanie człowieka, jego emocje i motywacje. Istnieją węższe – odnoszące się do wiedzy człowieka o samym sobie, swoich celach, umiejętnościach i możliwościach – definicje obrazu siebie, jak i te szersze, czyli zawierające oprócz elementu poznawczego także aspekt emocjonalny. Na przykład Anna Brzezińska wskazuje trzy komponenty obrazu siebie: opisowy („ja” realne), wartościujący (samoocena i samoakceptacja) oraz normatywny („ja” idealne)². Również Leon Niebrzydowski szeroko ujmuje obraz siebie, zaliczając do niego: samowiedzę, samoakceptację, poczucie własnej wartości, samoocenę i samoświadomość³.

Słownikowa definicja obrazu siebie traktuje go jako odbicie, a może raczej wyobrażenie siebie, jaźni; własna jaźń jest taka, jak ją postrzega jednostka⁴. Według Sieka jest to zorganizowany zespół cech, którego jednostka nauczyła się na podstawie wcześniejszych doświadczeń uznawanych za własne, pełniący funkcję integracji i stabilizacji osobowości oraz zapewniający jej względną trwałość i powtarzalność zachowań⁵. Józef Koziński, traktując obraz siebie w kategoriach samowiedzy, wylicza w nim takie komponenty, jak: sądy opisowe (samopis), sądy wartościujące (samoocena), sądy o standardach osobistych (pożądana wizja siebie), sądy o regułach generowania wiedzy o sobie (źródła samowiedzy), sądy dotyczące reguł komunikowania wiedzy o sobie⁶. Jeszcze inaczej obraz siebie definiuje Carl R. Rogers, rozumiejąc go jako zorganizowaną, spójną konstrukcję pojęciową złożoną ze spostrzeżeń „ja”, czyli samego siebie, oraz spostrzeżeń relacji tego „ja” ze światem zewnętrznym i z innymi ludźmi. Konstrukcja ta jest elastyczna i ciągle zmieniająca się, ale w każdym momencie stanowi pewną całość; może być bardziej lub mniej świadoma⁷.

Łaguna, odnosząc się do teorii Rogersa, podkreśla wagę doświadczeń odnoszonych do własnej osoby przez ludzi znaczących w życiu jednostki. W celu zaspokojenia potrzeby akceptacji zdarza się tak, że pewne aspekty w postrzegania

² A. Brzezińska, *Struktura obrazu własnej osoby i jego wpływ na zachowanie*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1973, nr 3.

³ L. Niebrzydowski, *O poznawaniu i ocenie samego siebie*, Warszawa 1976.

⁴ A.S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2000.

⁵ S. Siek, *Rozwój potrzeb psychicznych, mechanizmów obronnych i obrazu siebie*, Warszawa 1984.

⁶ J. Koziński, *Psychologiczna teoria samowiedzy*, Warszawa 1986.

⁷ C.R. Rogers, *Terapia nastawiona na klienta. Grupy spotkaniowe*, Wrocław 1991, s. 32.

niu własnej osoby ulegają zniekształceniu lub wyparciu i jeśli rozbieżność jest zbyt duża, może to prowadzić do dezintegracji osobowości⁸.

Metodologia badawcza

Problem, zmienne i hipotezy

Problem badawczy postawiony w niniejszym artykule zawiera się w pytaniach:

- Jak przedstawia się autonomia i inne cechy obrazu siebie w przypadku badawczego środowiska naukowego socjologów?
- Jakie czynniki demospołeczne wyjaśniają obraz siebie nauczycieli akademickich reprezentujących socjologię?

Zmienną zależną w powziętym badaniu są cechy osobowościowe z akcentem położonym na autonomię, natomiast przewidziane zmienne niezależne to: wiek, płeć, miejsce pochodzenia (dorastania), stopień rozwoju naukowego, awans naukowy i orientacja polityczna. Należy wyjaśnić, iż do kategorii stopnia rozwoju naukowego zaliczono tytuł zawodowy magistra, stopnie naukowe i tytuły naukowe, natomiast przy awansie naukowym uwzględniono awanse: od tytułu zawodowego magistra do stopnia naukowego doktora, od stopnia naukowego doktora do stopnia doktora habilitowanego oraz od stopnia naukowego doktora do tytułu profesora belwederskiego.

Postawiono dość złożoną następującą hipotezę badawczą: *Zachodzą istotne zależności pomiędzy autonomią i innymi elementami obrazu siebie a zmiennymi demograficznymi, takimi jak: wiek, płeć, miejsce pochodzenia, stopień rozwoju naukowego, awans naukowy, orientacja polityczna.*

Należy jeszcze zauważyć, że przedmiotem podjętych badań jest obraz siebie na poziomie realnym.

Metoda

W badaniu wykorzystano Test Przymiotnikowy ACL (*The Adjective Check List*) autorstwa Harrisona G. Gougha i Alfreda B. Heilbruna⁹.

Test ACL jest jednym z najbardziej znanych i powszechnie stosowanych testów osobowości. Jego konstrukcja i moc diagnostyczna opiera się na założeniu,

⁸ M. Łaguna, *Budować obraz siebie*, Lublin 1996.

⁹ H.G. Gough, A.B. Heilbrun, *The Adjective Check List: Manual*, Palo Alto 1983; A. Juros, P. Oleś, *Struktura czynnikowa i skupieniowa Testu Przymiotnikowego ACL H.G. Gougha i A.B. Heilbruna* [w:] *Z psychometrycznych problemów diagnostyki psychologicznej*, red. J. Brzeziński, E. Hornowska, Poznań 1993, s. 171–201.

że ludzie wybierający różne przymiotniki do opisu siebie, a więc posiadający odmienne obrazy siebie, faktycznie różnią się między sobą w zakresie funkcjonowania psychicznego i zachowania.

Aktualna wersja metody składa się z 37 skal uporządkowanych w pięć grup:

- *modus operandi* – pełniących funkcję kluczy kontrolnych;
- potrzeb – zbudowanych na bazie koncepcji Henry’ego A. Murraya badających osobowościowe korelaty określonych potrzeb psychicznych mających powiązania z obserwowanymi zachowaniami i odpowiedzialnych za funkcjonowanie człowieka;
- tematyczne – ujmujące różne aspekty lub komponenty zachowań interpersonalnych ważne dla opisu osobowości;
- analizy transakcyjnej – skonstruowane na podstawie teorii Erica Berne’a, który rozpatrywał ludzkie zachowanie jako wyraz trzech podstawowych stanów *ego*: rodzicielskiego, który obejmuje dwie składowe – kontrolę i opiekuńczość; dorosłego i dziecka, na które składa się „wolne dziecko” i „dziecko przystosowane”. Wszystkie te funkcje *ego* są obecne w każdej transakcji i wszystkie odgrywają rolę w przystosowaniu i społecznej efektywności jednostki;
- oryginalności–inteligencji – ujmują twórczość i inteligencję rozumiane jako strukturalne wymiary osobowości według George’a Welsha. Inteligencja rozumiana jest jako zdolność do abstrakcyjnego myślenia, wykrywania związków logicznych oraz stosowania ogólnych zasad do rozwiązywania specyficznych problemów. Twórczość to zdolność do myślenia wyobrazeniowego, polegającego na przenoszeniu nowych idei w sferę rzeczywistości, zmieniania swego otoczenia zgodnie z kryteriami estetycznymi, spostrzeganie elementów porządku w tym, co nieuporządkowane, harmonii w chaosie, a nawet sensu w tym, co bezsensowne.

Szczegółową strukturę cech mierzonych za pomocą ACL zawiera załącznik nr 1.

Zbiorowość badana

Zbiorowość badaną tworzą nauczyciele akademicy zatrudnieni w siedemnastu instytutach socjologii lub odpowiadających im komórkach organizacyjnych uniwersytetów nieprzymiotnikowych w Polsce. W aspekcie poruszanego problemu autonomii naukowej wybór wskazanej zbiorowości do przeprowadzenia badań empirycznych wydaje się jak najbardziej uzasadniony. Doświadczenie nauczycieli akademickich pierwszorzędnie odzwierciedla to, co dzieje się w sferze nauki. Punktem wyjściowym reform w tym obrębie powinna być rzetelna ocena sytuacji przez samo środowisko naukowe.

Łącznie przebadano 204 osoby. Stanowi to ok. 1/3 całej kadry naukowej reprezentującej socjologię na wyżej wspomnianych uczelniach.

Jeśli chodzi o wiek osób przebadanych, najwięcej, bo 45,2%, mieści się w przedziale wiekowym 30–40 lat. 19,6% stanowią nauczyciele akademicki powyżej 60. roku życia, 15,1% należy do kategorii wiekowej 41–50 lat. Najmniej licznie reprezentowani są uczeni pomiędzy 51. a 60. rokiem życia oraz w wieku poniżej 30 lat (7%). W badaniu 58,5% to mężczyźni, a 41,5% – kobiety. Ponad połowa ankietowanych (54,9%) to osoby pochodzące z miasta powyżej 100 tys. mieszkańców. Najmniejszy odsetek osób biorących udział w badaniu stanowią respondenci pochodzący z miast liczących 50–100 tys. mieszkańców. Biorąc pod uwagę stopień rozwoju naukowego, kilkuprocentowa nadreprezentacja wystąpiła w przypadku magistrów i profesorów uczelnianych kosztem osób z tytułem doktora i profesora tytularnego. Spośród przebadanych nauczycieli akademickich najliczniejszą grupą (62,1%) okazali się adiunkci. 19,8% ankietowanych piastowało stanowisko profesora nadzwyczajnego, 9,9% – asystenta, 6% – profesora zwyczajnego i 2,2% – starszego wykładowcy.

Założeniem przeprowadzonych badań było skierowanie ich do całej populacji nauczycieli akademickich reprezentujących socjologię na uniwersytetach nieprzmiotnikowych w Polsce. Przy osiągniętym poziomie udziału respondentów w przedsięwzięciu warunki reprezentatywności zostały zachowane. Pojawia się tutaj pytanie, na ile rezultaty badań pochodzące od kadry uniwersytetów nieprzmiotnikowych można zgeneralizować na wszystkich nauczycieli akademickich zajmujących się socjologią w Polsce. W związku z tym, że osoby należące do zbiorowości poddanej badaniu często pracują dodatkowo w uczelniach innego typu, wydaje się, że otrzymane wyniki należy w dużej mierze traktować jako ujednoczone.

Organizacja badań

Badanie zostało przeprowadzone metodą bezpośrednią w trakcie planowych spotkań instytutowych lub drogą korespondencyjną. W drugim przypadku każda z osób badanych wraz z metodą otrzymywała kopertę z adresem zwrotnym zaopatrzoną w znaczek pocztowy, by zagwarantować pełną anonimowość respondentom. Badanie drogą pocztową było prowadzone tylko wtedy, kiedy z jakichś przyczyn udział bezpośredni badacza był niemożliwy. Najczęstszymi powodami okazywały się przytaczane przez kierowników jednostek uczelnianych względy czasowe lub znikoma liczba zebrań pracowników organizowanych w trakcie roku akademickiego.

Badania prowadzono w okresie od grudnia 2012 r. do czerwca 2013 r.

Wyniki badań

Wyniki badań w zakresie autonomii i innych cech osobowościowych

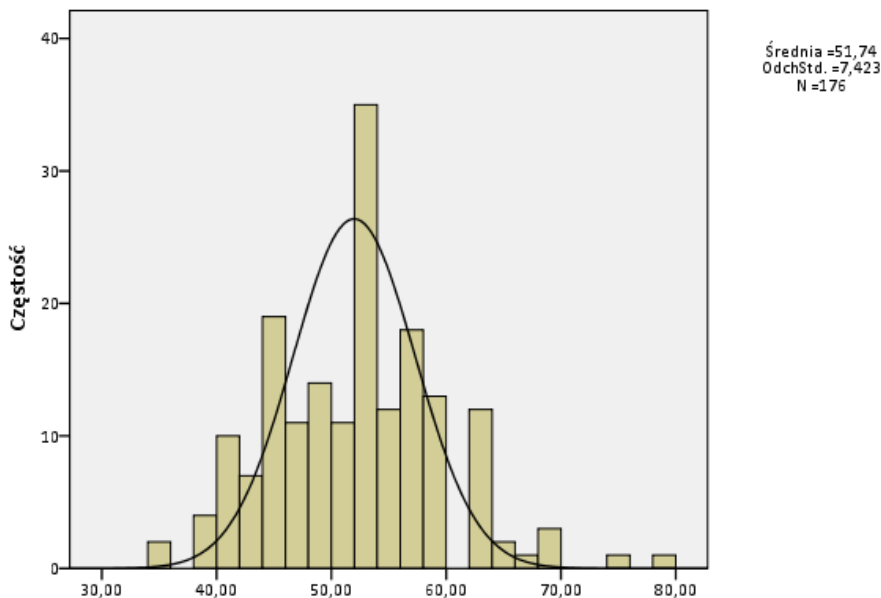
Tabela 1 przedstawia wyniki badań dotyczące samej autonomii jako cechy osobowościowej.

Tabela 1. Wyniki w zakresie potrzeby autonomii mierzonej testem ACL

N	Ważne	176
	Braki danych	27
Średnia		51,7443
Odchylenie standardowe		7,42255
Minimum		35,00
Maksimum		78,00

Jak widać, średnia wyników całej badanej zbiorowości w tym przypadku wynosi nieco więcej niż środek normy przewidzianej w teście (skala tenowa). Wartości minimum i maksimum wskazują na pewne skrajności, co może znaleźć swoje odzwierciedlenie w powiązaniach z wprowadzonymi zmiennymi niezależnymi.

Dokładny rozkład wyników w zakresie autonomii jako cechy osobowościowej prezentuje wykres 1.



Wykres 1. Histogram obrazujący dokładnie rozkład wyników w czynniku Aut testu ACL

Przeprowadzono testy normalności rozkładu, których wyniki zamieszczone są w tabeli 2.

Tabela 2. Wyniki badań w zakresie normalności rozkładu w czynniku Aut testu ACL

Testy normalności rozkładu						
	Kolmogorow-Smirnow ^a			Shapiro-Wilk		
	Statystyka	df	Istotność	Statystyka	df	Istotność
Aut	,096	176	,000	,980	176	,013

Z uwzględnieniem Aut widać, że rozkład jest daleki od normalnego $p < 0,001$. Wobec tego w porównywanych grupach należałoby sprawdzać, jakiego typu rozkład występuje, ewentualnie wykorzystywać nieparametryczne odpowiedniki testu.

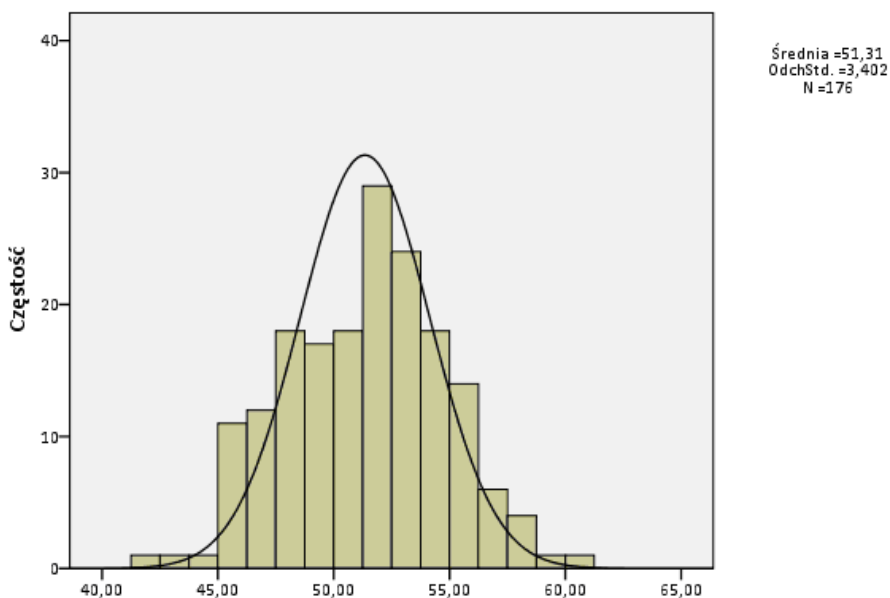
Inaczej wygląda sytuacja, jeśli w analizie weźmie się pod uwagę poszerzony czynnik autonomii. Został on skonstruowany czysto analitycznie. Na podstawie opisów funkcjonowania osób uzyskujących określone wyniki w czynnikach testu ACL wybrano te czynniki, których odpowiadające charakterystyki psychologiczne zawierają w sobie elementy zbieżne z rozumieniem autonomii, mianowicie: wąski czynnik autonomii – potrzebę autonomii (Aut), potrzebę osiągnięć (Ach), potrzebę wytrwałości (End), potrzebę ponizania się (Aba), potrzebę wsparcia ze strony innych (Suc), potrzebę zaufania do siebie (S-Cfd), zdolności twórcze (Cps).

Wyniki dotyczące skonstruowanego czynnika pokazuje tabela 3.

Tabela 3. Wyniki w zakresie skonstruowanego czynnika autonomii w teście ACL

Statystyki		
czynnik 7 – autonomia (skonstruowany)		
N	Ważne	176
	Braki danych	27
Średnia		51,3125
Odchylenie standardowe		3,40155
Minimum		41,63
Maksimum		60,25

Natomiast histogram (wykres 2) dokładniej obrazuje, jak kształtują się odpowiedzi badanej zbiorowości w obrębie poszerzonego czynnika autonomii.



Wykres 2. Histogram dokładnie obrazujący rozkład wyników ACL w zakresie autonomii (czynnik skonstruowany)

Średnia wyników uzyskana w przypadku czynnika skonstruowanego okazała się niewiele różna od średniej w przypadku samego czynnika autonomii (Aut) i wyniosła niewiele ponad 51,31 +/- 3,4. Osoba z najniższą wartością osiągnęła średnią 41,63, zaś z najwyższą – 60,25. Wobec tego wszyscy badani mieszczą się w normie, tzn. w przedziale 40–60. W związku z powyższym analiza związków między autonomią jako cechą osobowościową (w szerszym rozumieniu – zmienna skonstruowana) a zmiennymi metryczkowymi przyniesie wartości mieszczące się w normie.

Na wynikach sześciu płaszczyzn wyodrębnionych w teście przymiotnikowym przeprowadzono testy normalności rozkładu.

Tabela 4. Wyniki badań w zakresie normalności rozkładu w czynnikach testu ACL

Testy normalności rozkładu						
	Kolmogorow-Smirnow ^a			Shapiro-Wilk		
	Statystyka	df	Istotność	Statystyka	df	Istotność
<i>l</i>	2	3	4	5	6	7
czynnik 1 – siła	,063	176	,083	,992	176	,438
czynnik 2 – pewność siebie	,058	176	,200*	,986	176	,067

1	2	3	4	5	6	7
czynnik 3 – uspołecznienie	,046	176	,200*	,994	176	,650
czynnik 4 – panowanie nad sobą	,078	176	,010	,986	176	,067
czynnik 5 – życzliwość	,074	176	,021	,990	176	,231
czynnik 6 – indywidualność	,051	176	,200*	,991	176	,375

Jak się okazuje, po wykorzystaniu testu Kołmogorowa-Smirnowa cztery czynniki mają rozkład zbliżony do normalnego. Rozkład taki nie występuje natomiast w czynnikach „życzliwość” oraz „indywidualność”.

Jeżeli chodzi zaś o wyniki uzyskane globalnie w teście ACL, a ujęte w sześciu podskalach, to plasują się one tak, jak to przedstawia tabela 5.

Tabela 5. Średnie wyników uzyskane w sześciu czynnikach testu ACL

		czynnik 1 – siła	czynnik 2 – pewność siebie	czynnik 3 – uspołecz- nienie	czynnik 4 – panowanie nad sobą	czynnik 5 – życzliwość	czynnik 6 – indywidu- alność
N	Ważne	176	176	176	176	176	176
	Braki danych	27	27	27	27	27	27
Średnia		51,1894	50,4015	47,0818	44,2348	46,3420	47,6182
Odchylenie standardowe		4,61331	2,96178	4,91195	3,60239	5,20405	4,66085
Minimum		39,67	43,83	36,00	36,33	30,20	36,60
Maksimum		63,67	58,17	60,80	55,50	63,00	61,80

Wszystkie średnie mieszczą się w przedziale normy i są do siebie zbliżone. Najniższą średnią otrzymano w przypadku czynnika „panowanie nad sobą” (44,23), a najwyższą – czynnika „siła” (51,19).

Związki pomiędzy zmiennymi osobowościowymi i demospołecznymi

Okazało się, że w przypadkach relacji pomiędzy cechą osobowościową autonomii (Aut) a wiekiem, płcią, miejscem pochodzenia, stopniem rozwoju naukowego, stanowiskiem i orientacją polityczną analiza jednoczynnikowa wariancji ANOVA nie wykazała istotnych zależności. Podobnie zależności między

potrzebą autonomii i awansem naukowym uzyskane z wykorzystaniem rho-Spearmana świadczą o braku istotnych związków w badanym zakresie.

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku analizy relacji między autonomią jako cechą osobowościową mierzoną przy użyciu testu ACL i autonomią w wersji poszerzonej, skonstruowanej racjonalnie, również opartej na badaniu tą metodą.

Tabela 6. Zależności pomiędzy autonomią jako pojedynczym czynnikiem a czynnikiem poszerzonym o inne w ACL

			Autonomia	czynnik 7 – autonomia (skonstruowany)
rho Spearmana	Autonomia (Aut)	Współczynnik korelacji	1,000	,304**
		Istotność (dwustronna)	–	,000
		N	176	176
	czynnik 7 – autonomia (skonstruowany)	Współczynnik korelacji	,304**	1,000
		Istotność (dwustronna)	,000	–
		N	176	176
** Korelacja jest istotna na poziomie 0,01 (dwustronnie).				

Korelacja rho-Spearmana wykazała istotny statystycznie, umiarkowany związek informujący o tym, że wraz ze wzrostem wartości autonomii jako pojedynczego czynnika w ACL wzrasta autonomia składająca się w swoim obrazie dodatkowo jeszcze z kilku czynników zastosowanego testu przymiotnikowego. Zależność ta jest ciekawa w kontekście definiowania opisowego autonomii jako charakterystyki osobowościowej.

Tabela 7 prezentuje natomiast istotne relacje pomiędzy wiekiem osób badanych a sześcioma czynnikami testu ACL.

Tabela 7. Istotne zależności pomiędzy wiekiem badanych a czynnikami osobowościowymi

Wiek		czynnik 2 – pewność siebie	czynnik 3 – uspołecznienie
<i>1</i>		<i>2</i>	<i>3</i>
poniżej 30 lat	Średnia	48,9363	45,6588
	N	34	34
	Odchylenie standardowe	2,48667	5,03792
	Minimum	43,83	37,40
	Maksimum	53,33	58,60
30–40 lat	Średnia	50,9877	46,6889

<i>1</i>		<i>2</i>	<i>3</i>
	N	81	81
	Odchylenie standardowe	2,98245	4,93690
	Minimum	44,67	36,00
	Maksimum	58,17	60,80
41–50 lat	Średnia	49,9506	47,2000
	N	27	27
	Odchylenie standardowe	3,04237	4,09352
	Minimum	44,33	39,60
	Maksimum	55,33	54,20
51–60 lat	Średnia	51,9565	49,9739
	N	23	23
	Odchylenie standardowe	2,55555	4,18148
	Minimum	48,17	43,40
	Maksimum	56,83	57,80
powyżej 60 lat	Średnia	48,2500	47,8400
	N	10	10
	Odchylenie standardowe	1,72714	6,01982
	Minimum	45,50	40,60
	Maksimum	50,67	60,00
Ogółem	Średnia	50,4000	47,0651
	N	175	175
	Odchylenie standardowe	2,97021	4,92104
	Minimum	43,83	36,00
	Maksimum	58,17	60,80
p ANOVA test		,000	,019

Jak widać, wiek jest istotnie powiązany z kategoriami „pewność siebie” i „uspołecznienie”. Wyniki w poszczególnych kategoriach wiekowych mieszczą się w psychologicznej normie i w obydwu przypadkach średnie w niewielkim stopniu różnią się między sobą. Jeśli chodzi o czynnik „pewność siebie”, to relacja jest silniejsza.

W przypadku nauczycieli akademickich powyżej 60. roku życia wyniki w zakresie pewności siebie są najbardziej jednorodne – w porównaniu do osób

z pozostałych kategorii wiekowych uczeni ci częściej charakteryzują się poziomem pewności siebie zbliżonym do przeciętnego. Odwrotnie wygląda sytuacja w sferze uspołecznienia, gdzie wyniki są najbardziej rozproszone. W tej grupie wiekowej poziom uspołecznienia okazał się najbardziej heterogeniczny.

Testowanie związków między płcią a stopniem rozwoju naukowego, awansem naukowym, orientacją polityczną, sześcioma płaszczyznami osobowościowymi i skonstruowanym czynnikiem autonomii nie wykazało istotnych zależności.

Istotne zależności nie wystąpiły również pomiędzy miejscem pochodzenia a sześcioma płaszczyznami osobowościowymi i skonstruowanym czynnikiem autonomii z ACL.

W tabeli 8 umieszczone zostały istotne zależności w zakresie stopnia rozwoju naukowego.

Tabela 8. Istotne relacje pomiędzy stopniem rozwoju naukowego a czynnikami osobowościowymi

Stopień rozwoju naukowego		czynnik 2 – pewność siebie	czynnik 3 – uspołecznienie
magister	Średnia	48,9167	44,8167
	N	24	24
	Odchylenie standardowe	2,84927	5,38465
	Minimum	43,83	37,40
	Maksimum	55,00	58,60
doktor	Średnia	50,5576	46,7813
	N	107	107
	Odchylenie standardowe	2,89573	4,66424
	Minimum	44,33	36,00
	Maksimum	58,17	60,80
profesor	Średnia	50,8488	49,3302
	N	43	43
	Odchylenie standardowe	3,04873	4,47850
	Minimum	44,50	40,60
	Maksimum	56,83	60,00
Ogółem	Średnia	50,4033	47,1402
	N	174	174
	Odchylenie standardowe	2,97394	4,90658
	Minimum	43,83	36,00
	Maksimum	58,17	60,80
p ANOVA test		,026	,001

Czynnikami powiązаныmi w sposób istotny ze stopniem rozwoju naukowego okazały się tak jak w poprzedniej sytuacji pewność siebie oraz uspołecznienie. Związek w przypadku tego ostatniego jest zdecydowanie silniejszy.

Podsumowanie

W przedstawionym wycinku badań nad obrazem siebie nauczycieli akademickich reprezentujących socjologię zauważyć należy zwłaszcza następujące kwestie:

- rozkład wyników w zakresie autonomii jako cechy osobowościowej (Aut) zdecydowanie odbiega od normalnego,

- czynnikami wyjaśniającymi dla psychologicznych kategorii „pewność siebie” i „uspołecznienie” są wiek oraz stopień rozwoju naukowego nauczycieli akademickich.

Średnie wyników w sześciu ogólnych czynnikach obrazu siebie zmieściły się w normie. Najwyższa z nich dotyczy czynnika „siła”, który odzwierciedla wytrwałość w podejmowanym działaniu, zdolność osiągnięcia celów, wydajność, zdyscyplinowanie w wypełnianiu obowiązków, dążenie do uzyskania siły i sukcesu, efektywnego wpływu na innych. Natomiast najniższą średnią uzyskano w kategorii „panowanie nad sobą” odnoszącej się do takich cech, jak: uporządkowanie, planowanie, postawa badawcza do otaczającego świata, podejmowanie działań w sytuacjach skomplikowanych i niejednoznacznych, rozważa, konserwatyzm i wierność zasadom etycznym.

Okazało się, że średnie w zakresie autonomii mierzonej jako pojedynczy czynnik oraz czynnik skonstruowany analitycznie z kilku tworzących m.in. test ACL nie różnią się w zasadzie między sobą. Zanotowano jednak tę różnicę, że tylko w przypadku czynnika skonstruowanego autonomii rozkład wyników jest zbliżony do normalnego.

Z powiązań pomiędzy wybranymi cechami demograficznymi a cechami obrazu siebie istotne okazały się związki: wiek–„pewność siebie”, wiek–„uspołecznienie”, stopień rozwoju naukowego–„pewność siebie”, stopień rozwoju naukowego–„uspołecznienie”. „Pewność siebie” jest tutaj rozumiana jako zaufanie do siebie, brak wątpliwości co do własnych możliwości, łatwość nawiązywania kontaktów, zdolność kierowania grupą, a na „uspołecznienie” składają się: dobre samopoczucie w sytuacjach społecznych, wyrozumiałość, cierpliwość, pomaganie innym, obrona tradycyjnych wartości.

Najsilniejsza relacja występuje w przypadku wieku i „pewności siebie”, zaś najsłabsza odnosi się do związku między stopniem rozwoju naukowego i „pewnością siebie”.

Postawiona w badaniu hipoteza potwierdziła się jedynie częściowo, a przedstawione wyniki stanowią przyczynek do dalszej eksploracji poruszonego w obrębie socjologii nauki zagadnienia.

Bibliografia

- Brzezińska A., *Struktura obrazu własnej osoby i jego wpływ na zachowanie*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1973, nr 3.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2001.
- Gough H.G., Heilbrun A.B., *The Adjective Check List: Manual*, Palo Alto 1983.
- Juros A., Oleś P., *Struktura czynnikowa i skupieniowa Testu Przymiotnikowego ACL H.G. Gougha i A.B. Heilbruna* [w:] *Z psychometrycznych problemów diagnostyki psychologicznej*, red. J. Brzeziński, E. Hornowska, Poznań 1993.
- Kozielecki J., *Psychologiczna teoria samowiedzy*, Warszawa 1986.
- Łaguna M., *Budować obraz siebie*, Lublin 1996.
- Niebrzydowski L., *O poznawaniu i ocenie samego siebie*, Warszawa 1976.
- Reber A.S., *Słownik psychologii*, Warszawa 2000.
- Rogers C.R., *Terapia nastawiona na klienta. Grupy spotkaniowe*, Wrocław 1991.
- Siek S., *Rozwój potrzeb psychicznych, mechanizmów obronnych i obrazu siebie*, Warszawa 1984.

Załącznik 1

STRUKTURA TESTU PRZYMIOTNIKOWEGO ACL

I. SKALE *MODUS OPERANDI* (wskazujące na stosunek do badania)

- liczba przymiotników użytych w teście
- liczba pozytywnych przymiotników
- liczba negatywnych przymiotników
- typowość

II. SKALE POTRZEB

- potrzeba osiągnięć
- potrzeba dominacji
- potrzeba wytrwałości
- potrzeba rozumienia siebie i innych
- potrzeba porządku
- potrzeba opiekowania się innymi
- potrzeba afiliacji
- potrzeba kontaktów heteroseksualnych
- potrzeba ujawniania się
- potrzeba autonomii
- potrzeba agresji
- potrzeba zmiany
- potrzeba wsparcia ze strony innych

- potrzeba upokorzenia
- potrzeba podporządkowania

III. SKALE TEMATYCZNE

- gotowość na pomoc i poradę innych ludzi
- samokontrola
- zaufanie do siebie
- przystosowanie osobiste
- skala idealnego obrazu siebie
- skala osobowości twórczej
- skala uzdolnień przywódczych
- skala męskości
- skala kobiecości
-

IV. ANALIZA TRANSAKCYJNA

- krytyczny rodzic
- wychowawczy rodzic
- dorosły
- wolne dziecko
- adaptowane dziecko

V. SKALE ORYGINALNOŚCI–INTELIGENCJI

- wysoka oryginalność, niska inteligencja
- wysoka oryginalność, wysoka inteligencja
- niska oryginalność, niska inteligencja
- niska oryginalność, wysoka inteligencja

CZYNNIK I – SIŁA

- potrzeba osiągnięć
- potrzeba wytrwałości
- potrzeba porządku
- zdolności przywódcze
- dorosły
- przystosowane dziecko

CZYNNIK II – PEWNOŚĆ SIEBIE

- potrzeba dominacji
- potrzeba ujawniania się
- potrzeba agresji
- potrzeba upokarzania się
- potrzeba podporządkowania się
- wolne dziecko

CZYNNIK III – USPOŁECZNIENIE

- potrzeba opiekowania się
- potrzeba afiliacji

- krytyczny rodzic
- wychowujący rodzic
- niska oryginalność
- niska inteligencja

CZYNNIK IV – PANOWANIE NAD SOBA

- całkowita liczba wybranych przymiotników
- typowość
- przystosowanie osobiste
- osobowość twórcza
- zdolności przywódcze
- wysoka oryginalność, niska inteligencja

CZYNNIK V – ŻYCZLIWOŚĆ

- potrzeba opiekowania się
- potrzeba kontaktów heteroseksualnych
- potrzeba wsparcia ze strony innych
- potrzeba upokarzania się
- kobiecość

CZYNNIK VI – INDYWIDUALNOŚĆ

- typowość
- potrzeba rozumienia siebie i innych
- potrzeba zmiany
- osobowość twórcza
- wysoka oryginalność i inteligencja

AUTONOMY AND OTHER PERSON'S SELF-CONCEPT QUALITIES IN SCIENTIFIC ENVIROMENT OF SOCIOLOGISTS RESEARCH

Abstract

This article shows how sociologists describe themselves in personality areas. The aim of the research is to measure person's self-concept in academics community. Results presented in this text are only a part of more extensive research about academic autonomy. In this case the problem concerned is the autonomy and six wider factors of auto-perception. The goal is to check which of demo-social variables explain above-mentioned arguments.

Słowa kluczowe: socjologdy, obraz siebie, osobowość

Keywords: sociologists, self-concept, personality

Sabina Przepióra

**FUNKCJA MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH
W BUDOWANIU WARTOŚCI MARKI PRZEZ MIASTA**

Wprowadzenie

Internet jest obecnie uznawany za pełnoprawną przestrzeń społeczną. Choć prawda brak w nim fizycznej styczności przestrzennej, jednak można zaobserwować w nim nieustannie zachodzące procesy komunikowania się pomiędzy użytkownikami. Odbywają się one poprzez różnego rodzaju aplikacje, fora, serwisy, a w szczególności najrozmaitsze media społecznościowe, z których największą popularność zdobyły: Facebook (FB), Twitter, YouTube, g+, polski Blip czy też Nasza Klasa (nk). Poruszając temat *social media* (SM), warto zastanowić się nad ich istotą (czyli ustalić, czym tak naprawdę są). W ciągu ostatnich lat powstał bogaty wachlarz definicji, jednak każda z nich bazuje na jednej właściwości SM – możliwości tworzenia przez użytkowników treści multimedialnych (tj. tekstów, zdjęć, filmów itp.) na własny użytek oraz dzielenie się nimi¹, dzięki czemu nastąpiła zmiana modelu komunikacji – przekształcenie monologu w dialog. Wspomniana cecha SM doprowadziła do zmian w zasadach komunikacji pomiędzy firmami i organizacjami a klientami. Warto również zaznaczyć, że celem SM jest skupienie w ramach witryny osób zainteresowanych danym tematem i stworzenie możliwości swobodnej wymiany informacji².

Działania marketingowe realizowane za pomocą SM określane są mianem *social media marketing* (SMM). Dzięki realizacji zintegrowanych i przemyśla-

¹ P. Loedl, *Social media [w:] Marketing w sieci – podstawowe zagadnienia, inspiracje i przykłady*, red. E. Kielar, Kraków 2011, s. 19.

² A. Podlaski, *Tajniki skutecznej promocji w social media*, Gliwice 2011, s. 7.

nych działań w internecie (a zwłaszcza poprzez media społecznościowe) możliwe jest osiągnięcie zaplanowanych wcześniej celów, tj. kreowanie pozytywnego wizerunku marki, budowanie wartości i zaufania zarówno u obecnych, jak też potencjalnych nabywców, dotarcie do szerokiego grona odbiorców oraz tworzenie tzw. szumu. Odpowiednio przygotowane i realizowane działania przynoszą również dodatkowe korzyści, m.in. wcześniej wspomnianą interaktywną i wielokanałową komunikację, zdynamizowanie działań marketingowych dzięki szybkiemu sprzężeniu zwrotnemu (pozwalającemu na równoległe wykorzystanie wielu form promocji przy jednoczesnym testowaniu ich skuteczności; szansa edukowania, kształtowania, wpływania i rozwijania rynku). SMM wykorzystywany jest do promocji różnorodnych marek i produktów. Do tej gamy zaliczają się też jednostki terytorialne: kraje, regiony oraz miasta.

Media społecznościowe jako narzędzie kształtowania relacji z odbiorcami

Odpowiednio prowadzona komunikacja wymaga nakładów ciężkiej pracy, przemyślanego planu działania, a przede wszystkim konkretnych oraz skutecznych strategii. Przy tworzeniu strategii działań, które mają być skierowane do konsumentów on-line, nie można zapomnieć o cechach, które charakteryzują ten segment odbiorców. Do elementów wyróżniających ten nowy typ klientów należą³:

- rekomendacje *peer-to-peer* (polecenia od znajomych), które wzbudzają znacznie większe zaufanie niż inne formy komunikatów marketingowych,
- chęć dzielenia się swoimi doświadczeniami związanymi z danym produktem,
- duża świadomość klientów oraz przygotowanie do dokonania zakupu lub skorzystania z danej usługi poprzez wcześniejsze zbadanie rynku z pominięciem klasycznych kanałów komunikacji marketingowej,
- oczekiwanie od marki szybkiej, sprawnej i pełnej szacunku odpowiedzi,
- poszukiwanie możliwości budowania relacji z daną marką – nawet w przypadkach, które wymagają kontaktów z reprezentantami marki, oczekuje się określonego poziomu szczerości oraz uwagi ze strony samej firmy,
- brak mocnej przynależności do określonej grupy demograficznej lub segmentu rynku (każdego klienta należy w miarę możliwości traktować w sposób indywidualny i unikalny),
- brak poczucia potrzeby natychmiastowego wdrażania sugestii ze strony klientów, którym najbardziej zależy na potwierdzeniu informacji, że ich wiadomość dotarła do firmy i zostanie przemyślana,

³ M. Sadowski, *Rewolucja Social Media*, Gliwice 2013, s. 153–154.

- identyfikacja działu obsługi klienta z całą marką (niewłaściwie obsłużony klient będzie identyfikował złe wrażenie z całą firmą, a nie jedynie jednostką odpowiedzialną za tę konkretną sytuację).

Wartość marki (*brand value*) jest pojęciem złożonym, które należy rozpatrywać z perspektywy trzech czynników. Pierwszym z nich jest aspekt finansowy sprowadzający się do tego, jaką dodatkową sumę pieniędzy klienci są w stanie wydać na zakup produktu lub usługi, który jest oferowany pod szyldem znanej marki (w stosunku do podobnego produktu lub usługi nieznanego producenta). Kolejny to możliwości rozszerzania danej marki – mogą być to działania związane z wchodzeniem na nowe rynki lub też poszerzaniem oferty czy wprowadzaniem nowych produktów. Trzecim z czynników są klienci (odbiorcy). Ważna jest tu rola skojarzeń oraz wyobrażeń związanych z daną marką, ponieważ to właśnie one często decydują o zakupie produktu lub skorzystaniu z danej usługi. Pomimo złożoności tego zagadnienia istnieją fundamentalne elementy składające się na wartość każdej marki. David Allen Aaker w pracy *Building Strong Brands* wyróżnił pięć podstawowych składników marki, do których zaliczył:

- lojalność klientów wobec konkretnej marki,
- jakość marki, która postrzegana jest przez odbiorców,
- świadomość danej marki,
- części składowe wizerunku marki, które budują z nią skojarzenia,
- pozostałe wartości, które składają się na wartość danej marki.

Wartość marki dla klienta można opisać jako różnicę pomiędzy korzyściami (na które składają się cząstkowe wartości tworzące pewną spójną kompozycję), jakie odbiorca otrzymał, a finansowymi i niefinansowymi kosztami związanymi z dostępem do nich⁴. Wartości, jakie może otrzymywać odbiorca, dzielą się na: materialne (czyli sam produkt lub korzyści, jakie przynosi usługa) i niematerialne (wynikające z postrzegania, jakości i skojarzeń, które mają klienci w związku z daną marką lub produktem, ale też zaufania, które się z nimi wiążą). W rozważaniach nad tym, czym jest wartość marki, najtrafniejsze zdają się być słowa Philipa Kotlera, który twierdzi, że „wynika ona z tego, jak skutecznie spełnia się oczekiwania klientów. Im wyższy jest stopień ich zadowolenia, tym większa jest wartość firmy”⁵. Jedynie marka odpowiednio komunikująca swoje wartości odniesie zamierzone cele oraz zbuduje pozytywny wizerunek, a w konsekwencji pozyska zaufanie klientów. W procesie tym istotne jest również wykorzystanie marketingu holistycznego, czyli zarządzania wartością, tworzenia wartości (w jaki sposób tworzy się nowe obiecujące wartości) oraz dostarczania wartości

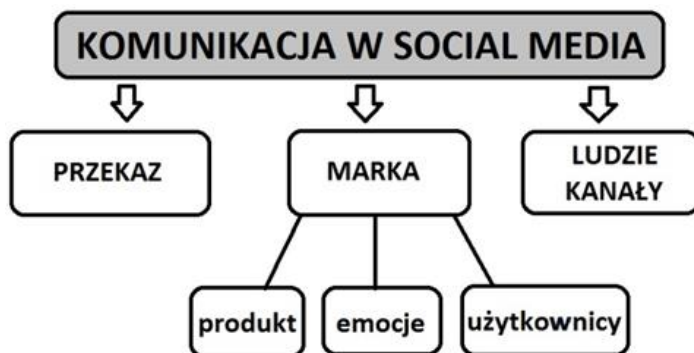
⁴ T. Doligalski, *Internet w zarządzaniu wartością klienta*, Warszawa 2013, s. 20.

⁵ Ph. Kotler, *Dziesięć śmiertelnych grzechów marketingu*, Warszawa 2005, s. 101.

(jak najlepiej dostarczyć wartość odbiorcy)⁶. Komunikowanie wartości za pomocą mediów społecznościowych podobnie jak w przypadku innych form marketingowych wymaga stworzenia odpowiedniej strategii. Aby to zrobić, należy odpowiedzieć na następujące pytania:

- Dlaczego chcemy się komunikować?
- Co chcemy przekazać?
- Jak chcemy to zrobić?
- Gdzie ma odbywać się komunikacja?
- Do kogo kierujemy przekaz? Jaka jest grupa docelowa?

Działania realizowane poprzez *social media* mają za zadanie spełnienie konkretnych celów: budowanie świadomości marki, budowanie społeczności, która skupiona jest wokół danej marki, działania marketingowe i PR, obsługę klienta, realizację badań marketingowych, wprowadzanie innowacji produktowych, sprzedaż, komunikację zewnętrzną, rekrutację pracowników oraz generowanie ruchu na stronach internetowych firmy. Sposób, w jaki prowadzona jest komunikacja, można przedstawić za pomocą schematu widocznego na rysunku 1.



Rysunek 1. Schemat komunikacji w *social media*

Źródło: opracowane na podstawie: J. Kołodko, *Komunikacja marki w social media*, www.slideshare.net/juliakołodko/komunikacja-marki-w-social-media.

Podczas procesu układania strategii komunikacji należy pamiętać o zasadzie 4C wnoszącej następujące implikacje praktyczne:

- *communications* (komunikacja) – należy angażować się w społeczność, ponieważ dzięki temu odbiorcy poznają daną markę; jednak nie można zarazem zapominać o *contencie* (treści), który jest przekazywany,
- *collaboration* (współpraca) – poprzez wszystkie działania należy wносить realną dla klienta wartość i współpracować z nim,

⁶ Ph. Kotler, K.L. Keller, *Marketing*, Poznań 2012, s. 40.

- *conversation* (rozmowa) – prowadzone działania mają za zadanie sprowokowanie i podtrzymanie rozmów z odbiorcami,
- *community* (społeczność) – powinno się poszukiwać odbiorców, którzy wpasowują się w grupę docelową danej marki lub produktu.

Media społecznościowe a kształtowanie marki jednostek terytorialnych

Jak każdy produkt, tak i aglomeracje miejskie posiadają zestaw cech i właściwości, które są odbierane przez klientów (mieszkańców, turystów i inwestorów). Działania przeprowadzane w SM (podobnie jak w przypadku każdego z produktów) mają na celu nie tylko aspekt wizerunkowy, lecz powinny przełożyć się bezpośrednio na wzrost sprzedaży. Dlatego też miasta muszą zaprezentować się odbiorcom w określony sposób – mieszkańcom jako miejsce spokojnego, dostatniego życia, inwestorom jako najlepsza przestrzeń do inwestycji i rozwijania biznesu, turystom zaś jako idealny cel podróży. Niezmiernie ważnymi elementami podczas tworzenia relacji za pośrednictwem społecznych kanałów marketingowych są „znaczenie” oraz „użyteczność”. Internauci wchodzą w relacje z markami, kiedy wiążą się one ze znaczeniem, czyli odpowiednim wizerunkiem marki, który mogą wykorzystać w trakcie procesu kreowania oraz eksponowania własnej tożsamości, ale również w przypadku, kiedy informacje dostarczane przez daną markę są wartościowe z perspektywy kapitału ludzkiego⁷. Należy zauważyć, że podobnie jak w przypadku największych marek, tak też miasta muszą nauczyć się „słuchać swoich klientów”, czyli w tym przypadku klientów wewnętrznych (mieszkańców) i klientów zewnętrznych (turystów i inwestorów). Przez taką formę komunikacji rozumiane jest m.in. podejmowanie aktywności w miejscach, w których występuje możliwość zadawania pytań i toczenia dialogu, co właśnie oferują SM. Wbrew powszechnemu przekonaniu prowadzenie działań marketingowych w mediach społecznościowych to znacznie więcej niż chwilowa moda czy też kolejna techniczna nowinka.

Strategie promocyjne wykorzystywane przez miasta mogą być równie różnorodne jak działania marketingowe firm i przedsiębiorstw. Jednym z powszechnie znanych przykładów jest logo „I love New York” stworzone w 1977 r. przez Milтона Glasera, które zyskało status wszechobecnej ikony popkultury, podobnie jak logo „I amsterdam”.

⁷ M. Tułeczki, *Zachowanie konsumentów w Internecie [w:] Marketing w sieci – podstawowe zagadnienia, inspiracje i przykłady*, red E. Kielar, Kraków 2011, s. 11.



Rysunek 2. Logo „I love New York”

Źródło: img.bhs4.com/39/6/396e5bc6a1b75fe18a515051c790aa2fe7dae239_large.jpg.



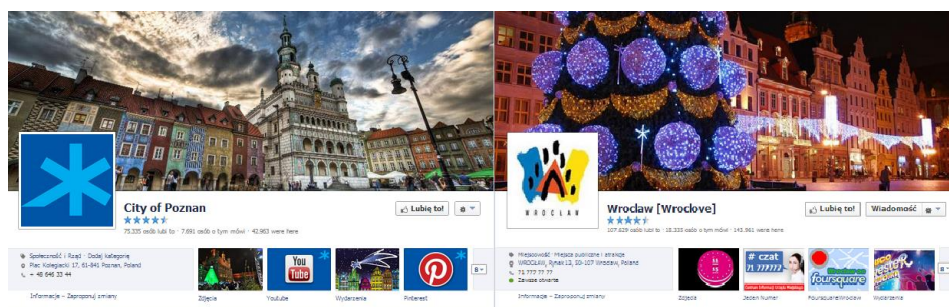
Rysunek 3. Logo „I amsterdam”

Źródło: encrypted-tbn1.gstatic.com/images?q=tbn:ANd9GcRoYNcD1shmsp69uwnMIQav5_Gu211WAXb3GG6IxCxQ1IgKA04.

Miasta już od lat siedemdziesiątych XX w. poszukują ciekawych form zwiedzania zwiększających atrakcyjność turystyczną, ale i mogących spopularyzować je wśród odbiorców. W wyniku tych marketingowych eksperymentów powstały m.in. techniki rekonstrukcyjne. Zatrudnieni i specjalnie wyszkoleni aktorzy mogą animować klimat miasta, przenosząc turystów w klimat dawnych epok. Tego typu zabiegi wykorzystywane są w USA i wielu krajach Europy Zachodniej choćby w skansenach. Turyści odwiedzający taką placówkę oddają na przechowanie wszystkie nowoczesne urządzenia i wspólnie z aktorami zachowują się zgodnie z konwencją realizowanego scenariusza. Niezwykle ciekawym przykładem tego typu techniki jest kampania Bostonu w Stanach Zjednoczonych. Freedom Trail (Trasa Wolności) to program wycieczki ulicami stolicy Massachusetts odwołujący się do walki o niepodległość oraz słynnego „bostońskiego picia herbaty”. Turyści oprowadzani są przez jedną z wielu do wyboru postaci z epoki, która opowiada historyczne wydarzenia z perspektywy naczelnego świadka⁸. Co ciekawe, Boston można w podobny sposób zwiedzić również wirtualnie. Na popularności zyskuje także promocja miast poprzez tzw. *questing*, czyli specjalnie przygotowane, często nieoznakowane ścieżki turystyczne, które wypełnione są angażującymi i – co ważne – ciekawymi zadaniami do rozwiązania. Na tej podstawie powstają wieloetapowe scenariusze grywalizacyjne, które zaadaptowane są specjalnie do potrzeb turystyki rodzinnej, biznesowej oraz kulturowej. W samym Rzeszowie możliwe jest uczestnictwo w jednym z trzech questów: opowieści rzeszowskiego kupca, nieznanego opowieści o Rzeszowie i nutki historii w rzeszowskich pomnikach.

⁸ www.cityofboston.gov/freedomtrail.

Polskie miasta coraz częściej zdają sobie sprawę z potrzeby świadomej kreacji swojej marki i wizerunku, o czym świadczą liczne strategie oraz kampanie marketingowe, do których można zaliczyć m.in.: „POZnan* miasto know-how”, „Rzeszów stolica innowacji” czy też „Wrocław – miasto spotkań”. Miasta zazwyczaj prowadzą działania marketingowe oparte na połączeniu różnych metod i działań promocyjnych. Niektóre z nich w ciekawy i efektywny sposób prowadzą działania za pomocą SM. Przykładami skutecznego wykorzystania jednego z narzędzi, jakim jest FB, są działania Wrocławia i Poznania. Zaslugują one na szczególną uwagę z kilku powodów, do których należą: wygenerowanie dużego ruchu i zasięgu oraz wysoki odsetek aktywnych fanów.



Rysunek 4. Zestawienie czołówki fanpage'ów Poznania i Wrocławia


Źródło: www.facebook.com/Poznan?fref=ts i www.facebook.com/wroclaw.wroclove?fref=ts.

Polskie miasta w mediach społecznościowych

Sotrender jest narzędziem, które umożliwia monitorowanie stron komercyjnych na FB, ale nie tylko. Zespół tego przedsięwzięcia zajmuje się również przeprowadzaniem badań, przygotowaniem raportów oraz profesjonalnym doradztwem. Jednymi z monitorowanych przez nie marek są miasta i ich działalność w mediach społecznościowych. W listopadzie 2013 r. powstało zestawienie aktywności największych polskich miast.

Zestawienie to umożliwia zaobserwowanie prawidłowości, że wielkość miasta (ujmowana przez pryzmat liczby mieszkańców) nie jest wyznacznikiem popularności w SM. Tabela 1 przedstawia zestawienie wyników aktywności największych polskich miast w najpopularniejszych serwisach społecznościowych (dane przedstawiają np. liczbę twittów związanych z profilem miasta). Warszawa, która ze względu na liczbę potencjalnych odbiorców oraz swój wyjątkowy status powinna dominować, ustępuje znacząco Wrocławowi, Łodzi i Poznaniowi.

Tabela 1. Największe polskie miasta w mediach społecznościowych

Największe polskie miasta w media społecznościowych						
	 Warszawa	 Kraków	 Łódź	 Wrocław	 Poznań	 Gdańsk
	44 594	22 370	11 400	99 031	69 503	73 547
	3 733	-	-	12 602	2 339	2 886
	1 414	254	507	959	902	304
	27 035	15 588	-	84 493	-	-
	415	744	-	-	471	758
	83	-	-	-	287	1 427
	3 657	-	-	1 426	1 096	772
	-	-	-	3 073	-	2 017
liczba mieszkańców	1 715 517	758 463	718 960	631 188	550 742	460 427

Źródło: blog.sotrender.com/pl/2013/11/miasta_w_social_media.

Współczynnik liczby fanów na Facebooku w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców wynosi zaledwie 38,46 dla Warszawy, natomiast aż 6,37 dla Wrocławia, 7,92 dla Poznania i 6,26 dla Gdańska. Oznacza to, że oficjalny fanpage Warszawy dociera proporcjonalnie przeciętnie do niemalże pięciokrotnie mniejszej liczby mieszkańców niż jego główni konkurenci. Oczywiście, nie można sprowadzać tego wyniku tylko do jednego czynnika, jednak nasuwa się wniosek, że chaotyczne i nieskoordynowane kampanie promocyjne Warszawy w SM przegrywają z przemyślanymi i konsekwentnie realizowanymi strategiami mniejszych miast. Popularność w SM zależy w dużej mierze również od wykorzystania w komunikacji z mieszkańcami wszystkich dostępnych kanałów. Następuje wtedy efekt synergii i rośnie nie tylko sama liczba obserwujących dane miasto mieszkańców, ale również ich aktywność, czyli zaangażowanie. Miasta, które osiągają znaczące wyniki, są aktywnie nie tylko na Facebooku, ale również korzystają z takich narzędzi, jak: Twitter, YouTube, nk, g+, Pinterest, foursquare, Instagram itd. Łódź, która promuje się wyłącznie za pośrednictwem Facebooka i YouTube'a, osiąga bardzo niski współczynnik 63,06. Niewiele bardziej aktywny jest Kraków (33,90).

Nowy Raport Miast Polskich – „Wyścig Miast Polskich w Social Media 2013” – został zrealizowany przez firmę Megafoni. Przeprowadzone badanie miało na celu sprawdzenie widoczności polskich miast na Facebooku. Opublikowany po badaniu raport sugeruje, że oficjalna obecność danego miasta na Facebooku jest kształtowana zarówno dzięki aktywności urzędów (jednostek odpowiedzialnych za promocję), jak i lokalnych społeczności⁹. W Polsce jest 908 miast, z których jedynie 24 największe prowadzą oficjalne fanpage’ e (stan na koniec 2013 r.). Na podstawie liczby fanów przeprowadzony został ranking tych właśnie aglomeracji. Dodatkowo, poproszono władze miast o odpowiedź na następujące pytania:

- Jak wpłynęła oficjalna obecność miasta na Facebooku na funkcjonowanie urzędu?
- Jak obecność miasta na Facebooku wpłynęła na funkcjonowanie lokalnej społeczności?

Niestety, odpowiedzi otrzymano jedynie z 12 miast. Ma to znaczący wpływ na wyniki prezentowanych badań, ponieważ nie można ich w pełni ze sobą porównać, a jedynym kryterium staje się liczba fanów danego fanpage’a. Dodatkowo, założenie, że każdemu przedstawicielowi miasta zadawane będą takie same dwa pytania, nie zostało spełnione. Widać to na przykładzie Krakowa, do którego skierowano aż 6 pytań, pomijając wpływ obecności miasta na FB na funkcjonowanie urzędu. Pomimo tych niedociągnięć zestawienie obecności największych miast w Polsce jest nadal interesujące, chociażby ze względu na fakt, że jest to zabieg dokonywany bardzo rzadko. Zestawienie najpopularniejszych polskich miast na FB w grudniu 2013 r. przedstawione zostało w tabeli 2.

Tabela 2. Ranking obecności największych polskich miast na Facebooku według Megafoni

Pozycja w rankingu	Miasto	Liczba fanów
1	2	3
1	Wrocław	105 887
2	Gdańsk	75 889
3	Poznań	74 915
4	Warszawa	45 505
5	Gdynia	32 653
6	Toruń	28 823
7	Szczecin	24 254
8	Kraków	24 235
9	Katowice	22 124
10	Kielce	13 307
11	Łódź	11 782
12	Radom	10 894
13	Lublin	10 710

⁹ blog.megafoni.pl/nowy-raport-miast-polskich-wyścig-miast-polskich-w-social-media-2013.

1	2	3
14	Rzeszów	9376
15	Płock	8966
16	Tychy	5260
17	Częstochowa	4687
18	Olsztyn	4311
19	Sosnowiec	3870
20	Legnica	3556
21	Gorzów Wielkopolski	3332
22	Zabrze	2920
23	Dąbrowa Górnicza	2900
24	Kutno	2577

Źródło: opracowanie własne na podstawie: www.megafoni.pl/raport-2013.

Z przeprowadzonego badania wynika, że możliwość wyrażania opinii oraz współdecydowanie o swoim otoczeniu integruje lokalne społeczności i co ważne – zwiększa zaangażowanie mieszkańców w życie miasta. Mieszkańcy najchętniej organizują się w konkretnych sprawach za pomocą „wydarzeń” na Facebooku, ale również zakładając dedykowane strony¹⁰. Dodatkowo, prawie wszyscy respondenci przyznają, że dzięki FB komunikacja z mieszkańcami może odbywać się w czasie realnym, co niesie korzyści dla obu stron – przykładowo: umożliwia to informowanie na temat bieżących wydarzeń, ale również utrudnień, z jakimi można się spotkać w danej chwili w mieście, i sposobu, w jaki można ich uniknąć.

Podsumowanie

Pomimo licznych korzyści płynących z wykorzystania portali społecznościowych jako narzędzi marketingowych nie jest to zadanie często podejmowane przez jednostki samorządu terytorialnego. Jako podstawę praktyczną przed rozpoczęciem kampanii w SM można wskazać konieczność odpowiedzenia przez zarządzających promocją jednostki terytorialnej na następujące pytania: Co tak naprawdę chcemy osiągnąć za pomocą tej formy kampanii (cele realne oraz niemierzalne)? Kto jest naszym potencjalnym klientem i gdzie mamy go szukać? Co chcemy komunikować, czyli co będzie ważne dla potencjalnych klientów? Na jakim etapie relacji z nabywcami obecnie jesteśmy? Jak i za pomocą jakich narzędzi będzie odbywać się nasza komunikacja? Jakie działania podejmiemy, aby osiągnąć sukces i jak go zmierzmy? Warto pamiętać o tym, że działania realizowane w ramach marketingu terytorialnego muszą być zorientowane na odbiorców dóbr i usług, ich potrzeby oraz pragnienia. Do podstawowo-

¹⁰ *Ibidem.*

wych zasad i praktycznych reguł, którymi powinny kierować się władze miast i osoby odpowiedzialne za działania marketingowe, można zaliczyć następujące¹¹:

1. Pamiętanie o fakcie, że władza jest dla ludzi – jej obowiązkiem jest dbanie o zaspokajanie potrzeb indywidualnych i zbiorowych.
2. Potrzeby mieszkańców, turystów i inwestorów zmieniają się, dlatego powinny być one monitorowane, a działania władz dostosowywane do nich.
3. Komunikacja z klientami (czyli mieszkańcami, inwestorami i turystami) powinna być podstawowym zadaniem władz miast.
4. Dobra i usługi komunalne powinny tworzyć realną wartość.
5. Do rozwoju miast konieczny jest ciągły dopływ czynników rozwojowych, które z reguły są deficytowe.
6. Decyzje i zachowania osób oraz instytucji uzależnione są od jakości oferowanych przez dane miasto warunków życia, pracy, nauki i wypoczynku.

Nawet najlepszy plan marketingowy i stosowanie się do wyżej wymienionych zasad nie gwarantuje sukcesu w ramach działań prowadzonych za pośrednictwem mediów społecznościowych. Często najważniejsze stają się detale, takie jak chociażby sama etykieta, do której najważniejszych elementów należy zaliczyć umiar w autopromocji, szacunek oraz odpowiedzialność¹². Ważne jest również, aby realizując każde działanie promocyjne w SM, pamiętać, że „bycie w Sieci jako jedna z głównych aktywności współczesnych społeczeństwa pozwala na realizowania w niej marzeń, pragnień, ambicji, na osiąganie celów często nierealnych w prawdziwym życiu, staje się stylem życia. Człowiek w internecie urzeczywistnia swe poznawcze, emocjonalne i ideologiczne potrzeby”¹³. Co za tym idzie – nie powinno się zaniedbywać tej formy komunikacji i trzeba szczególnie o nią dbać, ponieważ stanowi ona ważny element w budowaniu silnej i godnej zaufania marki.

Bibliografia

Doligalski T., *Internet w zarządzaniu wartością klienta*, Warszawa 2013.

Janiszewska K. i in., *Wiedza o reklamie*, Warszawa–Bielsko-Biała 2009.

Kapralcka Ł., Filipowska A., *Internet i zabawa. O niektórych ludycznych aspektach sieci [w:] Od społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa informacyjnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lesławowi H. Haberowi w 40-lecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. A. Siwik, Kraków 2007.

¹¹ A. Szromnik, *Marketing terytorialny miasto i region na rynku*, Warszawa 2012, s. 12.

¹² M. Sadowski, *op. cit.*, s. 158–160.

¹³ Ł. Kapralcka, A. Filipowska, *Internet i zabawa. O niektórych ludycznych aspektach sieci [w:] Od społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa informacyjnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lesławowi H. Haberowi w 40-lecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. A. Siwik, Kraków 2007, s. 196.

- Kotler Ph., *Dziesięć śmiertelnych grzechów marketingu*, Warszawa 2005.
- Loedl P., *Social media* [w:] *Marketing w sieci – podstawowe zagadnienia, inspiracje i przykłady*, red E. Kielar, Kraków 2011.
- Marconi J., *Marketing marki. W jaki sposób tworzyć, zarządzać i rozszerzać wartość marki*, Warszawa 2007.
- Podlaski A., *Tajniki skutecznej promocji w Social Media*, Gliwice 2011.
- Pogorzelski J., *Rewolucja marki*, Gliwice 2010.
- Pogorzelski J., *Skuteczny marketing miast i regionów*, Warszawa 2012.
- Sadowski M., *Rewolucja Social Media*, Gliwice 2013.
- Szromnik A., *Marketing terytorialny miasto i region na rynku*, Warszawa 2012.
- Tulecki M., *Zachowanie konsumentów w Internecie* [w:] *Marketing w sieci – podstawowe zagadnienia, inspiracje i przykłady*, red. E. Kielar, Kraków 2011.

Źródła internetowe

- blog.megafoni.pl/nowy-raport-miast-polskich-wyscig-miast-polskich-w-social-media-2013.
- blog.sotrender.com/pl/2013/11/miasta_w_social_media.
- www.biznesklaster.pl/company/article/125-analiza-wartosci-marki.
- www.slideshare.net/juliakolodko/komunikacja-marki-w-social-media.
- www.cityofboston.gov/freedomtrail.
- www.facebook.com/Poznan?fref=ts.
- www.facebook.com/wroclaw.wroclove?fref=ts.

SOCIAL MEDIA IN BUILDING BRAND VALUE BY CITY

Abstract

Nowadays cities are not only the settlement unit, but a brand that has a certain set of values as well. Actions using social media seems to be an integral part of territorial marketing. They allow to reach a wide audience and communicate with users in real time.

Article presents the results of current studies on the presence of Polish cities in social media. What is more the Author attempts to characterize the principles that should be followed by practical city (or other territorial unit) during the implementation of the activities in the area of social media.

Słowa kluczowe: marketing terytorialny, media społecznościowe, miasta, wartość

Keywords: territorial marketing, social media, the city, brand value

Grzegorz Droba

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE
JAKO KANAŁ KOMUNIKACJI
W RAMACH SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

Wstęp

Termin „społeczeństwo obywatelskie” jest pojęciem złożonym. Istnieje wiele definicji ujmujących konstrukcje i funkcje jego desygnatu. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej definiuje je jako: „obywatelską aktywność grupową – działalność organizacji pozarządowych, wspólnot lokalnych i samorządowych, nieformalnych grup i ruchów społecznych oraz świadomość obywatelską”¹. Definicje możemy uporządkować, stosując podział dychotomiczny na definicje *sensu largo* oraz definicje zawężające (np. do interakcji grup interesu)². W szerszym znaczeniu społeczeństwo obywatelskie będzie oznaczać „zbiór społeczno-politycznych instytucji, do których należy ograniczona w swych prerogatywach władza”³. Lech Kacprzak i Kazimierz Pająk, wymieniając elementy niezbędne do funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, obok rozwiązań o charakterze prawnym i instytucjonalnym (takich, jak: bezpośredni lub przedstawicielski system reprezentacji społeczeństwa, trójpodział i zrównoważenie władzy itd.) szczególny nacisk kładą na możliwość swobodnego tworzenia stowarzyszeń i łatwy dostęp do czynnego uczestnictwa w życiu publicznym przez obywateli⁴. Na potrzeby niniejszego opracowania najwłaściwsze wydaje się rozumienie społeczeństwa obywatelskiego jako „sieci

¹ <http://www.mpips.gov.pl/spoleczenstwo-obywatelskie/>.

² V. Perez-Diaz, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, Kraków 1996, s. 70–76.

³ S. Mrozowska, *Jednostka – grupa interesu – państwo. Geneza wzajemnych oddziaływań* [w:] *Instytucje państwa a społeczeństwo obywatelskie*, red. A. Chodubski, L. Kacprzak, K. Pająk, Piła 2009, s. 91.

⁴ L. Kacprzak, K. Pająk, *Wstęp* [w:] *Instytucje państwa...*, *op. cit.*, s. 9.

dobrowolnych powiązań, w które wchodzi obywatele dla realizacji swoich interesów lub uzyskania poparcia dla wyznawanych przez siebie idei”⁵. Obywatele, czyli autonomiczne jednostki, w ramach funkcjonowania państwa podejmują oddolne inicjatywy, które zmieniają rzeczywistość jego porządku prawnego i sposób funkcjonowania społeczeństwa.

Dzięki rozwojowi technik komunikacyjnych (ze szczególnym wyróżnieniem internetu) zarówno dostęp do kluczowych informacji, jak i łatwość organizowania się obywateli osiągnęły niespotykany poziom. Jednokierunkowa komunikacja z odbiorcami w obliczu zmian nie jest narzędziem skutecznym – odbiorcy (klienci) chcą mieć możliwość wyrażenia własnej opinii, oczekują odpowiedzi na pytania, ale także rozwiązują problemy za pośrednictwem mediów społecznościowych⁶.

Media społecznościowe a inicjatywy obywatelskie

Z punktu widzenia analizy przydatności mediów społecznościowych jako kanału komunikacji społeczeństwa obywatelskiego konieczne jest omówienie znaczenia *social media* (SM) dla działalności ruchów społecznych. Ruchy społeczne można ogólnie zdefiniować jako formy zbiorowego, spontanicznego działania pewnych kategorii społecznych lub zbiorowości zmierzającego do określonego celu (często do wywołania zmiany społecznej)⁷. Funkcjonują one w ramach społeczeństwa obywatelskiego i stanowią jeden z najbardziej jaskrawych przejawów aktywności obywatelskiej. Jak zauważa Manuel Castells, nowe media są wyjątkowo atrakcyjne z punktu widzenia działalności ruchów społecznych (zwłaszcza w zakresie komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej)⁸. Atrakcyjność ta wynika z następujących przyczyn. Po pierwsze, nowe ruchy społeczne koncentrują się wokół wartości kulturowych (internet pozwala na przystępne przekazywanie wartości oraz mobilizację społeczności w przypadku ich zagrożenia). Po drugie, współczesne ruchy społeczne często są niesformalizowane, działają jako luźne, powstające nawet *ad hoc* grupy podobnych podmiotów (internet zapewnia różnorodność wewnątrz ruchu oraz swobodną wymianę idei).

⁵ A. Wiktorska-Święcka, *Spoleczeństwo obywatelskie w Polsce – refleksje nad teorią i genezą oraz próba oceny stanu i rozwoju* [w:] *Europa obywateli. Polskie społeczeństwo obywatelskie in actu*, red. W. Bokajło, A. Wiktorska-Święcka, Wrocław 2007, s. 17.

⁶ Zgłaszanie uwag i roszczeń za pośrednictwem fanpage’a, prowadzenie dialogu z firmą lub instytucją przy wykorzystaniu SM.

⁷ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972.

⁸ M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003, s. 159–163.

W końcu zaś atrakcyjność internetu wynika z możliwości wpływu na struktury międzynarodowe (instytucje, korporacje itp.). Należy podkreślić, że dynamika i kierunki przemian aktywności w internecie pod koniec pierwszej dekady XXI w. wydają się sprzyjać działalności aktywistycznej. „Funkcjonalna jest zarówno architektura uczestnictwa i społecznościowy charakter internetu (sieci społeczne umożliwiają szybką i skuteczną koordynację działań), jak i jego rosnąca mobilność (laptopy, smartfony itd.)”⁹.

Szczególnie przydatnym narzędziem okazały się media społecznościowe, których właściwości wydają się współgrać z modelami aktywności uczestników życia publicznego. *Social media* to określenie obejmujące cały system portali i grup społecznościowych opartych na zasadzie swobodnej wymiany informacji i materiałów multimedialnych pomiędzy ich użytkownikami. Treści publikowane na ich łamach tworzą sami internauci, oni również rozpowszechniają je i komentują. Badania przeprowadzone w 2009 r. przez Global Faces and Networked Places wykazały, że 60% użytkowników internetu z USA, Australii, Niemiec, Francji czy Brazylii spędza czas głównie na korzystaniu z SM¹⁰. Media społecznościowe pozwalają na wyrażenie opinii, podzielenie się nią ze wszystkimi zainteresowanymi internautami oraz zbudowanie poparcia (a nawet aktywnej społeczności) wokół danego problemu lub inicjatywy. Dzięki SM jednostki wywierają realny wpływ na funkcjonowanie największych instytucji, przedsiębiorstw czy nawet podejmowanie kluczowych decyzji państwowych. Dbając o wizerunek przedsiębiorstwa dostosowały się już do zasad rządzących mediami społecznościowymi i wiedzą, że niewłaściwe potraktowanie jednego klienta może zakończyć się PR-ową klęską.

Przykłady kanalizacji sprzeciwu poprzez media społecznościowe

Media społecznościowe zmieniły zasady i standardy obsługi klientów największych przedsiębiorstw. O sile niezadowolenia jednego klienta przekonano się największe banki USA, kiedy to zwykła klientka Kristen Christian zapoczątkowała akcję „Bank Transfer Day” (BTD, dzień transferu bankowego). Christian oburzyło wprowadzenie pięciodolarowej opłaty za prowadzenie karty debetowej w Bank of America (bank nie reagował na jej pisma i telefony z prośbą o anulowanie opłaty). Początkowo klientka próbowała przekonać grupę niespełna pięciuset osób (swoich znajomych) do zamknięcia kont w największych ban-

⁹ J. Nowak, *Glokalna e-mobilizacja: (naprawdę) nowe media narzędziem obywatelskiej mobilizacji*, „Nowe Media” 2010, nr 1, s. 73.

¹⁰ E. Dryjańska, *Social media jako narzędzie w rękach społeczeństwa obywatelskiego na przykładzie organizacji Avaaz*, „Global Media Journal – Polish Edition” 2009, no. 1(5).

kach i przeniesienia depozytów do lokalnych banków spółdzielczych lub unii kredytowych. Banki korporacyjne, jak Bank of America, CitiBank czy Wells Fargo, nie ujawniły faktycznej liczby klientów, którzy zamknęli swoje konta i wycofali środki z ich placówek, jednak dane Krajowego Stowarzyszenia Unii Kredytowych mówią, że wyłącznie w „Bank Transfer Day” (5 listopada 2011 r.) odnotowano wpływ 40 tys. nowych klientów do banków lokalnych. „W połączeniu z niewiarygodną liczbą 650 000 kont otwartych od momentu zainicjowania BTD akcja spowodowała transfer niespełna 700 000 klientów banków korporacyjnych, którzy przenieśli depozyty o wartości szacowanej na 4,5 miliarda dolarów. Dla porównania, zgodnie z wartościami publikowanymi przez CUNA suma nowych klientów pozyskanych w całym 2010 roku to zaledwie 600 tysięcy”¹¹. Klientka, udzielając wywiadu dla portalu DemocracyNow, zaskoczona skalą powodzenia akcji mówiła: „Stworzyłam wydarzenie na Facebooku i wysłałam zaproszenia do 500 z moich blisko 800 znajomych. Zachęcałam ich do rozpoznania dostępnych w lokalnych uniach kredytowych możliwości. Jeśli takie nie były dostępne w miejscu ich zamieszkania, pozostawały jeszcze banki lokalne. Od tego momentu wszystko potoczyło się jak rosnąca kula śnieżna, a na końcu – tuż przed 5 listopada, mieliśmy już 85 000 zwolenników”¹². Jak udowodnił przykład „Bank Transfer Day”, pojedynczy klient za pomocą SM był w stanie zapoczątkować ruch sprzeciwu i *summa summarum* doprowadzić do zmian w największych amerykańskich bankach.

Podobny przykład konsumenckiego niezadowolenia (i jego siły) mogliśmy obserwować w marcu 2013 r. Dwaj najwięksi na polskim rynku dostawcy telewizji cyfrowej (Cyfra+ oraz Platforma N) dokonali fuzji. Połączyły się firmy oferujące swoje usługi milionom klientów, jednak nieumiejętna komunikacja z klientami doprowadziła do klęski wizerunkowej. Klienci obu platform nie zostali poinformowani o zmianach w ofercie oraz o zmianach w cenniku usług. Jeden z niezadowolonych klientów założył na Facebooku profil „ANTY NC+”, który w ciągu paru dni zdobył poparcie 45 tys. osób¹³. Na profilu rozgorzała dyskusja dotycząca fuzji oraz dyskomfortu, jakiego doświadczyli klienci w związku z jej przeprowadzeniem. Użytkownicy Facebooka porównywali swoje doświadczenia (zmiana oferty, kontakt z obsługą klienta) oraz omawiali sposoby ewentualnej interwencji. Na skutek szybko rosnącego poparcia profilu sprawą zainteresowały się media oraz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Przedsiębiorstwo zareagowało szybko, w efekcie czego pracę stracili członkowie zarządu odpowiedzialni za marketing, a sam prezes nowej platformy wyraził chęć osobistego spotkania z założycielem profilu w celu uzgodnienia

¹¹ <http://marketing.nf.pl/Artykul/12799/Spoleczny-Dawid-kontra-bankowy-Goliat/Bank-Transfer-Day-Facebook-Kristen-Christian-oplata-za-karte/>.

¹² <http://www.democracynow.org/>.

¹³ <https://www.facebook.com/home.php#!/antyncplus?fref=ts>.

wspólnego stanowiska¹⁴. Autor profilu zamieścił (dostarczony mu przez innego internautę) wzór wypowiedzenia umowy, który mogą ściągnąć wszyscy zainteresowani. Wiadomo, że zorganizowani w internecie klienci nowej platformy przygotowali zbiorowy pozew sądowy (pomoc w sporządzeniu pozwu i prowadzeniu sprawy zaferowało wielu prawników, którzy sami będąc klientami platformy, kliknęli znaczek „lubię to”).

Inicjatywy obywatelskie w *social media*

SM zbierają poparcie dla realizacji różnych idei i pomysłów. Avaaz jest ogólnosiwiatową organizacją obywatelską założoną w 2007 r. przez Rickena Patela. Skupia 32 mln aktywistów społecznych ze 194 krajów, którzy zajmują się najróżniejszym spektrum spraw: od przestrzegania praw człowieka, walki z korupcją i ubóstwem po przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. Misją organizacji jest „zlikwidowanie luki między światem, w jakim żyjemy, a światem, jakiego pragnie większość ludzi”¹⁵. 3 maja 2013 r. na stronie Avaaz pojawił się komunikat następującej treści: „Wszyscy widzieliśmy przerażające zdjęcia setek niewinnych ofiar, które zginęły pod gruzami fabryk podczas produkcji naszej odzieży. W ciągu kilku dni moglibyśmy zmusić wielkie firmy, by zapobiegały podobnym wypadkom w przyszłości. Wesprzyj teraz!”¹⁶. Istnieje wiele przykładów, kiedy to poważne, międzynarodowe korporacje musiały zmieniać swoją politykę i praktykę pod presją zaalarmowanej opinii publicznej. W latach dziewięćdziesiątych doszło do wielu afer wizerunkowych, kiedy okazywało się, że np. znany producent odzieży wykorzystywał do pracy dzieci w Indonezji lub Chinach. Taki los nie ominął nawet symbolów amerykańskiej popkultury, takich jak sportowa legenda USA, Michael Jordan. Okazało się, że ekskluzywne produkty linii „Air Jordan” szyją nieletni za stawki powszechnie uważane w Ameryce za głodowe¹⁷. Gdy Jordan i Nike znaleźli się w ogniu medialnej nagonki, zmienili wykonawców i wprowadzili specjalne wewnętrzne kodeksy pracy. Ten i dziesiątki podobnych przypadków łączy jednak to, że do „sprawy” dotarły media, dziennikarze śledczy, którzy swoje doniesienia publikowali w mediach i to przez media poniekąd dokonywała się moralna ocena tematu. Wpis na stronie Avaaz zdobył błyskawicznie ponad 700 tys. podpisów, sformowano zespół aktywistów, którzy specjalizują się w naciskach na korporacje, i przystąpiono do

¹⁴ http://wyborcza.pl/1,75248,13655766,Problemy_z_platforma_NC___Dla_Canal___to_zadna_nowosc.html.

¹⁵ <http://www.avaaz.org/pl/>.

¹⁶ K. Wężyk, *Naprawianie świata czy aktywizm leni?*, „Gazeta Wyborcza” z 1 czerwca 2013 r.

¹⁷ N. Klein, *No Logo*, Izabelin 2000.

działań sfinansowanych przez zebrane od społeczności na ten cel środki. Należy zauważyć, że najbardziej efektywne są działania dwutorowe, prowadzone zarówno w *social media*, jak i w mediach tradycyjnych.

Ciekawym przykładem skutecznej inicjatywy obywatelskiej była kampania „KONY 2012” – międzynarodowa akcja stworzona przez organizację InvisibleChildrenInc, która za cel postawiła sobie powstrzymanie Josepha Kony’ego, twórcę i dowódcę Armii Bożego Oporu¹⁸. Zadanie polegało na nagłośnieniu sprawy oraz postawieniu Kony’ego przed międzynarodowym trybunałem sprawiedliwości. 5 marca 2012 r. w internecie opublikowany został 30-minutowy film promujący akcję. W ciągu pierwszych 5 dni został on wyświetlony w serwisie YouTube ponad 70,6 mln razy¹⁹. Twórcy kampanii podsumowują swoje dokonania następującymi statystykami: dwóch z pięciu przywódców Armii Bożego Oporu zostało schwytanych, liczba zabójstw dokonywanych przez Armię spadła o 67%, w Ugandzie powstały specjalne ośrodki zajmujące się reedukacją byłych dzieci-żołnierzy, a sam Kony stał się jednym z najbardziej poszukiwanych kryminalistów na świecie²⁰. Internetowa akcja informacyjna okazała się niezwykle skuteczna, miliony osób zasypały administrację swoich krajów (głównie Stanów Zjednoczonych) listami i petycjami wyrażającymi poparcie dla sprawy. Dzięki kampanii wielu polityków postawiło sobie za cel ukrócenie działalności Armii Bożego Oporu, a sam temat wszedł do szerokiej debaty publicznej.

Inicjatywą, która co prawda nie powstała w internecie, lecz czerpie z możliwości SM, jest choćby ruch Obywateli Nauki. Na jego stronie internetowej możemy przeczytać manifest, który streszcza cel przedsięwzięcia: „ON to apolityczny ruch społeczny, który powstał w środowisku pracowników naukowych reprezentujących różne dyscypliny i ośrodki badawcze. Naszym celem jest wywołanie szerokiej publicznej debaty nad stanem i przyszłością nauki w Polsce oraz wspieranie koniecznych zmian, aby nauka uprawiana w Polsce stała się lepsza”²¹. W zamyśle twórców ON strona miała być jednym z forów debaty o nauce w Polsce. „Poza krótkim Manifestem Obywateli Nauki nie ma na niej tekstów programowych czy ideologicznych ruchu ON. Można znaleźć tutaj za to opinie i diagnozy dotyczące głównych aspektów nauki w naszym

¹⁸ Armia Bożego Oporu jest organizacją partyzancką powstałą w 1987 r. w Ugandzie. Przypisuje się jej liczne zbrodnie oraz zamordowanie kilkudziesięciu tysięcy osób. Wątpliwą sławę zyskała dzięki rekrutowaniu w swe szeregi dzieci, które oderwane od rodzin (często zamordowanych przez przedstawicieli Armii) były szkolone w wojennym rzemiośle.

¹⁹ <http://invisiblechildren.com/>.

²⁰ W internecie pojawiły się różne głosy oskarżające InvisibleChildrenInc o działanie z podobek materialnych czy o celowe niszczenie wizerunku Ugandy. Nie jest to jednak istotne z punktu widzenia omawianego tematu.

²¹ <http://obywatelenauki.pl/>.

kraju, opracowane przez zaproszonych praktyków z różnych dziedzin. Opinie te są bliskie grupie inicjatywnej ON, ale nie uważamy ich za absolutnie niepodważalne²². Cytowany fragment manifestu ON jest niemalże idealnym przykładem ruchu internetowego, który stawia sobie za cel pobudzenie dyskusji na ważny temat, zebranie opinii oraz próbę zmiany rzeczywistości. Strona internetowa Obywateli Nauki daje możliwość podpisania e-petycji, która stanowi taką samą wartość jak podpis złożony pod petycją w „realu”. Fanpage ON na Facebooku liczy 3222 osoby i skupia głównie przedstawicieli środowiska akademickiego²³.

W państwie demokratycznym funkcjonuje dwukierunkowa komunikacja polityczna przy zachowaniu wysokiego poziomu otwartości informacyjnej (łatwego dostępu do informacji). Władza otrzymuje od społeczeństwa sygnały dzięki niezależnym środkom przekazu, różnorodnym formom protestów, działalności organizacji obywatelskich i badaniom opinii publicznej. Dzięki tym informacjom może dostosowywać swoje działania do aktualnych potrzeb i oczekiwań społeczeństwa²⁴. SM stały się równoprawnym kanałem wyrażania opinii i oczekiwań obywateli. O konsekwencjach lekceważenia internautów dobitnie świadczy polska historia oporu wobec ustawy Anti-Counterfeiting Trade Agreement (ACTA). Sprawą tą przez pewien czas żyły media w praktycznie całej Europie. Wielu komentatorów zaskoczył niezwykle silny zryw obywatelski zogniskowany przeciwko umowie (której szczegóły i znaczenie praktyczne często nie były znane protestującym). Profil „Stop ACTA” na Facebooku w ciągu kilku dni zyskał 40 tys. fanów, a ulice największych polskich miast wypełniły się demonstrującymi internautami²⁵. Na forach rozgorzała dyskusja przeciwników ustawy oraz osób opowiadających się za restrykcyjnym przestrzeganiem praw autorskich. Internauci wzajemnie tłumaczyli sobie przepisy zawarte w akcie oraz zastanawiali się nad ich praktycznymi konsekwencjami²⁶. Rząd Donalda Tuska wydawał się wyraźnie zaskoczony zdecydowaną reakcją i organizacją obywateli. Chociaż prowadzono konsultacje społeczne, zaproszono do nich jedynie nieliczne organizacje wybrane według niejasnego klucza, które w powszechnej opinii nie miały prawa reprezentować milionów użytkowników sieci. Skutkiem tej spontanicznej kampanii, która swe korzenie miała oczywiście w internecie, była zmiana polityki rządu oraz wycofanie się Polski z traktatu²⁷.

²² *Ibidem.*

²³ <https://www.facebook.com/obywatelenauki?fref=ts>.

²⁴ J. Zieliński, *Marketing polityczny w Internecie*, Toruń 2013, s. 9.

²⁵ <https://www.facebook.com/home.php#!/StopACTA.NieCenzurze?fref=ts>.

²⁶ Do dyskusji włączyli się również liczni „celebryci”. Zbigniew Hołdys (założyciel i dawny lider zespołu Perfect) zdecydowanie opowiedział się za ACTA. Spotkał go za to internetowy lincz, który zmusił artystę do skasowania swojego konta na Facebooku.

²⁷ Autor zdaje sobie sprawę, że stwierdzenie to jest dużym uproszczeniem. Faktem pozostaje jednak, że Tusk publicznie zapowiedział wycofanie Polski z ACTA na skutek presji społecznej.

Stany Zjednoczone są kolebką internetu, a zarazem państwem, którego administracja wydaje się najlepiej rozumieć znaczenie opinii wyrażanych przez *social media*. Wyciągając dłoń w stronę internautów, administracja Baracka Obamy uruchomiła specjalną platformę internetową, dzięki której obywatele mogą zgłaszać dowolny pomysł, projekt ustawy czy poprawkę. Portal „We the People” został uruchomiony 22 września 2011 r. Co ciekawe, każdy projekt, który uzyska odpowiednią liczbę wirtualnych podpisów, zostanie rozpatrzony przez ekspertów, a następnie zostanie wysłana odpowiedź (będąca oficjalnym stanowiskiem Białego Domu)²⁸. Ciekawy pomysł wychodzący naprzeciw najbardziej aktywnemu społeczeństwu świata został jednak potraktowany w dużej mierze jako pole do żartów. Początkowo petycja musiała zdobyć 150 podpisów w ciągu 30 dni, jednak po serii petycji irracjonalnych próg podniesiono do 100 tys. w ciągu 30 dni. W 2012 r. została utworzona petycja wzywająca rząd do zbudowania Gwiazdy Śmierci. Gwiazda Śmierci jest galaktyczną stacją kosmiczną z *Gwiezdnych wojen* w reżyserii George’a Lucasa²⁹. Petycję uzasadniono tym, że budowa Gwiazdy będzie pozytywnym bodźcem gospodarczym i przyczyni się do utworzenia milionów miejsc pracy. Inicjatywa błyskawicznie przekroczyła wymagany próg i zdobyła ponad 40 tys. podpisów. Sprawą musiał się więc zająć Biały Dom. O zrozumieniu zasad panujących w SM świadczy oficjalna odpowiedź utrzymana również w konwencji żartu. Jak poinformował Paul Shawcross (szef działu Science and Space Branch at the White House’s Office of Management and Budget), budowa Gwiazdy Śmierci jest niemożliwa, gdyż: po pierwsze, „koszt budowy Gwiazdy Śmierci został oszacowany na ponad 850 000 000 000 000 000 dolarów. Ciężko pracujemy, aby zmniejszyć deficyt, a nie go zwiększać”, po drugie, „obecna Administracja nie popiera wysadzania planet”³⁰. Na końcu Shawcross dodał: „Dlaczego mielibyśmy wydawać pieniądze podatników na Gwiazdę Śmierci, która jest obciążona wadą konstrukcyjną i może zostać zniszczona przez jednoosobowy statek kosmiczny?”³¹. Fani *Gwiezdnych wojen* oczywiście nie dali za wygraną. Uznali odpowiedź administracji za propagandę Imperium (wrogiej siły w *Gwiezdnych wojnach*) i obecnie zbierają podpisy osób popierających budowę X-Winga (jednoosobowego statku kosmicznego, który zniszczył Gwiazdę Śmierci)³². Pomysł został podchwycony przez inne społeczności fanów –

²⁸ <https://petitions.whitehouse.gov/>.

²⁹ *Gwiezdne wojny* są jedną z najbardziej kasowych produkcji w historii kinematografii. W Stanach Zjednoczonych (choć nie tylko) fani sagi utworzyli własne organizacje, zarejestrowali niektóre języki, a nawet wyznania odnoszące się do filmu. Jest to bardzo zorganizowana, solidarna i duża społeczność. Dorównuje jej tylko społeczność fanów innej fantastycznej serii – *Star Trek*.

³⁰ Gwiazda Śmierci posiadała tak wielką siłę ognia, że była w stanie niszczyć (wysadzać) planety.

³¹ Gwiazda Śmierci została zniszczona jednym pociskiem wystrzelonym przez jednoosobowy statek kosmiczny prowadzony przez Luke’a Skywalker’a.

³² <http://www.kickstarter.com/projects/simonkwan/crowdfunding-rebel-alliance-x-wing-squadron>.

zbierane są podpisy pod wnioskiem dotyczącym budowy bazy Cobry (organizacji zła z animowanego serialu G.I. Joe) i USS Enterprise (statku Gwiezdnej Floty z serialu *Star Trek*).

Podsumowanie

Spółeczeństwo obywatelskie jest podstawą sprawnie funkcjonującej demokracji liberalnej. Obecnie obywatele coraz częściej zrzeszają się i wymieniają poglądy za pomocą internetu, a zwłaszcza poprzez uczestnictwo w *social media*. Kanały te pozwalają na łatwą wymianę informacji, konsultacje oraz budowę poparcia wokół konkretnych idei czy projektów. Media społecznościowe zostały zaadaptowane przez ruchy społeczne, które wykorzystując ich potencjał, budują swoje struktury i wzajemnie się organizują. Media społecznościowe mogą stać się kanałem, przez który wyrażany jest sprzeciw społeczny, jak również ośrodkiem jednoczącym wokół pewnych pozytywnych idei. Nie można jeszcze przewidzieć, w jakim kierunku będą ewoluować aktywności obywatelskie internautów i czy w praktyce ziści się wizja społeczeństwa obywatelskiego 2.0.

Zarówno instytucje publiczne, jak i przedsiębiorstwa prywatne adaptują się do specyfiki zachowań obywatelskich (konsumenckich) w SM. Opisane w części głównej artykułu kampanie stanowią barwne przykłady potencjału aktywnego użytkownika. Jak pokazuje praktyka, niezmiernie trudnym zadaniem jest utrzymanie ruchu i aktywności internautów wokół konkretnego problemu przez dłuższy czas. Kontakty nawiązane za pośrednictwem SM wyjątkowo rzadko przeradzają się w stworzenie struktur w „realu”. Można zaryzykować stwierdzenie, że media społecznościowe to kanał aktywistów, nie zaś społeczeństwa obywatelskiego. Lekceważenie obywatelskiego głosu w SM może prowadzić do apatii i wycofania się (zwłaszcza młodego pokolenia) z udziału w życiu publicznym, dlatego instytucje publiczne (podobnie jak przedsiębiorstwa) powinny uznać zorganizowanych internautów za pełnoprawną (i realną) stronę dialogu.

Bibliografia

- Castells M., *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003.
- Dryjańska E., *Social media jako narzędzie w rękach społeczeństwa obywatelskiego na przykładzie organizacji Avaaz*, „Global Media Journal – Polish Edition” 2009, no. 1(5).
- Kacprzak L., Pająk K., *Wstęp [w:] Instytucje państwa a społeczeństwo obywatelskie*, red. A. Chodubski, L. Kacprzak, K. Pająk, Piła 2009.
- Klein N., *No Logo*, Izabelin 2000.

- Mrozowska S., *Jednostka – grupa interesu – państwo. Geneza wzajemnych oddziaływań* [w:] *Institucje państwa a społeczeństwo obywatelskie*, red. A. Chodubski, L. Kacprzak, K. Pająk, Piła 2009.
- Nowak J., *Glokalna e-mobilizacja: (naprawdę) nowe media narzędziem obywatelskiej mobilizacji*, „Nowe Media” 2010, nr 1.
- Perez-Diaz V., *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, Kraków 1996
- Putnam R., *Demokracja w działaniu*, Kraków 1995
- Wężyk K., *Naprawianie świata czy aktywizm leni?*, „Gazeta Wyborcza” z 1 czerwca 2013 r.
- Wiktorska-Święcka A., *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce – refleksje nad teorią i genezą oraz próba oceny stanu i rozwoju* [w:] *Europa Obywateli, Polskie Spółeczeństwo Obywatelskie In Actu*, red. W. Bokajło, A. Wiktorska-Święcka, Wrocław 2007
- Zieliński J., *Marketing polityczny w Internecie*, Toruń 2013

Źródła internetowe

- <http://www.mpips.gov.pl/spoleczenstwo-obywatelskie/>.
- http://wyborcza.pl/1,75248,13655766,Problemy_z_platforma_NC___Dla_Canal___to_zadna_no_wosc.html.
- <http://www.avaaz.org/pl/>.
- <http://marketing.nf.pl/Artykul/12799/Spoleczny-Dawid-kontra-bankowy-Goliat/Bank-Transfer-Day-Facebook-Kristen-Christian-oplata-za-karte/>.
- <http://www.democracynow.org/https://www.facebook.com/home.php#!/antyncplus?fref=ts>.
- <http://obywatelenauki.pl/>.
- <https://www.facebook.com/obywatelenauki?fref=ts>.
- <http://invisiblechildren.com/>.

SOCIAL MEDIA AS A COMMUNICATION CHANNEL UNDER THE CIVIL SOCIETY

Abstract

Citizenship is the foundation of society in democratic state. Internet changes civic activity, and also move them into web (ie. running blogs, signing online petitions, etc.). The author presents some examples of civic initiatives generated through social media, which led to changes in the functioning of large institutions (public and private).

Słowa kluczowe: społeczeństwo obywatelskie, media społecznościowe, inicjatywa, protest
Keywords: civil society, social media initiative, protest

Katarzyna Błaszczuk

**PRACA JAKO WYZNACZNIK
AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ I REHABILITACJI
OSÓB CHORYCH PSYCHICZNIE**

Wstęp

Aktywność zawodowa jest najistotniejszym czynnikiem decydującym o skuteczności procesu rehabilitacji osób dotkniętych chorobami psychicznymi. Praca umożliwia osobie chorej i jej rodzinie poprawę jakości życia, a tym samym lepsze funkcjonowanie w środowisku społecznym. Jakość życia zależy od: poziomu życia w sferze ekonomicznej, samorealizacji, szczęścia, satysfakcji, zdrowia i dobrego samopoczucia. Bariery natury subiektywnej i obiektywnej związane z szerokim wachlarzem zaburzeń, niepełnosprawności i problemów społecznych osób dotkniętych schorzeniami psychicznymi mają niekorzystny wpływ na jakość życia chorego i jego rodziny. Niektórzy badacze motywują swoje zainteresowanie jakością życia osób przewlekle chorych psychicznie humanistycznym aspektem pojęcia z uwagi na:

- potrzebę lepszego zrozumienia cierpienia i poczucia niesprawności związanej z chorobą psychiczną,
- potrzebę pomiaru zmian jakości życia spowodowanych różnymi interwencjami terapeutycznymi (według Normana Sartoriusa i Georga Sorensena poprawa jakości życia powinna być głównym wymogiem w ocenie adekwatności systemu leczenia i rehabilitacji),
- koszt stosowania nowych leków, głównie antydepresyjnych i antypsychotycznych (w odniesieniu do miar obiektywnych dotyczących nasilenia objawów choroby, skutków ubocznych leków i poziomu funkcjonowania pacjentów oraz subiektywnych, odczuwanych przez samych chorych)¹.

¹ B. Kasperek, K. Spiridonow, J. Meder, *Jakość życia osób przewlekle chorych z rozpoznaniem schizofrenii* [w:] *Rehabilitacja przewlekle chorych psychicznie*, red. J. Meder, Kraków 2000, s. 51–52.

Brian Kirschner i Gordon Guyatt uznali, że „jakość życia to sposób, w jaki ktoś czuje i daje sobie radę z codzienną aktywnością”. Tuiyman-Qua i wsp. określili, że „istotą jakości życia jest świadomość powodzenia, satysfakcji życiowej, dobrego funkcjonowania w miarę możliwości”. Definicja według Marka Jaremy i wsp. brzmi: „jakość życia to subiektywnie odbierane poczucie satysfakcji z sytuacji życiowej w kontekście własnych potrzeb i możliwości”. W opinii niektórych autorów „należy odróżnić «dobre samopoczucie, zadowolenie» (ang. *well-being*) od jakości życia, w której ważne są zmienne poznawcze i relacje między obiektywnymi warunkami życia i ich subiektywną oceną”, czyli opinią na temat różnych sfer swojego życia codziennego, według następujących kryteriów: aspiracje, oczekiwania i porównania z innymi ludźmi lub wcześniejszym doświadczeniem².

Model potrzeb (Sonj M. Hunt, Stephen Mc Kenn) wywodzący się z teorii motywacji (potrzeby warunkują działanie człowieka) służy do opracowania narzędzi do badania jakości życia człowieka. Potrzeby mogą być zaspokajane dzięki zatrudnieniu, hobby, utrzymywaniu kontaktów z innymi ludźmi. Czynniki te są o tyle ważne, o ile dostarczają środków do zaspokojenia potrzeb, co decyduje o poziomie jakości życia (poziom najwyższy przy zaspokojeniu wszystkich potrzeb lub najniższy przy minimalnym zaspokojeniu tylko niektórych potrzeb)³.

Większość osób przewlekle chorych psychicznie żyje w trudnych warunkach, utrzymując się z niewielkich rent i nie mogąc znaleźć pracy odpowiadającej ich oczekiwaniom i wykształceniu. Mają one również ograniczone kontakty społeczne, doświadczają wielu cierpień i trudności, co przekłada się na obniżenie poziomu

² *Ibidem*.

³ Najczęściej stosowanymi narzędziami służącymi do pomiaru jakości życia, są:

– kwestionariusz QLI (*The Quality of Life Interview*) Anthony’ego F. Lehmana oceniający codzienne funkcjonowanie i satysfakcję osób przewlekle chorych psychicznie,

– QL Profile (*Lancashire Quality of Life Profile*) obejmujący następujące zakresy: praca/nauka, czas wolny, religia, finanse, sytuacja życiowa/mieszaniowa, prawa i bezpieczeństwo, relacje rodzinne, relacje społeczne i zdrowie,

– QLS-100 (*The Quality of Life Self-Assessment Inventory – Skantze*) obejmujący czternaście zakresów: warunki mieszkaniowe, codzienne czynności i samoobsługa, otoczenie, usługi, wiedza i kształcenie, kontakty z innymi ludźmi, zależność od innych, finanse i oszczędności, doświadczenia wewnętrzne, religia, zdrowie psychiczne, zdrowie fizyczne, praca, wypoczynek – aktywność w czasie wolnym (pacjent ocenia zakres niezadowolenia ze swojego życia i wskazuje zmiany, które chciałby wprowadzić, aby osiągnąć oczekiwany cel),

– QLS (*The Quality of Life Interview Scale*) uwzględniający osiem czynników, są to: autonomia, samoocena, oparcie społeczne, zdrowie fizyczne, gniew/wrogość, somatyzacja/lęk, aktywność/czas wolny, dostępność usług medycznych,

– *The Quality of Life Scale – an Instrument for Rating the Schizophrenic Deficit Syndrom – Heinrischa* służąca do pomiaru nasilenia objawów deficytowych u pacjentów ze schizofrenią,

– kwestionariusz WHOQOL-100 dostępny w dwunastu językach, służący do badania ogólnej jakości życia bez związku z konkretną chorobą, obejmujący 24 zagadnienia podzielone na sześć zakresów, zawierający pytania dotyczące jakości życia i zdrowia.

jakości ich życia w porównaniu z osobami zdrowymi⁴. Największy wpływ na proces leczenia i rehabilitacji wywiera rodzina pacjenta uczestnicząca w jego powrocie do funkcjonowania w środowisku społecznym niezbędnym do poprawy jakości życia.

Zaburzenia psychiczne są od dawna obiektem zainteresowań wielu badaczy i pobudzają do pytania o przyczynę dziwnych doznań i zachowań oraz tajemnic ukrytych w umyśle osoby chorej na schizofrenię i jej skłonności do myślenia magicznego⁵. Pojawienie się choroby psychicznej w rodzinie powoduje bezradność i załamanie nerwowe jej członków. Dodatkowym obciążeniem jest piętno związane z obarczonym wstydem leczeniem psychiatrycznym. Gdy bliska osoba traci równowagę psychiczną i wymaga opieki psychiatrycznej, rodzina odczuwa lęk i niepokój, a czasem także irytację i rozpacz oraz osamotnienie. Aby leczenie chorego psychicznie było skuteczne, potrzebna jest współpraca rodziny. Przeprowadzone badania naukowe na świecie i w Polsce wykazały, że jeśli rodzice lub współmałżonek pacjenta współdziałają z osobami leczącymi i pomagają w terapii, znacznie zmniejsza się ryzyko nawrotu choroby⁶.

Proces leczenia i rehabilitacji osoby dotkniętej chorobą psychiczną

Powrót człowieka chorego do normalnego funkcjonowania odbywa się poprzez farmakoterapię, psychoterapię i rehabilitację. Farmakoterapia, oddziałując na biochemię mózgu, usuwa objawy, zaś psychoterapia odwołuje się do myśli i uczuć pacjenta. Umiejętnie prowadzony dialog pacjenta z terapeutą może zmniejszyć lęk i ułatwić nabranie dystansu do objawów chorobowych.

Zazwyczaj stosowane są różne formy psychoterapii uzupełniające się wzajemnie:

- indywidualna (rozmowa terapeuty i pacjenta),
- grupowa (muzykoterapia, choreoterapia, dramaterapia).

Chory ma tendencje do wycofywania się z kontaktów z innymi ludźmi. Wówczas potrzebna jest psychoterapia indywidualna, która ma zapewnić pacjentowi poczucie bezpieczeństwa i akceptacji. Terapeuta jest osobą dającą wsparcie, pomagającą zrozumieć przeżycia chorobowe, ułatwiającą powrót do „normalnego świata”. Prowadząc dialog, z jednej strony wczuwa się w świat przeżyć pacjenta, a z drugiej – widzi jego przeżycia obiektywnie, z zewnątrz. Dzięki życzliwości,

⁴ B. Kasperek, K. Spiridonow, J. Meder, *op. cit.*, s. 51–52.

⁵ M. Jarosz, *Co każdy powinien wiedzieć o chorobach psychicznych*, Łódź 2004, s. 7.

⁶ B. de Barbaro, K. Ostoja-Zawadzka, A. Cechnicki, *Możesz pomóc. Poradnik dla rodzin pacjentów chorych na schizofrenię i zaburzenia schizotypowe*, Kraków 2005, s. 9.

zaangażowaniu uczuciowemu i doświadczeniu terapeuty powstaje pomost między światem wewnętrznym pacjenta a zewnętrznym światem realnym⁷.

Psychoterapia grupowa jest dla pacjenta trudnym i bardzo ważnym doświadczeniem ze względu na lęk przed byciem wśród ludzi i napięcie związane z wyimaginowaną przez urojenia rzeczywistością (lęk przed czyhającymi na zdrowie lub życie prześladowcami). Psychoterapia grupowa pomaga pacjentowi zrozumieć, że inni ludzie podobnie przeżywający świat nie są do niego wrogo nastawieni. Mogą mu również powiedzieć, jak go widzą i co powinien zmienić w swoim zachowaniu, a co ma wartościowego i atrakcyjnego. Psychoterapia grupowa sprzyja budowaniu więzi, bliskości, lepszemu poznaniu siebie w kontakcie z innymi oraz szukaniu korzystnych sposobów radzenia sobie w życiu i odbudowaniu zdolności zrozumienia siebie samego. Pozwala pacjentowi nabrać wiary w siebie i poznać swoje możliwości⁸.

Podczas pobytu w szpitalu psychiatrycznym ludzie psychicznie chorzy są izolowani od społeczności ludzi zdrowych, co może prowadzić do utrwalenia nieprawidłowych zachowań z powodu redukcji zakresu doświadczeń społecznych i ograniczenia możliwości wyboru. Brak wpływu na zdarzenia prowadzi do syndromu wyuczonej bezradności, która objawia się biernością i apatią. Chory uczy się zachowań niepożądanych w normalnej społeczności, będących źródłem wtórnych zaburzeń umiejętności społecznych (brak samodzielności w podejmowaniu decyzji, osłabienie odpowiedzialności za siebie i swoje zdrowie)⁹.

W tradycyjnym modelu opieki psychiatrycznej pacjent był biernym przedmiotem leczenia całkowicie poddawany narzucanym standardom terapii i rehabilitacji bez liczenia się z wolą współpracy z jego strony. Nie był informowany o metodach terapii i działaniu stosowanych leków, co budziło często jego sprzeciw i nasilało akty agresji, chęć ucieczki lub całkowite wycofanie z aktywności psychoruchowej. Napięcie emocjonalne wywołane stresem i chęcią opuszczenia przez chorych placówki jak najszybciej i za wszelką cenę prowadziło do częstych sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa pacjentów i personelu medycznego (ucieczki, samobójstwa, akty przemocy wobec personelu). Takie zachowanie pacjentów skutkowało zaostrzeniem rygoru w zakresie izolacji i stosowaniem unieruchomienia (z użyciem metod fizycznych i farmakoterapii

⁷ *Ibidem*, s. 35.

⁸ *Ibidem*, s. 36.

⁹ Z. Tokarski, *Rehabilitacja i psychoedukacja chorych psychicznie – zadania dla pielęgniarki* [w:] *Problemy zdrowia psychicznego*, red. M. Wojciechowska, Łódź 2010, s. 201. Szpital psychiatryczny uznawany jest również za instytucję totalną z powodu całkowitej izolacji chorego od środowiska ludzi zdrowych oraz braku możliwości podejmowania samodzielnej decyzji w zakresie wyboru metody leczenia i okresu hospitalizacji, na co mają wpływ przedstawiciele zespołu terapeutycznego i opiekunowie rodzinni lub prawni bądź sąd w przypadku ubezwłasnowolnienia.

lub elektrowstrząsów). Jednak stosowane metody nie przynosiły oczekiwanych rezultatów oraz prowadziły do opóźnienia procesu leczenia i rehabilitacji, a często do ukrywania przez pacjentów i rodzinę nawrotów choroby. Zagroźało to bezpieczeństwu zdrowia i życia chorych, ich rodzin i społeczności lokalnej, ponieważ objawy zaburzeń psychicznych mogą powodować nieprzewidywalne skutki dla samego pacjenta i jego otoczenia (napady szału maniakalnego, próby samobójcze w stanie depresyjnym).

Często po opuszczeniu szpitala chorzy przestawali przyjmować leki, a nie zgłaszając się systematycznie na kontrolne wizyty lekarskie, utrudniali monitorowanie zmian w przypadku nawrotu objawów choroby i okresów remisji. Pacjenci czuli się w swoim środowisku osamotnieni, a rodzina żyła w izolacji od otoczenia społecznego. Ludzie zdrowi nie posiadali wiedzy na temat chorób i zaburzeń psychicznych, dlatego odczuwali lęk przed obcowaniem z rodzinami chorych i dystansowali się od nich w obawie przed swoim bezpieczeństwem. Rodzina była wykluczana, a chory stygmatyzowany, co pogłębiało jego izolację i wycofanie z wszelkiej aktywności i chęci zmiany swojego życia.

Powszechnym standardem współczesnej psychiatrii jest aktywne i świadome zaangażowanie pacjenta i rodziny w terapię. Partnerskie relacje między terapeutą a pacjentem, przekazywanie pacjentowi wiedzy na temat choroby i leczenia podczas zajęć psychoedukacyjnych daje mu poczucie sprawstwa w zakresie wpływania na przebieg choroby i dbania o swoje zdrowie¹⁰. Uaktywnianie chorych i organizowanie środowiska szpitalnego zgodnego z zasadami obowiązującymi poza placówką, włączanie rodziny w proces leczenia i rehabilitacji zapobiega izolacji społecznej, psychodegradacji i tworzeniu populacji przewlekle chorych wymagających ciągłej opieki profesjonalnej¹¹.

Istotne znaczenie dla powrotu chorych do samodzielnego życia ma zachęcanie ich do różnych dostępnych form aktywności społecznej. Mogą to być specjalne kluby i ośrodki dla osób chorych psychicznie służące organizowaniu regularnych spotkań towarzyskich stwarzających okazję do kontaktów społecznych i wzajemnego wsparcia. Inną formą jest rozwijanie kontaktów z osobami zdrowymi podczas wykładów w bibliotekach, pogadanek i spotkań w księgarniach, na koncertach czy w kawiarniach. Umożliwia to przebywanie wśród ludzi bez przymusu prowadzenia intensywnej dyskusji¹².

Ubóstwo w zakresie umiejętności komunikacyjnych u pacjentów cierpiących na schizofrenię wpływa negatywnie na możliwości zawierania przez nich przyjaźni i pogłębiania kontaktów z innymi ludźmi. Wiąże się to z barierami psychicznymi i społecznymi, takimi jak: brak umiejętności utrzymywania kontaktu wzrokowego

¹⁰ B. de Barbaro, K. Ostojka-Zawadzka, A. Cechnicki, *op. cit.*, s. 36.

¹¹ Z. Tokarski, *op. cit.*, s. 202.

¹² K.T. Mueser, S. Gingerich, *Życie ze schizofrenią. Poradnik dla rodzin*, Poznań 2008, s. 398.

podczas rozmowy, brak ekspresji w głosie i wyrazie twarzy, powolność w odpowiedziach, trudność znalezienia interesującego tematu rozmowy¹³.

Coraz bardziej popularną metodą stosowaną przez specjalistów w celu polepszenia kontaktów międzyludzkich pacjentów są treningi umiejętności społecznych obejmujące¹⁴:

- rozmowy na temat znaczenia konkretnych umiejętności,
- zademonstrowanie pacjentowi określonych umiejętności w formie odgrywanej scenki,
- zaangażowanie pacjenta do odpowiedniej roli w celu praktykowania pożądanych umiejętności,
- udzielenie pacjentowi konkretnych informacji na temat tego, co zrobił dobrze i co jeszcze mógłby poprawić (informacje zwrotne pozytywne i korygujące),
- przygotowanie większej liczby ćwiczeń i udzielenie kolejnych informacji zwrotnych,
- ustalenie sposobności do wypróbowania ćwiczonych umiejętności w innym miejscu,
- sprawdzenie umiejętności i poprowadzenie dodatkowego treningu.

Treningi prowadzone indywidualnie lub w grupach trwają wiele miesięcy lub lat. Choć dla części pacjentów oznaczają one ciężką pracę, pozytywny charakter ćwiczeń oraz informacji zwrotnych jest radosnym doświadczeniem. Robert P. Liberman i wsp. opracowali program Umiejętności niezależnego życia i polegania na sobie (*Skills for Independent Living and Support – SILS*). Trening SILS polega na udoskonalaniu umiejętności społecznych pacjenta w różnych dziedzinach życia. Działaniami obejmuje się tylko jeden obszar w określonym czasie, np. zażywanie leków, umiejętności konwersacyjne, przyjaźń, radzenie sobie z symptomami choroby, spędzanie czasu wolnego. Trening polega na:

- prowadzeniu dyskusji na temat znaczenia określonej umiejętności,
- przedstawianiu nagrań ukazujących zastosowanie tych zdolności na taśmach wideo,
- praktycznym wykorzystaniu umiejętności w czasie odgrywanych scenek,
- uzyskiwaniu informacji zwrotnych,
- pracy domowej polegającej na samodzielnym praktykowaniu ćwiczenia rozwiązywania problemów w celu przezwyciężenia trudności w stosowaniu nowych technik.

Realizacja każdej jednostki tematycznej trwa 3–6 miesięcy. Zajęcia prowadzone są w grupach liczących 3–8 osób przez ok. 1 godzinę 2–4 razy w tygodniu. W realizacji programu zwraca się uwagę na współpracę ze zdrowym członkiem rodziny, którego rola polega na zachęcaniu pacjenta do uczestnictwa

¹³ *Ibidem*, s. 399.

¹⁴ *Ibidem*, s. 400.

w tych zajęciach umożliwiających doskonalenie umiejętności społecznych, co pomoże mu w rozwinięciu bardziej satysfakcjonujących kontaktów z innymi ludźmi¹⁵.

Członek rodziny podejmujący się samodzielnego prowadzenia treningu otrzymuje informacje na temat metody dziesięciu kroków, która pomoże realizować plan pracy nad doskonaleniem umiejętności życiowych pacjenta. Powszechnie etapy zawierają następujące wskazówki:

1. Porozmawiaj na temat celów długoterminowych.
2. Zidentyfikuj cel krótkoterminowy związany z długoterminowym.
3. Dokonaj oceny umiejętności twojego bliskiego w kontekście postawionego krótkoterminowego zadania.
4. Wybierz konkretne zachowanie, nad którym będziecie pracować.
5. Zademonstruj odpowiedni sposób postępowania.
6. Zaangażuj pacjenta w odgrywanie scenek.
7. Dostarcz pozytywnej informacji zwrotnej i sugestii dotyczących dalszego doskonalenia się.
8. Zaangażuj pacjenta w inną rolę dotyczącą tej samej sytuacji i udziel mu kolejnych informacji zwrotnych.
9. Określ sytuację, w której pacjent będzie mógł samodzielnie praktykować nowe umiejętności.
10. Sprawdź realizację planu i zdecyduj, co robić dalej.

Jeśli w trakcie realizacji planu dziesięciu kroków pojawiają się problemy, można zastosować techniki ich rozwiązywania lub przedstawiać dodatkowe scenki ćwiczeniowe. W przypadku pomyślnej realizacji planu warto wprowadzać dodatkowe utrudnienia lub rozpoczynać pracę nad nowymi umiejętnościami¹⁶.

Praca a proces rehabilitacji i aktywizacji społecznej pacjentów

Pełne uczestnictwo w życiu społecznym zapewnia człowiekowi praca, która stanowi pomost ułatwiający nawiązywanie satysfakcjonujących kontaktów społecznych. Brak pracy prowadzi do stopniowej izolacji społecznej z powodu depresji i utraty perspektyw życiowych. Poziom bezrobocia wśród byłych pacjentów szpitali psychiatrycznych jest znacznie wyższy niż wśród osób leczonych z powodu chorób somatycznych. Chorzy psychicznie są traktowani na rynku pracy jak pracownicy „nieproduktywni, niewiarygodni, wymagający specjalnej kontroli i nadzoru”¹⁷.

¹⁵ *Ibidem*, s. 401.

¹⁶ *Ibidem*, s. 403–405.

¹⁷ H. Kaszyński, *Droga do pracy uczestnika warsztatów terapii zajęciowej jako kryterium sukcesu w rehabilitacji* [w:] *Rehabilitacja przewlekłe chorych...*, op. cit., s. 145.

Antoni Kępiński pisał: „Opuszczając szpital, chory zazwyczaj znajduje się w bardzo trudnej sytuacji [...]. To, co u zwykłego człowieka jest pozytywane za objaw złego humoru, chwilowego nastroju lub rozdrażnienia, to u byłego pacjenta jest brane jako nawrót choroby. Choremu trudno wrócić w dawne środowisko pracy. Kończy się zwykle tym, że chory zostaje z pracy zwolniony, przełożeni nie mają do niego zaufania, idzie na rentę, a to jest początkiem jego degradacji społecznej”¹⁸.

Jak zauważył niemiecki psychiatra Hermann Simon w latach dwudziestych ubiegłego wieku, „bezczynność i atmosfera szpitalnej izolacji stanowią szczególne zagrożenie dla chorych, [ponieważ – przyp. K.B.] w każdym pacjencie możemy znaleźć punkt wyjścia do prowadzenia w nim terapii pracą, odkryć «kawałek zdrowej osobowości». H. Simon jako twórca świadomego zastosowania pracy w terapii umiał znaleźć na terenie szpitala zatrudnienie dla 98% swoich pacjentów”¹⁹.

Pierwsze studia naukowe dokumentujące występowanie zależności pomiędzy pracą a stanem zdrowia psychicznego pacjentów powstały w latach siedemdziesiątych XX w. (Michael Meacher, James J. Hill, Christine E. Vaughn, Julian Leff, John K. Wing, Georg Brown, Mark Olsen)²⁰.

Praca stanowi szeroką i kompleksową ofertę aktywności w procesie rehabilitacji psychiatrycznej ze względu na pełnione funkcje²¹:

- dzięki pracy jednostka doświadcza znaczenia osobistych osiągnięć,
- praca stwarza szansę zaangażowania się w inną rolę społeczną poza rolą pacjenta,

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 146.

²⁰ Badacze uznali, że praca stanowi istotny czynnik w profilaktyce nawrotów schizofrenii i „jest dla chorych na schizofrenię jedyną, dostępną w szpitalu aktywnością korelującą dodatnio z poprawą zdrowia psychicznego. Pomaga w redukcji poziomu apatii, społecznego wycofania i ubóstwa językowego chorych”. *Ibidem*. Dzięki zaangażowaniu się pacjentów w celową aktywność ograniczane są u nich zachowania dewiacyjne. Polskie badania Zbigniewa Półchłopka wykazały, że praca ma wpływ terapeutyczny, co zaobserwowano w programach opieki psychiatrycznej, w których zintegrowano pracę z systemem leczenia i rehabilitacji chorych. Badania te leżą u podstaw współczesnych programów rehabilitacji chorych na schizofrenię.

²¹ H. Kaszyński podaje za amerykańską *Encyklopedia pracy socjalnej*, że „proces rehabilitacji psychiatrycznej sprowadza się do kontroli lub odwrócenia powodujących niepełnosprawność czynników, zarówno związanych bezpośrednio z osobą, jak i z jej otoczeniem społecznym. W rehabilitacji należy uwzględniać pracę z tzw. «wtórnymi skutkami choroby» – bezrobociem, ubóstwem materialnym i społecznym wykluczeniem”. Według J.K. Winga istnieje „konieczność podejmowania interwencji terapeutycznych poza instytucja rehabilitacyjną, w szerszym środowisku społecznym, [w celu minimalizacji – przyp. K.B.] negatywnego wpływu na zdrowie pacjenta tzw. «ograniczeń trzeciego rzędu»”. Autor zalicza do nich słabo rozbudowaną sieć wsparcia społecznego, trudności w relacjach rodzinnych, złe warunki mieszkaniowe i brak pracy. *Ibidem*, s. 147.

- zawiera czytelne dla pacjenta kryteria wychodzenia z choroby,
- niesie ze sobą znaczenie statusu społecznego (jednostki pracującej, użytecznej społecznie, aktywnej),
- dostarcza społecznych kontaktów i wsparcia,
- organizuje czas, dyktuje strukturę dnia,
- jest połączona z finansową gratyfikacją.

Większość chorych psychicznie chce pracować, choć zakładają oni z góry, że w przypadku ostrzejszych objawów nie mają możliwości bycia zatrudnionymi. Jednak ostrość symptomów i postawienie konkretnej diagnozy psychiatrycznej nie ma większego związku ze zdolnością danej osoby do podjęcia pracy²². Zaangażowanie w pracę ma wartość terapeutyczną, ponieważ prowadzi do ograniczenia problematycznych symptomów choroby. Ponadto, przyczynia się do podniesienia poczucia własnej wartości, zwłaszcza w przypadku otrzymywania wynagrodzenia, ponieważ pacjent uczestniczy w wytwarzaniu określonych dóbr. Podczas wykonywania pracy chory utrzymuje kontakty z osobami zdrowymi oraz ma możliwość pełnienia różnych ról społecznych i osiągnięcia jakiegoś stopnia ogólnej akceptacji w społeczeństwie²³.

Jest wiele możliwości uzyskania pomocy w zdobyciu pracy przez osoby chore psychicznie. Członkowie rodziny mogą zaangażować się w aktywne poszukiwanie ośrodków posiadających informacje na temat form pomocy związanych z aktywizacją zawodową osób chorych psychicznie. Aktualnie dzięki dofinansowaniu z budżetu Unii Europejskiej realizowane są w Polsce projekty aktywizacji społecznej i zawodowej dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, do których zalicza się także chorych psychicznie.

W Nowym Jorku w 1940 r. zainicjowano model *Fountain House* prezentujący specyficzne podejście do psychospołecznej i zawodowej rehabilitacji osób chorych psychicznie, który został przyjęty przez wiele ośrodków. Realizowany jest wyłącznie przez osoby z zaburzeniami psychicznymi przy minimalnym współdziałaniu specjalistów z zakresu zdrowia psychicznego.

Polega on na tworzeniu domów klubowych, których członkami zostają pacjenci mogący korzystać z pełnego asortymentu oferowanych treningów i pro-

²² Jednak system pomocy społecznej w zakresie zdrowia psychicznego w USA (podobnie jak w Polsce) nastawiony jest raczej na codzienne zajęcia terapeutyczne, które mogą przygotować do pracy odpowiednio dostosowanej do możliwości pacjentów (w ramach konkurencji na rynku pracy). Jednak tylko część warsztatów pracy chronionej służy przystosowywaniu się do wymagań obowiązujących na rynku pracy. Inne z kolei przynoszą chorym rozczarowanie, ponieważ pracując w środowisku składającym się wyłącznie z chorych psychicznie, nie mają poczucia, że wykonywane zadania i zdobywane doświadczenia przybliżają ich do „prawdziwej pracy”. K.T. Mueser, S. Gingerich, *op. cit.*, s. 406–407.

²³ *Ibidem*.

pozycji zatrudnienia. Każdemu pacjentowi stawia się określone wymagania, które dotyczą: współdziałania w utrzymywaniu domu, ustalenia liczby dni uczestniczenia w zajęciach, przydziału konkretnych obowiązków. Poszczególne domy klubowe utrzymują kontakty z przedsiębiorstwami, co umożliwia członkom zdobywanie doświadczeń zawodowych. Nowi członkowie podejmują pracę w ramach domu, następnie przy pomocy innych członków wykonują różne prace środowiskowe²⁴.

Społeczności lokalne dysponują również wieloma rozwiązaniami pomagającymi ludziom chorym w znalezieniu pracy (organizacje charytatywne, agencje powoływane przez władze lokalne, działalność menedżerów wprowadzających osoby chore w konkretne zajęcia). Rodzina chorego pragnąca mu pomóc w znalezieniu pracy może rozpocząć poszukiwania w działach informacyjnych czasopism pod hasłem „praca” czy w internecie. Czasem rodziny zrzeszone w organizacjach samopomocy przekazują sobie informacje na temat pracy, która odpowiada predyspozycjom i potrzebom chorego. Członkowie rodziny chorego poszukujący dla niego najlepszego rodzaju pracy powinni wziąć pod uwagę jego mocne i słabe punkty oraz zainteresowania. Nie można również pominąć utrzymywania kontaktu z zespołem terapeutycznym w celu uzyskania informacji na temat predyspozycji i ograniczeń ze względu na rodzaj zaburzeń i aktualny stan zdrowia chorego oraz rokowania na przyszłość²⁵.

Schizofrenia może prowadzić do poważnego inwalidztwa, co uniemożliwia podejmowanie pracy lub powrót do nauki, zwłaszcza w przypadku, gdy pierwszy rzut choroby wystąpił w okresie dojrzewania. Pójście do pracy lub kontynuowanie nauki po dłuższej przerwie związanej z hospitalizacją jest poważnym krokiem wymagającym odpowiedniego przygotowania, ponieważ towarzyszący tym przedsięwzięciom stres stwarza duże ryzyko nawrotu choroby. Rodzina może pomóc w zachęceniu pacjenta do jakiejś formy aktywności, ponieważ podjęcie pracy lub nauki wymaga odpowiednich umiejętności, do których zalicza się:

- punktualność,
- podporządkowanie się pewnemu reżimowi,
- radzenie sobie poza domem,
- chęć zdobywania przynajmniej minimalnych osiągnięć,
- zwracanie uwagi na szczegóły,
- rozumienie tego, co mówi zwierzchnik lub nauczyciel,
- korzystanie z rad i informacji zwrotnych,
- osiągnięcie porozumienia z kolegami w pracy lub w szkole.

²⁴ *Ibidem*, s. 408.

²⁵ *Ibidem*, s. 409–410.

Pacjent może podjąć próbę pójścia do pracy lub kontynuowania nauki pod warunkiem, że²⁶:

- stan jego zdrowia nie pogorszył się w ciągu co najmniej kilku miesięcy,
- pomysł popiera cała rodzina,
- może liczyć na pomoc i współpracę rodziny w rozwiązywaniu problemów,
- umie dostrzegać wczesne sygnały choroby i potrafi odpowiednio na nie reagować.

Czasami rodzina niecierpliwi się i chce, aby pacjent jak najszybciej wrócił do pracy lub szkoły i do normalnego życia. W przypadku, gdy w przeszłości pacjent podjął próbę, ale nie wytrzymał stresu i wystąpił nawrót choroby, rodzina opóźnia proces jego powrotu do aktywnego życia. W każdej sytuacji zalecane jest przyjęcie strategii stopniowania trudności.

Pacjent wymaga długiego przygotowania do podjęcia pracy lub nauki i dobrze jest nazwać ten fakt „eksperymentem”, aby w razie porażki móc przeanalizować jej przyczyny. Dobrze jest zastosować zasady terapii behawioralnej, postępując metodą małych kroków – od zadań łatwych do coraz trudniejszych, dobranych indywidualnie. Można zacząć np. od obowiązku wstawania o określonej porze w celu wykonania konkretnych czynności. Można najpierw skierować pacjenta na kurs politechniczny lub edukacyjny w ośrodku dziennym w celu nauczenia go punktualności, przestrzegania reżimu i wytrwałości. W początkowym okresie pokonywania trudności należy otoczyć pacjenta opieką i służyć mu pomocą²⁷.

Przy poszukiwaniu pracy powstaje dylemat, czy pacjent powinien poinformować potencjalnego pracodawcę o przeszłości psychiatrycznej. Odpowiedź jest trudna, ponieważ informacja może wywołać różne skutki w zależności od postawy przyjmującego do pracy wobec faktu choroby psychicznej (z jednej strony pracodawca może okazać życzliwość i pomoc w okresach stresu, ale może odmówić przyjęcia do pracy, obawiając się zatrudnienia osoby, która przebyła ciężką chorobę psychiczną). Pacjent musi sam podjąć decyzję, czy powiedzieć o swojej chorobie, czy nie, zaś rodzina wspólnie z zespołem terapeutycznym powinna pomóc mu w podjęciu świadomej decyzji w tej kwestii, biorąc pod uwagę wszystkie wskazania i przeciwwskazania.

Warto zaproponować rodzinie podjęcie próby zatrudnienia pacjenta w niepełnym wymiarze czasu pracy w celu pokonania trudności występujących na początku. Część pacjentów jest zmuszona poszukiwać pracy mniej ambitnej niż dotychczasowa lub poniżej posiadanych kwalifikacji ze względu na mniejszą sprawność lub obecność objawów negatywnych. Pogodzenie się z tym jest szczególnie trudne dla rodzin ze środowiska inteligentnego, dlatego potrzebne są rozmowy z pacjentem i rodziną oraz długotrwała praca nad emocjami. Jeśli

²⁶ L. Kuipers, J. Leff, D. Lam, *Praca z rodzinami chorych na schizofrenię. Poradnik praktyczny*, Warszawa 1997, s. 81.

²⁷ *Ibidem*, s. 82.

uda się przekonać rodzinę do tego, że pacjent musi od czegoś zacząć, jeżeli ma wrócić do zawodu, najczęściej dochodzi do akceptacji tego stanu rzeczy.

Przy dużym defekcie mało realna jest perspektywa powrotu pacjenta do pracy. Wówczas należy przekonać rodzinę, że pojęcie „pracy” można postrzegać w różnym wymiarze. Na przykład prowadzenie domu jest także pracą pełnoetatową, choć niepłatną (pacjent pomagając w pracach domowych także „pracuje”). Jeśli żona pracuje zawodowo na pełnym etacie, a pacjent zajmuje się domem, oznacza to zamianę ról między małżonkami. Podejmowanie przez pacjenta różnych zadań w domu jest okazją do ćwiczenia umiejętności niezbędnych w pracy. Inną formą pracy jest także uczęszczanie na zajęcia do ośrodka dziennego. Należy zawsze podtrzymywać gotowość rodziny do wzmacniania nawet najdrobniejszych postępów pacjenta w dążeniu do uzyskania sprawności umożliwiających podejmowanie pracy²⁸.

Według Stanisława Kowalika „niepełnosprawny powinien być zawsze traktowany jako człowiek, którego spotkało niepowodzenie rozwojowe, a rehabilitacja – jako proces przezwycięzania tego niepowodzenia”²⁹. W procesie rehabilitacji kładzie się nacisk na to, aby mimo ograniczenia sprawności fizycznej i psychicznej człowiek mógł „wytwarzać dobra, które jako produkty pracy mają określoną wartość społeczną”³⁰. Rehabilitacja zawodowa powinna składać się z pięciu etapów:

- aktywizacji przedprodukcyjnej,
- pełnej diagnozy zawodowego potencjału rehabilitacyjnego osoby niepełnosprawnej,
- przygotowania do pracy,
- dostosowania warunków i stanowiska pracy do możliwości osoby niepełnosprawnej,
- zatrudnienia i doskonalenia zawodowego.

Pierwszy etap powinien rozpocząć się już w ramach rehabilitacji medycznej w formie:

- terapii zajęciowej (pozazarobkowe wykonywanie przedmiotów użytkowych i artystycznych w celu ogólnej aktywizacji oraz odtwarzania utraconych sprawności ruchowych),
- rehabilitacji przemysłowej (wykonywanie określonych czynności roboczych na specjalnie przygotowanych stanowiskach pracy w celu odzyskania utraconej funkcji układu ruchowego i powtórnego wyuczenia się określonych umiejętności).

Drugi etap rehabilitacji zawodowej polega na rozpoznawaniu wszystkich zasobów fizycznych i psychicznych, którymi dysponują osoby niepełnosprawne,

²⁸ *Ibidem*, s. 83.

²⁹ S. Kowalik, *Psychologia rehabilitacji*, Warszawa 2007, s. 131.

³⁰ *Ibidem*, s. 139.

oraz zagrożeń mogących ujawnić się po podjęciu określonej pracy. Diagnoza określa, czy osoba może powrócić do pracy dotychczasowej, czy potrzeba przekwalifikowania zawodowego i przejścia do trzeciego etapu rehabilitacji zawodowej w formie kształcenia lub szkolenia zawodowego. Czwarty etap rehabilitacji zawodowej wymaga ergonomicznej oceny środowiska pracy pod względem dostosowania do ograniczeń zdrowotnych osoby niepełnosprawnej (likwidacja barier architektonicznych, wyeliminowanie czynników szkodliwych i uciążliwych, oznakowanie symbolami rozpoznawalnymi przez osoby z ograniczoną percepcją zmysłów, przygotowanie pomieszczeń rekreacyjnych). W piątym etapie rehabilitacji zawodowej trzeba przezwyciężyć bariery ekonomiczne (kryzys ekonomiczny i brak miejsc pracy, niższa wydajność pracy osób niepełnosprawnych) i społeczne (postawy pracodawców i pełnosprawnych pracowników)³¹.

Kowalik wyraża swoją opinię na temat uzyskiwania niezależności osób chorych psychicznie poprzez pracę w formie trzech zastrzeżeń³²:

1. Osoby z poważnymi rodzajami niepełnosprawności nigdy nie staną się równorzędnymi partnerami na rynku pracy z osobami pełnosprawnymi. Jednak nie można proponować im pracy byle jakiej, niedającej satysfakcji zawodowej, źle wynagradzanej i zagrażającej zdrowiu, ponieważ prowadzi to do całkowitego zahamowania rozwoju zawodowego i społecznego. Należy zapewnić im udział w pracy umożliwiającej dochodzenie do coraz większej samodzielności.
2. Zatrudnienie rozwiązuje problem nudy i bierności osób niepełnosprawnych, jednak zakład pracy nie może być miejscem zabawy w pracę, dlatego muszą obowiązywać określone wymagania, a wynagrodzenie powinno być zależne od uzyskiwanych wyników.
3. Osoby z niewielkimi dysfunkcjami lub po dobrze przeprowadzonej aktywizacji zawodowej mogą tworzyć własne, samodzielne stanowiska pracy na wolnym rynku. Dzięki temu praca stanie się wartością dającą pełną satysfakcję i umożliwiającą twórczą stymulację rozwoju człowieka.

System leczenia psychiatrycznego w Polsce

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zapoczątkowano reformę psychiatrii w Polsce w celu wdrożenia środowiskowego modelu leczenia psychiatrycznego. Od 1970 do 2005 r. zmniejszono liczbę łóżek szpitalnych (z 11,6 do 7,2 na 10 tys. mieszkańców). Równocześnie od

³¹ *Ibidem*, s. 140–141.

³² *Ibidem*, s. 250.

1980 do 2005 r. zwiększono ponad dwukrotnie liczbę poradni zdrowia psychicznego i czterokrotnie liczbę oddziałów dziennych oraz utworzono 29 zespołów leczenia środowiskowego. Skrócono także okres średniego czasu trwania hospitalizacji psychiatrycznej z 97,6 do 40 dni i zmniejszono odsetek chorych hospitalizowanych dłużej niż 1 rok (z 37,3 do 23,6%)³³.

Przemiany polityczne, społeczne i ekonomiczne, które dokonują się od 1989 r. w Polsce, oraz fala migracji zarobkowej Polaków w okresie poakcesyjnym od 2004 r. obok poprawy sytuacji życiowej wielu rodzin mają niekorzystny wpływ na relacje społeczne i więzi w rodzinach, które z powodu kryzysu zostały dotknięte ubóstwem i bezrobociem. Stres spowodowany rozłączeniem rodzin migrujących, wychowywanie dzieci przez jednego rodzica, rozładowywanie napięcia za pomocą środków psychoaktywnych przez osoby, które nie potrafią poradzić sobie z problemami, to czynniki zwiększające ryzyko rozwoju zaburzeń i schorzeń psychicznych. Ze względu na wzrost zapotrzebowania na opiekę psychiatryczną przy równoczesnym ograniczeniu liczby łóżek szpitalnych wprowadzono w Polsce wzorem innych krajów standardy opieki środowiskowej, co sprzyja poprawie funkcjonowania pacjentów w środowisku społecznym i zmniejsza ryzyko nawrotów objawów chorobowych.

Środowiskowa opieka psychiatryczna obejmuje system służby zdrowia i pomocy społecznej. Dotyczy ona różnych form organizacyjnych placówek (oddziały dzienne psychiatryczne, hostele, środowiskowe domy samopomocy, centra integracji społecznej, kluby pacjentów, stowarzyszenia i fundacje, opieka domowa). Wśród osób sprawujących opiekę psychiatryczną są lekarze, pielęgniarki, terapeuci, pedagodzy, psychologowie, pracownicy socjalni. Jednak niedofinansowanie opieki psychiatrycznej w Polsce utrudnia rozwój tej formy w wielu regionach kraju. Maria Załuska i in. cytują za Narodowym Programem Zdrowia Psychicznego sytuację opieki środowiskowej w kraju: „W wielu rejonach kraju opieka psychiatryczna ograniczona jest do możliwości leczenia wyłącznie w poradni bądź na oddziale szpitalnym. Niedostatek nowoczesnych form, stanowiących podstawę środowiskowego modelu opieki, jest podstawową barierą opóźniającą możliwości jego wprowadzenia. Zmiana tej tendencji wymaga ustanowienia zdecydowanych bodźców organizacyjnych do ich powstawania oraz możliwości pozyskiwania środków finansowych na działanie i rozwój. Bez takich działań opieka psychiatryczna w Polsce pozostanie anachroniczna i niesprawna”³⁴.

Jedną z placówek w Polsce, która wprowadziła model środowiskowej opieki psychiatrycznej, jest Specjalistyczny Psychiatryczny Zespół Opieki Zdrowot-

³³ M. Załuska, K. Prot, P. Bronowski, *Psychiatria środowiskowa*, Warszawa 2007, s. 23–24.

³⁴ *Ibidem*, s. 29.

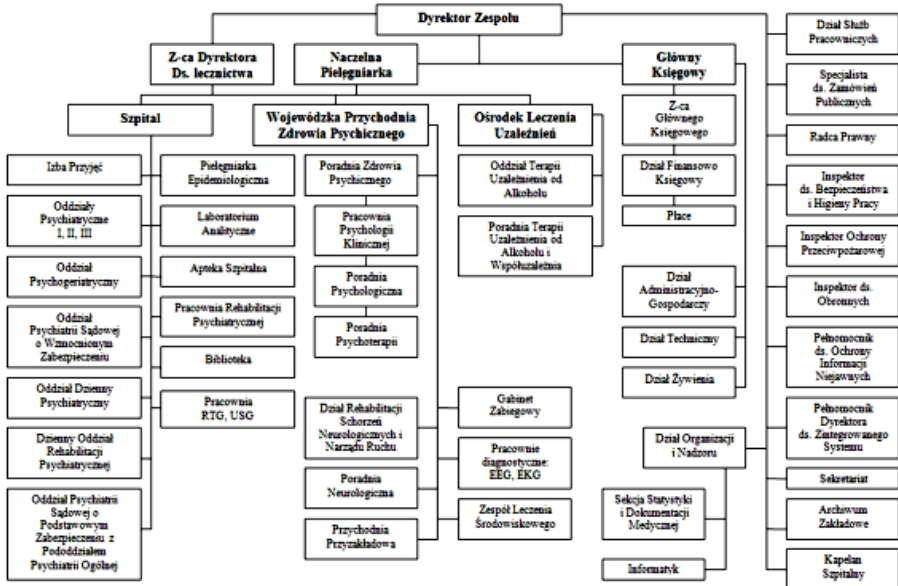
nej im. prof. Antoniego Kępińskiego w Jarosławiu. W opiece tej uczestniczą: lekarz, pielęgniarka, rehabilitant, terapeuta zajęciowy i uzależnień, psycholog, pracownik socjalny, kapelan oraz członkowie rodziny pacjentów. Prowadzona jest także w ramach tej opieki edukacja zdrowotna i promocja zdrowia psychicznego wśród mieszkańców w środowisku lokalnym w celu poprawy relacji osób zdrowych z pacjentami i ich rodzinami. Pozwoli to zapobiec stygmatyzacji i wykluczeniu społecznemu, którego przyczyna tkwi w nieznanomości problemów i trudności adaptacyjnych osób dotkniętych chorobą psychiczną.

Charakterystyka Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej (SPZOZ) im. prof. Antoniego Kępińskiego w Jarosławiu

SPZOZ im. prof. Antoniego Kępińskiego w Jarosławiu oferuje wszechstronną pomoc ludziom cierpiącym na choroby i zaburzenia psychiczne w formie kompleksowej terapii w trybie stacjonarnym, dziennym i ambulatoryjnym. Szpital posiada 422 łóżka oraz 24 miejsca na Oddziale Dziennym. Rocznie przyjmowanych jest ok. 5 tys. pacjentów i udzielanych jest ponad 30 tys. porad ambulatoryjnych. Zespół zatrudnia specjalistów: lekarzy psychiatrów, psychologów, socjologów, pedagogów, terapeutów uzależnień, terapeutów zajęciowych, fizjoterapeutów, psychoterapeutów i pielęgniarki. Osoby zatrudnione mają możliwość podjęcia specjalizacji na dogodnych warunkach w wybranym przez pracownika kierunku.

W strukturach Szpitala funkcjonują: Wojewódzka Poradnia Zdrowia Psychicznego (czynna również w godzinach popołudniowych), Poradnia Leczenia Uzależnień i Współuzależnień, Poradnia Psychologiczna oraz Poradnia Neurologiczna. Szpital jest położony w centrum miasta, posiada dziedzińce wewnętrzne umożliwiające pacjentom spacer, odpoczynek i rekreację. Oddziały usytuowane są w trzykondygnacyjnych budynkach po dawnych koszarach austriackich, które aktualnie poddawane są sukcesywnie remontom kapitalnym pod nadzorem konserwatora zabytków. Na terenie Szpitala znajduje się kaplica, stołówka oraz dwa kioski spożywcze.

Podczas pobytu w placówce pacjent odbywa leczenie farmakologiczne oraz uczestniczy w szeroko pojętej psychoterapii i terapii zajęciowej rozwijającej jego zainteresowania. Pacjenci tworzą społeczności terapeutyczne, prowadzą życie towarzyskie, korzystają z biblioteki szpitalnej i biblioteczek oddziałowych, uczestniczą w spacerach do miasta – z możliwością odwiedzenia kina, muzeum, zwiedzania okresowych wystaw artystycznych. Organizowane są również zajęcia rekreacyjne (gimnastyka i ogniska integracyjne).

Schemat organizacyjny Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jarosławiu

Źródło: Statut SPZOZ w Jarosławiu, mps.

Rys historyczny

Szpital w Jarosławiu powstał w 15 stycznia 1954 r. jako Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych. Pierwotnie został usytuowany w pomieszczeniach pierwszego piętra klasztoru Sióstr Niepokalanek przy ul. Słonecznej 41. Stopniowo powiększał bazę lokalową poprzez dodatkowe pawilony przy ul. Kościuszki w Jarosławiu, w Żurawicy oraz Rudołowicach.

W kolejnych latach następował bardzo dynamiczny rozwój szpitala, który do lat siedemdziesiątych XX w. liczył już ponad 1000 łóżek. Szpital stał się głównym ośrodkiem psychiatrycznym sprawującym nadzór specjalistyczny i metodyczno-organizacyjny nad poradniami zdrowia psychicznego, leczenia uzależnienia od alkoholu oraz domami pomocy społecznej. Współpracował z klinikami psychiatrycznymi i stanowił bazę szkoleniową dla lekarzy, psychologów i pielęgniarek.

Na przestrzeni lat doskonalono formy terapii i psychoterapii. Pacjenci uczestniczyli w wycieczkach krajoznawczych oraz turnusach wypoczynkowych w Polańczyku, Bóbrce i Nadleśnictwie Sieniawa.

Już wówczas oddziały szpitalne działały według reguł społeczności terapeutycznej. Tradycyjnie we wrześniu organizowano „otwarte dni szpitala psychiatrycznego”.

W 1973 r. usamodzielniał się szpital w Żurawicy, w 1976 r. wyprowadzono szpital z pomieszczeń klasztoru Sióstr Niepokalanek, a w 1990 r. zamknięto oddział odwykowy w Rudolowicach

W 1979 r. z okazji 25-lecia działalności w uznaniu zasług pracy dydaktycznej i organizacyjnej oraz rozwoju zamkniętego i otwartego lecznictwa psychiatrycznego szpital otrzymał imię prof. Antoniego Kępińskiego – jednego z najwybitniejszych psychiatrów polskich.

W 1998 r. szpital zmienił formę prawną i został przekształcony w samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej. 1 stycznia 1999 r. uprawnienia organu założycielskiego przejął samorząd województwa podkarpackiego. Od tego momentu w szpitalu rozpoczęto gruntowne remonty, które trwają do dziś. W 2000 r. powstał Oddział Dzienny Psychiatryczny, a w 2008 r. Oddział Neurologiczny przeniesiono do Centrum Opieki Medycznej w Jarosławiu, zaś w 2009 r. zwiększono liczbę łóżek na Oddziale Terapii Uzależnień. W 2009 r. utworzono Oddział Psychiatrii Sądowej o Podstawowym Zabezpieczeniu.

Zadania SPZOZ w Jarosławiu³⁵

SPZOZ w Jarosławiu im. prof. Antoniego Kępińskiego jest jedną z większych placówek ochrony zdrowia w regionie. Stanowi kompleks budynków mieszczących: oddziały, poradnie specjalistyczne oraz pracownie diagnostyczne.

SPZOZ w Jarosławiu od 7 czerwca 2002 r. należy do Krajowej Sieci Szpitali Promujących Zdrowie. Zespół promocji zdrowia w strukturze szpitala prowadzi edukację zdrowotną, podejmuje działania na rzecz zdrowego żywienia, realizuje programy promocji zdrowia, prowadzi działalność antynikotynową oraz profilaktykę uzależnienia od środków psychoaktywnych.

Misją szpitala jest zapewnienie wszystkim pacjentom usług z zakresu psychiatrii na najwyższym poziomie fachowym i etycznym, zaś celem jest powrót pacjenta do aktywnego życia w społeczeństwie.

SPZOZ w Jarosławiu udziela świadczeń zdrowotnych:

- stacjonarnych w zakresie psychiatrii ogólnej, psychiatrii sądowej, leczenia uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia,
- dziennych w zakresie rehabilitacji psychiatrycznej,
- ambulatoryjnych w zakresie psychiatrii, psychoterapii, leczenia uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia, neurologii oraz rehabilitacji leczniczej.

W dalszej części opracowania przedstawione zostaną opinie pacjentów hospitalizowanych w Oddziale Psychiatrycznym I SPZOZ-u w Jarosławiu na temat ich sytuacji zawodowej oraz znaczenia pracy w procesie rehabilitacji.

³⁵ Statut SPZOZ, mps.

Założenia metodologiczne badań własnych

Populacja osób dotkniętych chorobą psychiczną jest trudno dostępną jako próba badawcza ze względu na zaburzenia świadomości i percepcji zmysłów, bariery w komunikacji czy zmiany osobowości. Jest to także związane z obawami przed ujawnieniem problemów i brakiem zaufania do obcych osób.

Autorka opracowania, biorąc pod uwagę te aspekty, podjęła próbę przeprowadzenia badania w formie sondażu ankietowego pacjentów dzięki pomocy personelu medycznego, który zna swoich pacjentów i jest darzony przez nich zaufaniem. Przeprowadzono badanie ilościowe polegające na uzyskaniu odpowiedzi pacjentów na pytania dotyczące ich postaw wobec pracy w obliczu choroby oraz opinii na temat możliwości podejmowania przez nich pracy, pozamaterialnych walorów pracy, możliwości uzyskania wsparcia ze strony innych osób oraz postaw pracodawców wobec zatrudniania osób dotkniętych chorobą psychiczną.

Badanie przeprowadzono na próbie celowej 29 pacjentów wybranych przez personel z 62 wszystkich hospitalizowanych na oddziale w okresie przeprowadzania badania. Wszystkie badane osoby posiadały zdolność do wykonywania pracy. Zastosowano autorski kwestionariusz ankiety złożony z 30 pytań zamkniętych i półotwartych obejmujących zagadnienia dotyczące sytuacji zawodowej i socjalnej badanych oraz osiem pytań metryczkowych zawierających dane demograficzno-społeczne.

Organizacja i przebieg badania

Badanie ankietowe przeprowadzono w marcu 2012 r. na próbie 29 pacjentów hospitalizowanych w SPZOZ w Jarosławiu po uzyskaniu pisemnej zgody dyrektora placówki.

Oddział Psychiatryczny I liczy 62 łóżka. Ze względu na specyfikę choroby oraz uboczne efekty działania leków psychotropowych tylko część pacjentów kwalifikowała się do przeprowadzenia badania. Zrealizowanie przedsięwzięcia było możliwe dzięki życzliwości personelu pielęgniarstwa, który dokonał doboru celowego próby wśród pacjentów nieubezwłasnowolnionych i zdolnych do pracy, objętych kompleksową terapią i rehabilitacją według standardów przedstawionych w pierwszej części niniejszego opracowania³⁶. Próba stanowiła 47% pacjentów hospitalizowanych na oddziale.

³⁶ Przedstawione formy terapii i rehabilitacji stanowią przyjęty standard kompleksowej opieki psychiatrycznej we wszystkich placówkach w Polsce. Istotne znaczenie dla pełnego procesu rehabilitacji ma wprowadzenie w badanej placówce środowiskowej opieki psychiatrycznej stosowanej od dawna w wielu krajach. Dzięki kontynuacji procesu terapeutycznego i rehabilitacji po opuszczeniu przez pacjenta szpitala skuteczniej zapobiega się nawrotom choroby oraz bezczynności i wyuczonej bezradności chorego. Ta forma opieki realizowana przez zespół terapeutyczny

Celem przeprowadzonego sondażu było uzyskanie opinii pacjentów na temat wpływu pracy i aktywnego funkcjonowania w środowisku rodzinnym na sytuację życiową w obliczu choroby psychicznej. Badaniem objęto szesnaście kobiet i trzynastu mężczyzn w wieku 21–60 lat w następujących kategoriach wiekowych: 21–30 lat (jedenaście osób), 31–40 lat (siedem osób), 41–50 lat (cztery osoby), powyżej 50 lat (siedem osób). Większość badanych mieszkała na wsi (szesnaście osób, w mieście do 50 tys. mieszkańców sześć osób, w mieście do 100 tys. mieszkańców – trzy osoby, cztery osoby nie udzieliły odpowiedzi. Wśród respondentów dziesięć osób żyje w związku małżeńskim (pięć kobiet i pięciu mężczyzn), czternastu jest stanu wolnego (siedem kobiet i siedem mężczyzn) i dwie wdowy. Odpowiedzi nie udzieliły trzy osoby (dwie kobiety i jeden mężczyzna). Wspólne gospodarstwo domowe (liczące 2–7 osób) prowadzi 24 osoby, jednoosobowe gospodarstwo prowadzi jeden mężczyzna stanu wolnego, czterech respondentów nie udzieliło odpowiedzi. Większość badanych posiada wykształcenie zawodowe (jedenaście osób) i wyższe magisterskie (siedem osób). Przekrój kwalifikacji zawodowych jest rozproszony, większość zawodów reprezentują pojedyncze osoby. Zawód piekarza posiadają trzy osoby, pedagoga, rolnika i krawca po dwie osoby (tabela 1).

Tabela 1. Kwalifikacje zawodowe respondentów

Zawód	N
Pedagog	2
Rolnik	2
Piekarz	3
Ogrodnik	1
Krawiec	2
Fryzjer	1
Plastyk	1
Budowlaniec	1
Murarz	1
Tokarz	1
Mechanik	1
Elektronik	1
Prawnik	1
Brak odpowiedzi	11
Ogółem	29

Źródło: badania własne.

(lekarza, pielęgniarkę, terapeutę i psychologa) pomaga pacjentowi i jego rodzinie kontynuować proces rehabilitacji i aktywizacji społecznej poprzez edukację i wsparcie oraz nadzór nad stosowaniem zaleceń terapeutycznych w środowisku domowym. Podejmowane działania sprzyjają także zmianie postaw otoczenia rodziny pacjenta wobec samego chorego i jego bliskich w kierunku lepszego zrozumienia problemów związanych ze schorzeniami i zaburzeniami w funkcjonowaniu osoby dotkniętej chorobą psychiczną. Dzięki takim działaniom zmienia się wizerunek społeczny osób chorych, co zapobiega ich stygmatyzacji i wykluczeniu oraz izolacji rodzin pacjentów.

Praca zawodowa jest źródłem utrzymania dla dwunastu respondentów, renta inwalidzka/socjalna dla siedmiu osób, zasiłek z ośrodka pomocy społecznej dla pięciu osób, inne źródła dla kolejnych pięciu osób (działalność gospodarcza, praca dorywcza, pomoc rodziny, oszczędności, gospodarstwo rolne) (tabela 2).

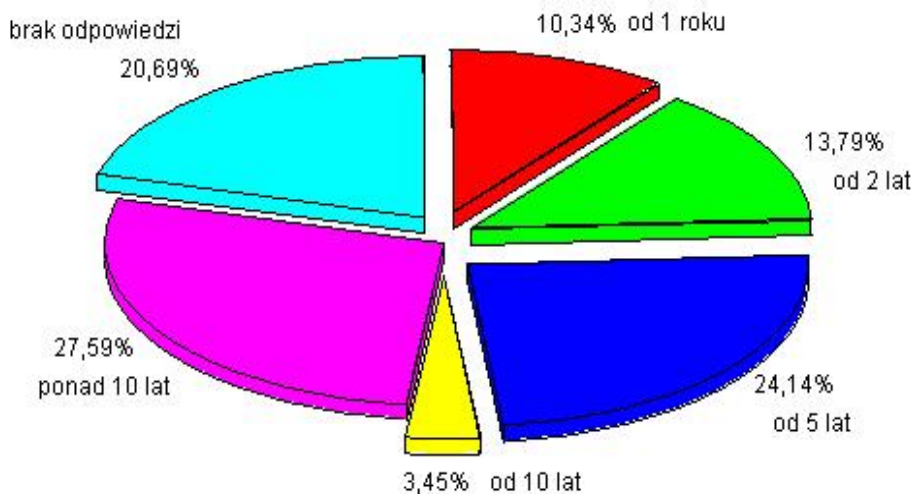
Tabela 2. Źródło utrzymania respondentów

Źródło utrzymania	N
Praca zawodowa	12
Zasiłek dla bezrobotnych	0
Renta socjalna	2
Zasiłek pielęgnacyjny	4
Inny zasiłek*	1
Renta inwalidzka	5
Alimenty	0
Inne**	5
Ogółem	29

* inny zasiłek: zasiłek socjalny – jedna osoba; ** inne: zasiłek z MOPS – dwie osoby, renta po mężu – dwie osoby, rodzinna na dziecko – jedna osoba

Źródło: badania własne.

Wśród badanych szesnastu choruje najdłużej (dziewięć osób co najmniej od dziesięciu lat, siedem osób od pięciu lat), cztery osoby od dwóch lat i trzy osoby od roku. Odpowiedzi nie udzieliło sześciu respondentów (rysunek 1, tabela 3a i 3b).



Rys. 1. Czas trwania choroby ogółem

Źródło: badania własne.

Tabela 3a. Czas trwania choroby według płci

Czas trwania choroby	Kobiety	Mężczyźni
	N	N
Od 1 roku	2	1
Od 2 lat	2	2
Od 5 lat	3	4
Od 10 lat	1	0
Ponad 10 lat	4	4
Brak odpowiedzi	4	2
Ogółem	16	13

Źródło: badania własne.

Tabela 3b. Czas trwania choroby według wieku

Czas trwania choroby	Wiek badanych [lata]			
	21–30	31–40	41–50	> 50
	N	N	N	N
Od 1 roku	2	1	0	0
Od 2 lat	2	1	0	1
Od 5 lat	3	1	1	2
Od 10 lat	1	0	0	0
Ponad 10 lat	1	2	2	3
Brak odpowiedzi	2	2	1	1
Ogółem	11	7	4	7

Źródło: badania własne.

Aktualny okres hospitalizacji dwunastu badanych rozpoczął się w marcu 2012 r., ośmiu badanych w lutym, czterech badanych w styczniu b.r., jednego badanego w marcu 2008 r., zaś przewidywany termin wypisu podało tylko dziewięciu badanych (marzec i kwiecień 2012 r.). Termin nie został ustalony u dziewiętnastu badanych, jedna osoba nie udzieliła odpowiedzi. Trzynastu respondentów odbywa hospitalizację po raz pierwszy, dziewięciu było hospitalizowanych co najmniej trzy razy, sześciu – dwukrotnie, jedna osoba nie udzieliła odpowiedzi.

Po postawieniu diagnozy psychiatrycznej czternastu respondentów nadal wykonywało pracę zawodową, w tym dwunastu pracę zgodną z kwalifikacjami i wiedzą, siedmiu – inną formę pracy, dwunastu nie kontynuowało pracy, trzy osoby nie udzieliły odpowiedzi (tabela 4a). Charakter wykonywanej pracy przedstawia tabela 4b.

Tabela 4a. Zgodność pracy z posiadanymi kwalifikacjami i wiedzą

Zgodność pracy	N
Tak	12
Nie	7
Brak odpowiedzi	10
Ogółem	29

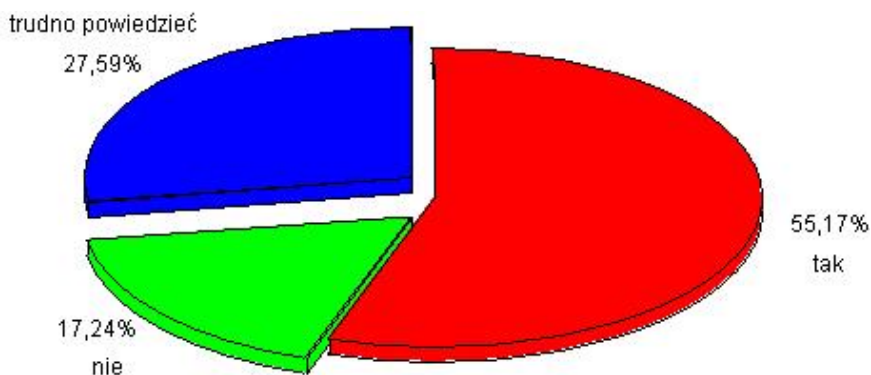
Źródło: badania własne.

Tabela 4b. Charakter wykonywanej pracy

Charakter pracy		N
Zarobkowa	na otwartym rynku pracy	12
	w spółdzielni inwalidów	1
	w zakładzie pracy chronionej	2
	w zakładzie aktywności zawodowej	1
	Inne	2
Niezarobkowa	warsztaty terapii zajęciowej	2
	zajęcia w środowiskowym domu samopomocy	0
	Inne	0
Brak odpowiedzi		9
Ogółem		29

Źródło: badania własne.

Zamiar podjęcia pracy po zakończeniu leczenia zadeklarowało szesnaśtu respondentów, pięciu nie zamierza pracować, ośmiu jest niezdecydowanych (rysunek 1, tabela 5a i 5b).



Rys. 2. Deklarowany zamiar podjęcia pracy po zakończeniu terapii

Źródło: badania własne.

Tabela 5a. Deklarowany zamiar podjęcia pracy po zakończeniu terapii według płci

Podjęcie pracy po zakończeniu leczenia	Kobiety	Mężczyźni
	N	N
Tak	10	6
Nie	2	3
Trudno powiedzieć	4	4
Brak odpowiedzi	0	0
Ogółem	16	13

Źródło: badania własne.

Tabela 5b. Deklarowany zamiar podjęcia pracy po zakończeniu terapii według wieku

Podjęcie pracy po zakończeniu leczenia	Wiek badanych [lata]			
	21–30	31–40	41–50	> 50
	N	N	N	N
Tak	11	4	0	1
Nie	0	1	1	3
Trudno powiedzieć	0	2	3	3
Brak odpowiedzi	0	0	0	0
Ogółem	11	7	4	7

Źródło: badania własne.

Dziesięć osób zamierza podjąć pracę o podobnym charakterze jak przed hospitalizacją, dziewięć – inne formy pracy, dwie deklarują chęć uczestniczenia w szkoleniach pozwalających uzyskać dodatkowe kwalifikacje, osiem osób nie udzieliło odpowiedzi. Respondenci, którzy nie zamierzają podejmować pracy po zakończeniu leczenia, jako powody wskazują chorobę własną, chorobę matki, całkowitą niezdolność do pracy, bardzo złe samopoczucie.

Na pytanie o to, **czy osoby z chorobą psychiczną powinny pracować**, twierdząco odpowiedziały 22 osoby, uzasadniając to w następujący sposób: „praca ma znaczenie terapeutyczne, bo pozwala wrócić do zdrowia”, „zapewnia integrację i stały kontakt z ludźmi”, „rozwija uzdolnienia”, „ludzie chorzy mają tyle samo siły co zdrowi”, „każdemu trzeba dać szansę”, „brak pracy nasila stres, który prowadzi do nasilenia objawów choroby”, „praca jest potrzebna, aby utrzymać się i nie być dla innych ciężarem, aby mieć zajęcie i nie nudzić się”, „praca uszlachetnia”.

Na pytanie o **wpływ pracy na samopoczucie osoby chorej** 24 osoby odpowiedziały twierdząco, uznając, że praca mobilizuje, uaktywnia, rozwija, pomaga w leczeniu, pozwala zapomnieć o chorobie, konfrontuje chorego z chorobą, prowokując do walki z nią, może być życiową pasją i spełnieniem marzeń,

poprawia samopoczucie i pomaga w nabraniu pewności siebie, podnosi wartość człowieka, jest szansą na integrację z resztą społeczeństwa i spotkanie nowych osób, zapewnia poczucie bycia potrzebnym.

Kolejne pytanie dotyczyło opinii respondentów na temat **wplywu pracy na proces rehabilitacji**. Również 24 badanych uznało ten wpływ za pozytywny. Przedstawione argumenty to: praca pozwala na szybszy powrót do stanu przed chorobą, kontakt z ludźmi w pracy wspomaga proces leczenia, rozwija umiejętności u osób chorych psychicznie, motywuje do działania, ma dobry wpływ pod warunkiem, że nie będzie zbyt trudna.

Rodzaj pracy wskazany przez respondentów jako szczególnie istotny dla procesu rehabilitacji ukazują tabela 6.

Tabela 6. Rodzaj pracy mający szczególny wpływ na proces rehabilitacji

Rodzaj pracy	N
Praca manualna, fizyczna	10
Każdy zawód dający spełnienie	5
Praca aktywna, wymagająca myślenia	3
Praca z ludźmi	2
Praca w charakterze funkcjonariusza publicznego	1
Praca w zawodzie wyuczonym	1
Praca dorywcza	1
Praca pośród osób z podobnymi schorzeniami	1
Praca muzyka	1
Praca w zawodzie instalatora	1
Praca bez określonych godzin pracy	1
Brak odpowiedzi	2
Ogółem	29

Źródło: badania własne.

Odpowiedzi respondentów na pytanie o **pracę jako źródło innych korzyści niż materialne** przedstawiono w tabeli 7a i 7b.

Tabela 7a. Praca jako źródło innych korzyści niż materialne

Czy praca może być źródłem innych korzyści niż materialne?	N
Tak	24
Nie	1
Trudno powiedzieć	2
Brak odpowiedzi	2
Ogółem	29

Źródło: badania własne.

Tabela 7b. Rodzaje korzyści osiągniętych z pracy

Rodzaje korzyści	N
Samozadowolenie, satysfakcja z aktywności	9
Spełnienie, rozwój	6
Korzyści materialne i fizyczne, utrzymanie rodziny	5
Poczucie, że jest się potrzebnym i wartościowym	3
Nawiązywanie nowych znajomości, integracja	2
Pomoc innym	1
Poczucie bezpieczeństwa	1
Niezależność finansowa	1
Własne życie	1
Ogółem	29

Źródło: badania własne.

Respondenci pytani o **znaczenie wsparcia ze strony rodziny w podejmowaniu aktywności zawodowej** wskazywali na następujące kwestie: rodzina pomaga w znalezieniu pracy, słucha opowieści o pracy, doradza, cieszy się wraz z chorym z sukcesów, podtrzymuje na duchu, gdy coś nie wyjdzie, pomaga pacjentowi w codziennych obowiązkach, dzięki czemu może on pracować.

Dwunastu badanych twierdzi, że otrzymuje wsparcie ze strony rodziny, ośmiu nie otrzymuje go, sześciu jest niezdecydowanych, trzech nie udzieliło odpowiedzi.

Członkowie rodziny ponoszą koszty utrzymania wspólnie z 23 respondentami, wśród których na pierwszym miejscu plasują się rodzice (jedenastu badanych), a na drugim współmałżonek (siedmiu badanych). Pozostali wskazali na rodzeństwo lub dorosłe dzieci.

Swoją sytuację socjalno-bytową jako „średnią” określa największa liczba respondentów (jedenaście osób), jako „dobrą” – dziewięć osób, sześć osób jako „złą”, dwie osoby jako „bardzo dobrą”.

Siedemnastu respondentów odczuwa potrzebę poprawy swojej sytuacji socjalno-bytowej, siedem osób nie odczuwa takiej potrzeby, dwie nie udzieliły odpowiedzi.

Możliwość zmiany sytuacji socjalno-bytowej rodziny widzi szesnaście osób, cztery nie widzi takiej możliwości, siedem jest niezdecydowanych, dwie osoby nie udzieliły odpowiedzi.

Tabela 8 przedstawia czynniki mogące wpłynąć na zmianę sytuacji rodziny pacjenta.

Tabela 8. Czynniki mogące wpłynąć na zmianę sytuacji rodziny pacjenta

Czynniki mogące wpłynąć na zmianę sytuacji rodziny	N
<i>1</i>	2
Podjęcie pracy i wsparcie rodziny	7
Moje zdrowie, lepsze samopoczucie	2

<i>I</i>	<i>2</i>
Pomoc rodziny	2
Partner/ka	2
Zmiana pracy	1
Chęć posiadania uczciwej pracy umożliwiającej wsparcie materialne osób potrzebujących	1
Podjęcie pracy i wyprowadzenie się z domu	1
Podjęcie pracy chronionej	1
Lepsze wynagrodzenie i stała praca	1
Podjęcie pracy przez dwóch synów	1
Podjęcie drugiej pracy	1
Brak odpowiedzi	9
Ogółem	29

Źródło: badania własne.

Respondenci zapytani o to, czy osobiście mogą wpłynąć na zmianę sytuacji rodziny, odpowiadali, że taka możliwość istnieje (trzyście osób), sześć osób twierdzi, że nie ma takiej możliwości, według siedmiu osób trudno powiedzieć. Podawali, że mogą wpłynąć na zmianę, gdy podejmą pracę i obowiązki domowe, uwierzą we własne siły, zmienią otoczenie, nastąpi poprawa stanu ich zdrowia.

Odpowiedzi respondentów na temat postaw osób zdrowych wobec aktywności zawodowej osób chorych psychicznie przedstawiono w tabeli 9.

Tabela 9. Postawy osób zdrowych wobec osób z chorobą psychiczną podejmujących pracę

Postawy osób zdrowych	N
Negatywne	9
Nie zetknęłam się z taką sytuacją	3
Osoby zdrowe podchodzą z dużą ostrożnością i z różnym nastawieniem do osób dotkniętych chorobą psychiczną	3
Akceptacja	2
Dyskryminacja	2
Choroba psychiczna jest nadal wstydlwym tematem w społeczeństwie	1
Ludzie okazują wyrozumiałość i wsparcie, lecz są także tacy, którzy chcą pogryźć chorego w chorobie	1
Osoby zdrowe nie wiedzą, co sądzić o takich osobach, uznają je więc za niezdolne do pracy	1
Powinno to być określone przez lekarzy	1
Raczej dobrze	1
Brak odpowiedzi	5
Ogółem	29

Źródło: badania własne.

Wśród respondentów wyrażających swoje opinie na temat różnych postaw osób zdrowych wobec podejmowania pracy przez chorych psychicznie piętnastu podało, że osobiście zetknęło się ze wskazanymi przez siebie postawami, dwunastu nie doświadczyło tego, dwie osoby nie udzieliły odpowiedzi.

Respondenci pytani o opinie na temat **postaw pracodawców wobec osób chorych psychicznie** odpowiadali niezależnie od swoich osobistych doświadczeń. Tylko jedenastu badanych miało osobiste doświadczenia w tej kwestii, jednak na pytanie odpowiedziało 25 osób, jedna była niezdecydowana, trzy osoby nie odpowiedziały. Opinie pacjentów w tej kwestii przedstawiono w tabeli 10.

Tabela 10. Postawy pracodawców wobec osób z chorobą psychiczną podejmujących pracę

Postawy pracodawców	N
Nie zetknęłam się z taką sytuacją	4
Pozytywne	4
Negatywne	3
Dyskryminacja	2
Postawy zależą od tego, jakimi ludźmi są pracodawcy	2
Postawy zależą od relacji między pracodawcą a pacjentem	1
Pracodawcy służbowo traktowani są jako przełożeni, a prywatnie jako przyjaciele	1
Pracodawcy i współpracownicy byli dla mnie wyrozumiali i sprawiedliwi	1
Pracodawcy nie wiedzą, jak odnosić się do takich osób	1
Zależą od rodzaju pracy	1
Pracodawcy są jak „psy”	1
Nie mają do nich zaufania	1
Zatrudniają chętnie z racji ulgi podatkowej	1
Brak odpowiedzi	6
Ogółem	29

Źródło: badania własne.

Ostatnie pytanie dotyczyło opinii pacjentów na temat **aktualnych szans zatrudnienia dla osób chorych psychicznie w porównaniu z sytuacją sprzed lat**. Zdecydowana większość respondentów wybrała odpowiedź „trudno powiedzieć” (jedenastu badanych). „Są większe niż dawniej” odpowiedziało siedem osób. Pozostali odpowiadali, że szanse są: „od dawna bez zmian”, „są mniejsze niż dawniej” (po trzy osoby).

Uzasadnienia opinii brzmiały następująco: „świadomość społeczeństwa jest większa”, „lekarze oraz pielęgniarki to osoby kompetentne, życzliwe i uprzejme”, „są miejsca pracy chronionej”, „jest większa tolerancja”, „ulgi dla pracodawcy przy zatrudnianiu osób chorych”.

Osoby przekonane o trudniejszej sytuacji na rynku pracy niż dawniej argumentują: „pracodawcy wolą zatrudniać osoby zdrowe”, „jest coraz trudniej w ogóle o pracę”, „o zatrudnieniu danej osoby musiałby przekonać pracodawcę jej lekarz”.

Wnioski

1. Osoby chore psychicznie mają ograniczone możliwości funkcjonowania na otwartym rynku pracy spowodowane specyfiką schorzeń i długotrwałym przyjmowaniem leków psychotropowych, co ma wpływ na aktywność życiową także w sferze somatycznej (wahania ciśnienia tętniczego krwi, zmiana napędu ruchowego, zakłócone pory snu i czuwania, osłabienie siły mięśniowej i koordynacji wzrokowo-ruchowej, zaburzone łaknienie itp.). Chorzy zdają sobie sprawę z tego, że poprawa stanu ich zdrowia jest warunkiem niezbędnym do podjęcia przez nich pracy zawodowej.
2. Ponad połowa badanych wyraża zamiar podjęcia pracy po zakończeniu leczenia.
3. Większość badanych jest przekonana o tym, że osoby z chorobą psychiczną powinny pracować, bo mają takie same prawa jak osoby zdrowe, a praca jest niezbędna dla lepszego samopoczucia, pozwala na integrację społeczną, obniża poziom stresu oraz umożliwia zagospodarowanie czasu wolnego i odciążenie członków rodziny w kwestii kosztów utrzymania.
4. Zdecydowana większość respondentów jest przekonana o tym, że praca ma korzystny wpływ na proces rehabilitacji, ponieważ motywuje do działania i umożliwia kontakt z ludźmi, wspomagając proces leczenia.
5. Badani w znacznej większości oceniają swoją sytuację socjalno-bytową jako „średnią” i „dobrą”. Odczuwają oni potrzebę zmiany, która jest uwarunkowana możliwością podjęcia pracy i obowiązków domowych.
6. Opinie respondentów na temat postaw społeczeństwa, w tym pracodawców, wobec zatrudniania osób chorych psychicznie są podzielone. Około 40% badanych uważa, że społeczeństwo niechętnie odbiera osobę chorą psychicznie jako równoprawnego członka zintegrowanego środowiska społecznego z powodu uprzedzeń lub niewiedzy na temat możliwości jej funkcjonowania w życiu rodzinnym i zawodowym. Część respondentów jest przekonana o tym, że postawy pracodawców zależą od relacji interpersonalnych, zaufania do pracowników i charakteru pracy.
7. Opinie respondentów dotyczące kwestii aktualnych szans zatrudnienia dla osób chorych psychicznie są podzielone. Około 40% badanych nie ma zdania na ten temat, pozostali wyrażają przeciwstawne opinie. Najwięcej optymistów znajduje się wśród osób młodych (21–30 lat).

Podsumowanie

Osoby dotknięte chorobą psychiczną i ich rodziny są szczególnie narażone na stygmatyzację i zagrożone ekskluzją. Aktywizacja społeczna i zawodowa w procesie rehabilitacji jest szansą na integrację chorych ze społecznością lokalną i zmianę postaw wobec nich. Organizowanie opieki psychiatrycznej w środowisku domowym chorego po zakończeniu etapu hospitalizacji może pomóc całej rodzinie w adaptacji do nowej organizacji życia i zachęcać do podejmowania wyzwań dotyczących ról społecznych i zawodowych, które pacjent może realizować pod warunkiem odpowiednio prowadzonego procesu rehabilitacji i reintegracji. Najważniejsze znaczenie w tym procesie ma podejmowanie pracy przez osobę chorą psychicznie, co ukazano w pierwszej części artykułu. Potwierdziły to również opinie pacjentów w badaniu sondażowym. Aktualnie realizowane programy aktywizacji zawodowej i reintegracji społecznej przeznaczone dla osób zagrożonych ekskluzją stwarzają szansę poprawy jakości ich życia. Warto poszukiwać odpowiedzi na co najmniej dwa pytania: Czy w opinii osób z chorobą psychiczną uczestniczących w programach aktywizacji społecznej i zawodowej ulega zmianie ich sytuacja życiowa, a tym samym jakość ich życia? Czy zmienia się wizerunek społeczny osób z przeszłością psychiatryczną?

Uzyskane odpowiedzi mogłyby dostarczyć informacji środowiskom zainteresowanym likwidowaniem barier psychicznych i społecznych utrudniających reintegrację społeczną osób zagrożonych ekskluzją.

Bibliografia

- de Barbaro B., Ostoja-Zawadzka K., Cechnicki A., *Możesz pomóc. Poradnik dla rodzin pacjentów chorych na schizofrenię i zaburzenia schizotypowe*, Kraków 2005.
- Jarosz M., *Co każdy powinien wiedzieć o chorobach psychicznych*, Łódź 2004.
- Kaszyński H., *Droga do pracy uczestnika warsztatów terapii zajęciowej jako kryterium sukcesu w rehabilitacji* [w:] *Rehabilitacja przewlekle chorych psychicznie*, red. J. Meder, Kraków 2000.
- Kasperek B., Spiridonow K., Meder J., *Jakość życia osób przewlekle chorych z rozpoznaniem schizofrenii* [w:] *Rehabilitacja przewlekle chorych psychicznie*, red. J. Meder, Kraków 2000.
- Kowalik S., *Psychologia rehabilitacji*, Warszawa 2007.
- Kuipers L., Leff J., Lam D., *Praca z rodzinami chorych na schizofrenię. Poradnik praktyczny*, Warszawa 1997.
- Mueser K.T., Gingerich S., *Życie ze schizofrenią. Poradnik dla rodzin*, Poznań 2008.
- Statut SPZOZ, mps.
- Tokarski Z., *Rehabilitacja i psychoedukacja chorych psychicznie – zadania dla pielęgniarki* [w:] *Problemy zdrowia psychicznego*, red. M. Wojciechowska, Łódź 2010.
- Załuska M., Prot K., Bronowski P., *Psychiatria środowiskowa*, Warszawa 2007.

WORK AS A DETERMINANT OF SOCIAL INVOLVEMENT AND REHABILITATION OF MENTALLY DISTURBED PERSONS

Abstract

Work has significant impact for the process of complex rehabilitation of mentally disturbed persons due to its socio-therapeutic effect. Affected persons and their families belong to the category of individuals and groups at the greatest risk of social marginalization and exclusion. The related social stigma leads to isolation and withdrawal from involvement in public life. Overcoming the barriers connected with both the symptoms of the illness and the side effects of pharmacotherapy, which limit the patient's activity, allows to initiate measures aimed at improving the quality of life of the patient as well as his/her family. The latter factor is determined by the attitudes towards a mental disorder, support from those in the closest environment, as well as the family ties and the overall social skills acquired by the patient in course of rehabilitation. A survey conducted among the patients of the First Psychiatric Ward at the Hospital of Professor Kępiński Specialist Mental Health Care Centre in Jarosław showed that more than half of the respondents intended to seek employment after completing the treatment. Majority of the subjects believe that mentally disturbed persons should work because they have the same rights as healthy individuals, yet the necessary condition for taking up professional work is an improvement of one's condition. The respondents think that work supports rehabilitation because it motivates for taking active approach and allows for contacts with people and these factors aid the treatment process. Approximately 40% of the subjects believe that the society is reluctant in accepting mentally disturbed persons and their equal rights as members of the integrated social environment and this situation is caused by prejudice or lack of awareness related to the possibilities of functioning in family and professional life. The respondents are convinced that employers' attitudes depend on interpersonal relations, trust for employees and the nature of work. The largest number of optimists with regard to the current employment opportunities for mentally disturbed persons can be found among young people, aged 21–30.

Keywords: quality of life, work, rehabilitation

Słowa kluczowe: jakość życia, praca, rehabilitacja

Barbara Cienki

SATYSFAKCJA Z ŻYCIA I BILANS ŻYCIOWY*

Zadowolenie z życia podyktowane jest wieloma różnorodnymi czynnikami. Jedni doświadczają satysfakcji, pomnażając ilość posiadanych zasobów finansowych, inni – patrząc na osiągnięcia swoich dzieci. Są tacy, którym największe zadowolenie daje zdobyta pozycja zawodowa, oraz tacy, którzy radują się choćby z tego, że nie mają problemów ze zdrowiem. Powodem satysfakcji mogą być dotychczasowe osiągnięcia jednostki, akceptacja otoczenia, poczucie stabilizacji czy też zaspokojenie odczuwanych potrzeb.

Przeprowadzone w tym zakresie badania różnią się od siebie. Jedni badacze uważają, że większe zadowolenie lub – inaczej mówiąc – wyższa jakość życia uwarunkowana jest wyższym jego standardem. Inni twierdzą, że satysfakcja życiowa zależy od osobowości jednostki. Jeszcze inni wyrażają pogląd, że stopień zadowolenia z życia powiązany jest z poczuciem stabilizacji życiowej, posiadaniem własnego mieszkania i zabezpieczeniem finansowym. Większość badaczy zgadza się jednak ze stwierdzeniem, że istnieje silna korelacja pomiędzy zadowoleniem z życia a stanem zdrowia. Wielu z nich wyraża przekonanie, że zadowolenie z życia zmniejsza się wraz z wiekiem, pogarszającym się stanem zdrowia, gorszą niż uprzednio sytuacją ekonomiczną oraz poczuciem izolacji społecznej. Satysfakcja z życia jest wyższa u osób, które utrzymują szerokie kontakty społeczne, nie tylko z członkami rodziny, ale również z sąsiadami i licznym gronem przyjaciół¹.

Michael Argyle twierdzi, że poczucie szczęścia skorelowane jest z wiekiem, wykształceniem, dochodem, stanem cywilnym, aktywnością zawodową czy

* Fragment pracy doktorskiej *Spoleczne uwarunkowania biegu życia na przykładzie seniorów w województwie podkarpackim* – w opracowaniu.

¹ M. Susułowska, *Psychologia starzenia się i starości*, Warszawa 1989, s. 303–308.

relacjami społecznymi. Może być również uwarunkowane przynależnością etniczną, religią oraz aktywnością jednostki i wydarzeniami życiowymi. Zdaniem tego autora wiek wywiera niewielki pozytywny wpływ na wybrane aspekty życia z uwagi na zmniejszanie się luki czasowej pomiędzy celami a ich osiągnięciem. Stanowisko to jest odmienne od prezentowanego powyżej, w którym przyjmuje się, że wraz z upływem czasu z przyczyn obiektywnych satysfakcja życiowa maleje. Wykształcenie wpływa na zadowolenie z życia pośrednio poprzez pozycję zawodową i osiągnięty dochód. Sam dochód pozostaje w słabej korelacji z satysfakcją z życia. Znaczący wpływ na poczucie szczęścia ma stan cywilny. Osoby pozostające w związkach małżeńskich częściej deklarują zadowolenie z życia niż rozwiedzione i żyjące w separacji. Równie istotnym czynnikiem mającym wpływ na odczuwanie szczęścia jest aktywność zawodowa. Bezrobotni częściej niż inni ludzie mają poczucie braku satysfakcji z życia. Intrygujące jest to, że emeryci, choć nieaktywni zawodowo i posiadający niższe uposażenie niż pracujący, są bardziej od nich szczęśliwi. Wydaje się, że źródłem poczucia szczęścia w ich przypadku jest swoboda decyzji o wykorzystaniu cennego czasu wolnego (realizacja własnych pasji, częstsze kontakty międzyludzkie itp.). Najsilniej z poczuciem zadowolenia z życia skorelowane są relacje społeczne. Także płeć jest czynnikiem warunkującym satysfakcję z życia. W przeprowadzonym badaniu E. Spreitzer i E. Snyder stwierdzili, że wraz z wiekiem mężczyźni stają się szczęśliwsi, natomiast kobiety coraz mniej szczęśliwe².

Generalnie o jakości życia człowieka decyduje szczególnie to, czy podoba się ono jemu samemu³.

Arystoteles twierdził, że być szczęśliwym to znaczy dobrze żyć i dobrze się mieć. Zdaniem Władysława Tatarkiewicza istnieją różne pojęcia szczęścia, jednak wszystkie one mają jedną wspólną cechę, a mianowicie oznaczają coś dodatniego, cennego. Szczęściem jest zadowolenie z całości życia. Szczęśliwy, usatysfakcjonowany z życia jest ten, któremu sprzyja pomyślny los, kto zaznał najintensywniejszej radości, kto posiada najwyższe dobra lub dodatni bilans życia, oraz ten, kto jest zadowolony z biegu swojego życia⁴.

Według Charlotte Bühler dla ludzi współczesnych szczęście jest czymś więcej niż tylko zaspokojeniem potrzeb. Na szczęście składają się przeżycia, które są spełnieniem czegoś, dla czego żyjemy. Treść tych przeżyć uwarunko-

² M. Argyle, *Przyczyny i korelaty szczęścia* [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnocie człowieka*, red. J. Czapiński, Warszawa 2012, s. 165–168.

³ E. Diener, R.E. Lucas, S. Oishi, *Dobrostan psychiczny. Nauka o szczęściu i zadowoleniu z życia* [w:] *Psychologia pozytywna...*, op. cit., s. 35.

⁴ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 2004, s. 19–24.

wana jest indywidualnie, kulturowo i historycznie. Zdaniem autorki współcześni ludzie do szczęścia oprócz dóbr materialnych potrzebują wolności i niezależności, a także korzystnej dla siebie roli społecznej. Poświęcanie się w życiu nie jest dla nich wartością⁵.

Zagadnienie poczucia szczęścia można usiłować wyjaśniać, opierając się na założeniach teorii kontekstowych, w myśl których odczuwanie satysfakcji zależy od kontekstu uwarunkowanego bieżącym doświadczeniem człowieka. Jego wyobrażeniami, oczekiwaniami, nastrojami oraz innymi czynnikami sytuacyjnymi i dostępnymi w danej chwili informacjami. Poczucie szczęścia jest względne, dlatego też trudne do wyjaśnienia. Jest wynikiem zmieniających się i często niemożliwych do przewidzenia zjawisk i okoliczności, które tworzą kontekst w momencie udzielania przez jednostkę odpowiedzi na pytanie o zadowolenie z życia⁶.

Twórca koncepcji wielorakich rozbieżności – Alex Michalos – twierdzi, że ludzie dokonują oceny swojego życia przez pryzmat własnych aspiracji (czego by chcieli), innych ludzi, oczekiwań (czego się spodziewają) i zasług (tego, na co swoim zdaniem zasługują). W tym kontekście najszczęśliwsi powinni być ci, którym wiedzie się lepiej niż innym, lepiej niż w przeszłości, tak dobrze lub lepiej niż oczekiwali oraz tak, jak by sobie życzyli i jak na to zasługują. I odwrotnie, nieszczęśliwi powinni być ludzie mający przekonanie, że ich sytuacja jest obecnie gorsza niż w przeszłości, gorsza niż sytuacja innych ludzi oraz gorsza, niż by chcieli, zakładali i spodziewali się. Zdaniem autora koncepcji najważniejszym kryterium, do którego odnosi się jednostka, dokonując oceny zadowolenia ze swego życia, są aspiracje. Kryterium to nie dominuje jednak w naszych polskich realiach. Wyniki przeprowadzonego w Polsce generalnego sondażu jakości życia wskazują, że dokonując oceny zadowolenia ze swojej sytuacji, najczęściej odwołujemy się do porównania z innymi ludźmi⁷.

Satysfakcji z życia mogą dostarczać różne obszary aktywności człowieka. M. Sirgy wskazał te, które mogą być źródłem zadowolenia z życia. Kryterium doboru była częstotliwość uwzględniania tych obszarów przez osoby dokonujące oceny jakości swojego życia. Należą do nich: sfera warunków bytowych i rodzinnych, obszar aktywności zawodowej, płaszczyzna obywatelska, wymiar towarzyski, duchowy, sfera społeczności lokalnej oraz czasu wolnego. Aktywność jednostki w poszczególnych obszarach jest pewnego rodzaju testem na jej wartość w życiu. Im więcej dziedzin włączonych jest w aktywność danej osoby, tym bardziej stabilna staje się jakość jej życia. Wynika to z możliwości rekom-

⁵ M. Susułowska, *op. cit.*, s. 310–311.

⁶ *Psychologia pozytywna...*, *op. cit.*, s. 62.

⁷ *Ibidem*, s. 63.

pensowania braku satysfakcji w jednej sferze sukcesami osiąganymi w innym obszarze aktywności⁸.

Amerykański socjolog Harold Wilensky wyróżnił dwie strategie wpływania na poziom osiąganą satysfakcji z życia. Pierwsza zwana **strategią rozplywania się** pozwala na pokrywanie obszaru aktywności życiowej, nad którym człowiek nie jest w stanie zapanować, aktywnością innego rodzaju, która takiej satysfakcji dostarcza. Celem tych zabiegów jest utrzymanie pożądanego poziomu zadowolenia z życia. Druga strategia – **kompensacyjna** – polega na zmianie znaczenia przypisywanego poszczególnym dziedzinom życia, tak aby umniejszyć wartość tych, które są źródłem negatywnych doznań, a powiększyć wartość tych, które są źródłem satysfakcji z życia. Sirgy twierdzi, że utrzymywanie satysfakcjonującego poziomu zadowolenia z jakości życia jest możliwe dzięki: odwoływaniu się do przeszłości (sięganiu do historii własnego życia), posiadaniu wysokiej samooceny, zmianie obiektu porównań społecznych, modyfikowaniu celów życiowych, dokonywaniu reinterpretacji konkretnych zdarzeń życiowych. Bardzo ważne jest również utrzymanie równowagi emocjonalnej poprzez doświadczanie w życiu zarówno pozytywnych, jak i negatywnych stanów uczuciowych. Zdaniem autora doświadczenia pozytywne wpływają na poprawę bieżącej jakości życia, natomiast negatywne działają mobilizująco na przyszłość. Wiedza i umiejętność wykorzystania tych strategii może sprawić, że ludzie aktualnie znajdujący się w trudnej sytuacji życiowej nie utracą zadowolenia z życia. Osoby skutecznie posługujące się strategiami będą czerpały więcej satysfakcji z życia niż inni, żyjący w takich samych lub podobnych warunkach, ale niedysponujący taką umiejętnością. Spostrzeżenia te mogą się także przyczynić do wyjaśnienia braku stałego związku pomiędzy warunkami życia a odczuwaną z niego satysfakcją⁹.

Pytanie o zależność pomiędzy posiadaniem dóbr a zadowoleniem z życia intryguje i dzieli zarówno badaczy, jak i samych respondentów.

Do dziś nie sposób udzielić na nie jednoznacznej odpowiedzi. W opinii społecznej funkcjonuje przekonanie, że „pieniądze szczęścia nie dają”. Wbrew niemu badający problematykę satysfakcji życiowej dowodzą, że posiadanie dóbr może przyczyniać się do podniesienia poziomu zadowolenia z życia. Stan dochodów znacząco wpływa na poczucie satysfakcji życiowej w przypadku osób nisko uposażonych. Jego wzrost przekłada się na wzrost zadowolenia z życia.

Wybitny szwajcarski matematyk i fizyk Daniel Bernoulli stwierdził, że poczucie bogactwa nie zwiększa się proporcjonalnie do wzrostu posiadanych zasobów materialnych. Dowodził, że jest wręcz odwrotnie. Po przekroczeniu

⁸ S. Kowalik, *Estetyzacja życia codziennego a jakość życia człowieka* [w:] *Jakość życia. Od wykluczonych do elity*, red. R. Derbis, Częstochowa 2008, s. 37.

⁹ *Ibidem*, s. 38.

pewnego pułapu wzrost poziomu dochodów w coraz mniejszym stopniu wpływa na poczucie zadowolenia z życia. Fakt, że wielu niezbyt zasobnych ludzi uważa się za szczęśliwych, świadczy o tym, że zadowolenia z życia nie można badać, odwołując się wyłącznie do kryterium zamożności jednostki. Oceniając stopień satysfakcji życiowej, należy uwzględnić indywidualne różnice w zakresie doświadczenia i rozumienia świata. Różnice te powodują, że ludzie żyjący w podobnych warunkach inaczej postrzegają i przeżywają niedostatek czy bogactwo.

Uogólniając, można stwierdzić, że pieniądze i dobra materialne nie gwarantują szczęścia, jednak pozostają w korelacji z poczuciem zadowolenia z życia. Po szczególne jednostki różnią się poziomem przywiązania do dóbr materialnych.

Materialiści jako osoby, dla których sukces finansowy jest celem życiowym, wyrażają przekonanie, że za pomocą dóbr materialnych są w stanie osiągnąć szczęście, prestiż czy poczucie własnej wartości. W rzeczywistości jednak rzadziej niż inni doświadczają satysfakcji z życia. Problem ludzi zorientowanych na dobra materialne polega na tym, że nie chcą i nie potrafią poszukać źródeł zadowolenia na innych płaszczyznach życia¹⁰.

Zastanawiając się nad satysfakcją z przebiegu swego życia, ludzie często dokonują jego podsumowania i całościowej oceny.

Ocena przebiegu życia polegająca na krytycznym ustosunkowaniu się do doświadczonych wydarzeń, osiągnięć i niepowodzeń nosi miano **bilansu życiowego**¹¹. Bywa, że pojęcia bilansu i zadowolenia z życia traktowane są niemalże jako tożsame. Maria Susułowska wyjaśnia, że o **zadowoleniu z życia** można mówić w różnych jego okresach, natomiast o **bilansie** wówczas, gdy oceniamy życie w dłuższej perspektywie czasowej lub całościowo¹².

Podsumowanie biegu życia możliwe jest na różnych jego etapach, najczęściej następuje jednak w szczególnych okolicznościach, np. w związku z zamknięciem kolejnego rozdziału w życiu. Może być spowodowane rozpadem małżeństwa, przejściem na emeryturę, utratą pracy, usamodzielnieniem się dzieci, śmiercią bliskiej osoby lub innymi ważnymi czynnikami. Dokonanie bilansu pozwala na odniesienie się do tego, co było dobre i trafne, oraz tego, co niesatysfakcjonujące i wymaga zmiany. Sporządzenie podsumowania danego etapu życia może być zarówno początkiem zmiany na lepsze, jak i w przypadku bilansu negatywnego – źródłem frustracji.

Antoni Kępiński uważał, że na ocenę przebiegu życia wpływa stopień zaspokojenia potrzeb człowieka, poczucie ładu wewnętrznego, dojrzałość emocjonalna i społeczna, realizacja celów uznanych za wartościowe oraz twórcze dzia-

¹⁰ M. Górnik-Durose, *Psychologiczne aspekty posiadania – między instrumentalnością a społeczną użytecznością dóbr materialnych*, Katowice 2002, s. 120–125.

¹¹ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dziegielewska, *Podstawy gerontologii społecznej*, Warszawa 2006, s. 84.

¹² M. Susułowska, *op. cit.*, s. 302.

łanie i aktualna sytuacja życiowa człowieka¹³. Sam bilans jest próbą uporządkowania przeszłości, odniesieniem do tego, co minęło. Bardzo często wiąże się z postanowieniem zmiany lub utwierdzeniem się w przekonaniu, że obrana droga jest właściwa i prowadzi do wyznaczonego celu. Pozytywny bilans życiowy daje jednostce poczucie satysfakcji i motywuje ją do dalszej aktywności.

W kontekście przebiegu ludzkiego życia Susułowska wyróżniła trzy grupy osób: **z pozytywnym, negatywnym i niejednoznacznym bilansem życiowym**. Za osoby z pozytywnym bilansem życiowym uznała tych, którzy wyrażali zadowolenie z dotychczasowego życia, uważali, że przeżyli je dobrze, i nie wyrażali chęci zmiany czegokolwiek, gdyby drugi raz dostali taką szansę. Odwrotnie, do osób z negatywnym bilansem życiowym zakwalifikowała tych, którzy deklarowali, że zmarnowali i przegrali swoje życie oraz że zmieniliby w nim wszystko, gdyby mogli jeszcze przeżyć je od nowa. Za osoby z niejednoznacznym bilansem życiowym zostały uznane te, które same nie były w stanie ocenić swojego życia. Z przebiegu jednych spraw czy zdarzeń wyrażały zadowolenie, inne uznawały za życiową porażkę. Gdyby miały szansę zmiany przebiegu swego życia, to wiele by w nim zmieniły, ale nie wszystko. W wyniku prowadzonych badań Susułowska stwierdziła, że małżeństwo, praca zawodowa i potomstwo to trzy najważniejsze czynniki warunkujące pozytywny lub negatywny bilans życia człowieka. Dla kobiet wartością jest swoboda wyboru między rolami rodzinnymi i zawodowymi, harmonijne małżeństwo, dobre wychowanie dzieci. Mężczyźni pozytywnie oceniają wszystko to, co sprzyja ich samorealizacji nastawionej na sukces ekonomiczny bądź też zabezpiecza ich przed poczuciem bezradności i zniechęcenia. Czynnikiem poprawiającym ocenę przebiegu życia zarówno kobiet, jak i mężczyzn są zainteresowania i kontakty społeczne podtrzymujące aktywność¹⁴.

Człowiek jest skłonny pozytywnie ocenić przebieg swojego życia, jeżeli prawidłowo układają się jego relacje rodzinne, dopisuje mu zdrowie, posiada zabezpieczenie finansowe, czuje się potrzebny i kochany. W sytuacji, gdy pojawiają się kłopoty ze zdrowiem, kiedy doświadczą osamotnienia, ma poczucie niespełnienia marzeń i planów, uznaje, że jego bilans życiowy wypadł negatywnie¹⁵.

Bibliografia

Argyle M., *Przyczyny i korelaty szczęścia* [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, red. J. Czapiński, Warszawa 2012.

¹³ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, *op. cit.*, s. 84.

¹⁴ G. Łój, *Poczucie bezpieczeństwa a osobowościowe wyznaczniki adaptacji do starości*, Częstochowa 2001, s. 33–34.

¹⁵ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dzięgielewska, *op. cit.*, s. 85.

- Diener E., *Dobrostan psychiczny. Nauka o szczęściu i zadowoleniu z życia* [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, red. J. Czapiński, Warszawa 2012.
- Górnik-Durose M., *Psychologiczne aspekty posiadania – między instrumentalnością a społeczną użytecznością dóbr materialnych*, Katowice 2002.
- Kowalik S., *Estetyzacja życia codziennego a jakość życia człowieka* [w:] *Jakość życia. Od wykluczonych do elity*, red. R. Derbis, Częstochowa 2008.
- Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, red. J. Czapiński, Warszawa 2012.
- Susułowska M., *Psychologia starzenia się i starości*, Warszawa 1989.
- Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dzięgielewska M., *Podstawy gerontologii społecznej*, Warszawa 2006.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 2004.

SATISFACTION WITH LIFE AND LIFE BALANCE

Abstract

The article *Satisfaction with Life and Life Balance* is a part of the development of doctoral thesis dealing with social considerations affecting the course of human life. The publication indicates these areas of human activity that can provide satisfaction with life or be a source of frustration. Shows the categories of life satisfaction factors. Defines the concepts of happiness and life balance, and raises issues associated with them. The article also includes a discussion of the strategy of influencing the level of satisfaction with life.

Słowa kluczowe: szczęście, satysfakcja z życia, jakość życia, bilans życiowy
Keywords: happiness, life satisfaction, quality of life, life balance

Krzysztof Jamróży

**OBSZARY BIEDY
JAKO PRZEJAW WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO**

Od najdawniejszych czasów w każdym społeczeństwie naszego globu istnieje wyraźny podział na ludność zamożną oraz ubogą. Zwracają na to uwagę nie tylko pierwsi filozofowie (np. Arystoteles, Lucius Annaeus Seneca), ale także pierwsi myśliciele społeczni (np. Thomas More, Thomas Campanella) oraz socjologowie (np. Max Weber, William Warner). Jednak ów podział nie funkcjonował od zarania dziejów. Istnieją środowiska antropologów i socjologów, którzy stawiają hipotezę, iż w początkowych stadiach rozwoju ludzkości nie było podziału na bogatych i ubogich. Według nich istniała względna równość społeczna (nie posiadano żadnego majątku, nie licząc nieskomplikowanych narzędzi, które w zasadzie posiadał każdy). Zebranyymi owocami i upolowaną zwierzyną dzielono się sprawiedliwie. Na ten fakt zwracał uwagę choćby Marshall Sahlins, opisując społeczeństwa pierwotne¹. Thorstein Veblen stawia hipotezę, iż sytuacja ta ulega zmianie dopiero w erze barbarzyńskiej. Wtedy to według tego autora zaczyna się wyłaniać uprzywilejowana warstwa społeczna, którą określa on mianem próżniaczej. W toku ewolucji społecznej powstaje stan szlachecki, który cechuje się ostentacyjną konsumpcją dóbr, posiadaniem dużych majątków i wielu przypadkach zależnej od niego ludności niższych stanów². Rewolucja przemysłowa, która dokonała się w XIX w., doprowadziła do powstania nowych podziałów społecznych nie tylko w ówczesnej Europie, ale także na obszarze całego globu. Wtedy to z warstwy szlacheckiej oraz w pewnej części z mieszczańskiej wyłania się burżuazja przemysłowa (o czym pisze choć-

¹ M. Sahlins, *Pierwotne społeczeństwo dobrobytu* [w:] E. Nowicka, M. Kempny, *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2003, s. 282–284.

² T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 2008, s. 22–29.

by Karol Marks). Postęp technologiczny pociągnął za sobą stopniowy awans niższych grup społecznych. Z czasem podziały warstwowe zanikły, a w ich miejsce pojawiły się podziały klasowe³. O pozycji konkretnej jednostki nie decyduje tylko jej urodzenie, ale także fakt posiadania odpowiednich środków finansowych oraz dóbr materialnych.

W XXI w. stan posiadania wyznacza miejsce każdej jednostki w strukturze społecznej. Im większy majątek, tym najczęściej wyższy kapitał kulturowy oraz społeczny. Wskazują na to badania polskich socjologów.

W naszym kraju znamienitym przykładem badań nad biedą i dostatkiem są analizy Hanny Palskiej. W ubiegłym stuleciu wspomniana badaczka analizowała (jak to sama określiła) „wygranych i przegranych transformacji”. Ze względu na ograniczony rozmiar niniejszego artykułu przedstawię tylko drugą grupę osób. „Przegraną transformacji” to zbiorowość osób, która w związku z przemianami ustrojowymi nie potrafiła dostosować się do nowej polityczno-gospodarczej rzeczywistości. Do grupy tej należą najczęściej osoby, które po 1990 r. utraciły pracę, przyjmowały postawę fatalistyczną i roszczeniową (obawa przed poszukiwaniem zatrudnienia, zakładaniem własnej działalności gospodarczej, przekonanie o tym, że rząd powinien sam zaoferować danej osobie pracę) itp.⁴. Badania budżetów domowych prowadzone przez GUS wykazują, iż w 2011 r. liczba gospodarstw pozostających w stanie skrajnego ubóstwa wynosiła 5,7%, natomiast w ubóstwie ustawowym i relatywnym pozostawało odpowiednio 7,3 i 17,1%⁵. Tak więc pomijając ostatnią analizę (gdyż jest ona związana z subiektywną oceną sytuacji materialnej samych badanych respondentów), należy uznać, iż liczba osób ubogich w Polsce stanowiła w tym okresie 7,3% (czyli 2812 690 jednostek). Można rzec, iż po 1989 r. zaistnienie nowych warunków polityczno-gospodarczych i związane z tym otwarcie na Zachód doprowadziło do wzrostu tempa tworzenia się obszarów biedy w Polsce. Jak podkreśla Jacek Szlachta, „po realnym socjalizmie odziedziczyliśmy relatywnie niewielkie zróżnicowanie regionalne. Natomiast w latach dziewięćdziesiątych polityką regionalną nikt się nie przejmował i te różnice zaczęły szybko rosnąć. Sytuacja zachodnich regionów Polski poprawiła się, wyraźnie zyskały wielofunkcyjne aglomeracje miejskie. Bardzo straciły natomiast obszary wschodnie, przygraniczne”⁶. Tak więc niewątpliwie pogorszyła się także sytuacja bytowa części mieszkańców Rzeszowa, co w rzeczy samej doprowadziło do wzrostu tempa powstawania obszarów biedy na terenie omawianego miasta.

³ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007, s. 223–224.

⁴ H. Palska, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce*, Warszawa 2002, s. 195–202.

⁵ www.stat.gov.pl/gus.

⁶ J. Szlachta, W. Dziemianowicz, *Bieda i bogactwo w Polsce w układzie terytorialnym*, Warszawa 2001, s. 5–7.

W tym miejscu należy zdefiniować pojęcia „obszar biedy”, „ubóstwo” oraz „wykluczenie społeczne”. Tak więc obszar biedy należy definiować jako pewne terytorium, w którym występująca „sfera niedostatku nie pozwala jednostkom zabezpieczyć podstawowych potrzeb materialnych, biologicznych, kulturalnych i zdrowotnych”⁷.

Kolejnym pojęciem wartym wyjaśnienia jest ubóstwo. Kazimierz Frieske twierdzi, że „ubóstwo to nie tylko brak pieniędzy, to raczej takie szczególne okoliczności, które nie pozwalają ludziom nimi dotkniętym na uczestnictwo w życiu zbiorowym i w istotny sposób pomniejszają ich możliwości uczestnictwa w podstawowych instytucjach społecznych, od rodziny poczynając, na wymiarze sprawiedliwości kończąc”⁸. Podobną definicję przedstawia Elżbieta Tarkowska, spostrzegając, iż ubóstwo „nie jest tylko kwestią niskich dochodów, lecz niedoborów i niedostatków w wielu sferach zaspokajania potrzeb – w sferze zdrowia, edukacji, uczestnictwa w kulturze, w życiu politycznym i innych dziedzinach”⁹.

Określenie „wykluczenie społeczne” może być stosowane zamiennie z pojęciem „marginalność społeczna”, ponieważ są to inne określenia tego samego zjawiska. Oznacza ono „ograniczone uczestnictwo w określonym porządku społecznym i ograniczony dostęp do jej podstawowych instytucji, takich jak rynek pracy, rynek konsumpcji, system instytucji wymiaru sprawiedliwości, system edukacyjny, system gwarancji socjalnych itp.”¹⁰. Natomiast w *Leksykonie polityki społecznej* termin „marginalizacja społeczna” jest definiowany jako „proces powstawania nowych lub poszerzania się zasięgu istniejących grup marginalnych”¹¹.

Zarysowując w krótki sposób historię obszarów biedy, należy wspomnieć o tym, że istnieją one praktycznie od początku osadnictwa na Ziemi. Powstawały w obrębie miast starożytnych (egipskich, babilońskich, greckich, rzymskich itp.). Podobne zjawisko miało miejsce w średniowiecznej Europie, gdzie za murami miast osiedlały się najuboższe warstwy społeczne. Bardzo często w ich obrębie stawiano klasztory, które materialnie i finansowo wspomagały najuboższe warstwy feudalnego społeczeństwa. Niejednokrotnie także tworzono specjalne strefy poza miastem, gdzie umieszczano chorych na tyfus lub ospę. Nie-

⁷ K. Malicki, *Podkarpacka bieda w opinii pracowników pomocy społecznej* [w:] *Podkarpacka bieda*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2005, s. 19.

⁸ K.W. Frieske, *Bieda – miary interpretacyjne* [w:] *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, red. S. Golinowska, Warszawa 1997, s. 236.

⁹ E. Tarkowska, *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa 2000, s. 19.

¹⁰ M. Bozacka, *Wykluczenie społeczne a ubóstwo. Pojęcia i teorie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2008, nr 54 (seria socjologiczno-historyczna), „Socjologia” 5, s. 91.

¹¹ B. Rysz-Kowalczyk, *Leksykon polityki społecznej*, Warszawa 2002, s. 87–89.

wątpliwie były to fundamenty pod kształtowanie się obszarów biedy. Jednak pierwsze z nich w swojej klarownej i specyficznej formie pojawiły się w XVI w. we Włoszech. Wtedy to w Wenecji rozporządzeniem włoskich mieszczan odgrodzono grubym murem włoskich Żydów, których posadzano o roznoszenie chorób (prawdziwym powodem była żydowska lichwa, która zmniejszała zyski kupców włoskich). Współczesnymi przykładami tego zjawiska mogą być choćby slumsy w USA i Francji.

W tym miejscu należy przyrzeć się bliżej problemowi powstawania obszarów biedy w polskiej przestrzeni miejskiej. Jak już wspomniałem, proces ten dynamicznie zaczął się rozwijać po 1989 r. Dziś wyraźnie można zaobserwować to zjawisko w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu czy Krakowie.

Obszary biedy zamieszkują głównie osoby długotrwale bezrobotne, niepełnosprawne, rodziny wielodzietne itp. W związku z tym, iż takie gospodarstwa domowe nie posiadają odpowiednich środków finansowych, by wynająć mieszkanie w „lepszych” osiedlach, korzystają z mieszkań socjalnych, których poziom komfortu pozostawia dużo do życzenia. Osoby takie zostają wykluczone ze sfery uczestnictwa w pewnych częściach miasta – zwłaszcza jeśli chodzi o prestiżowe szkoły, miejsca rozrywki czy galerie handlowe. Z drugiej strony na osiedla biedy nie przenikają osoby z klasy średniej, nie mówiąc już o tych umiejscawianych na szczycie struktury. Bez możliwości rozwoju kapitału społecznego i kulturowego rozpoczyna się proces stagnacji warstw określanych jako marginalne. Oprócz tego jeszcze poważniejszy problem stanowi przekazywanie podobnych stylów życia młodszym pokoleniom urodzonym i wychowywanym na tych osiedlach (w ramach transmisji kulturowej).

W tym miejscu przejdę do omówienia problematyki tworzenia się obszarów biedy w Rzeszowie. Rozpatrując stolicę województwa podkarpackiego pod względem niedostatku, należy podkreślić, iż stopa ubóstwa wynosi w nim 5,7%, jeśli chodzi o ubóstwo skrajne, oraz 17,1% w przypadku ubóstwa ustawowego¹². Dane te pochodzą z 2011 r. Tak więc można uznać, że aż 364 006 osób pozostaje w stanie niedostatku. Niestety, nie posiadam dokładnych danych dotyczących zbiorowości osób ubogich w Rzeszowie, jednak można szacować, iż wynosi ona ok. 15 300 osób.

Mówiąc o osiedlach biedy w Rzeszowie, należy wskazać fragment osiedla Tysiąclecia oraz Króla Stanisława Augusta. Obszary biedy szczególnie widoczne są na ulicy: Jabłońskiego, Grottgera (okolice dworca PKS), Bardowskiego oraz części Hoffmanowej. Już na pierwszy rzut oka widoczne są złe warunki mieszkaniowe. Jednak wchodząc do wnętrza tychże budynków, można doznać uczucia przerażenia. Przed nami rozpościera się widok bez mała skrajnej nędzy. Warunki bytowe ludzi tam zamieszkujących zaprezentuję na podstawie obser-

¹² www.stat.gov.pl/rzesz.

wacji poczynionych podczas praktyk zawodowych w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Rzeszowie. W mieszkaniach tych nie ma oddzielnych WC oraz prysznicu (łazienki są wspólne). Drzwi najczęściej są zdrapane, ściany od dawna niemalowane, popisane graffiti. Klatka schodowa brudna, gdzieś leżą śmiecie, można też natknąć się na kałuże ludzkiego moczu. W mieszkaniach respondentów znajdują się stare, zniszczone meble, sprzęty RTV i AGD. W każdym z nich panuje wszechobecna wilgoć i zagrzybienie. We wszystkich mieszkaniach, które odwiedziłem, znajdowała się osoba długotrwale bezrobotna, często spotykane były także rodziny wielodzietne. Niejednokrotnie można było je określić mianem patologicznych. Na omawianych osiedlach występuje wysoki wskaźnik przestępczości w stosunku do reszty osiedli rzeszowskich. Ubodzy koncentrują się na tych obszarach najczęściej z powodu niskich cen wynajmu mieszkań (co wynika z ich niskiego standardu oraz prestiżu).



Fotografia 1. Przykładowe osiedle biedy w Rzeszowie – ul. Grotgera

Źródło: www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=1408206&page=12.

Z kolei osoby, które można by uznać za jednostki z klasy średniej lub wyższej, zamieszkują osiedla: Słocina, Śródmieście Południe, Nowe Miasto, Drabnianka, Zalesie oraz Miłocin. Na tym właśnie obszarze firmy deweloperskie budują prestiżowe bloki mieszkalne oraz osiedla domów jednorodzinnych. Ich mieszkańcy to osoby zamożne, bardzo często wykonujące prestiżowe zawody (adwokaci, lekarze, osoby na wysokich urzędniczych stanowiskach itp.), właściciele średnich i dużych przedsiębiorstw. Co warto podkreślić, rzeszowskie osiedla, które można uznać za elitarne, zamieszkują nie tylko mieszkańcy Pod-

karpacia, ale także osoby spoza województwa (np. dom na Słocinie posiada znany projektant Tomasz Jacyków). W tym miejscu wskazane jest przedstawić, jak kształtują się ceny domów jednorodzinnych na jednym z takich prestiżowych osiedli. Tak więc na Słocinie ceny mieszkań oscylują pomiędzy kwotą 370 tys. zł (lokal o powierzchni 170,84 m²) a 1 390 tys. zł (dom o powierzchni 280 m²)¹³. W tym miejscu warto z kolei zaprezentować, jak wygląda sytuacja mieszkaniowa w nowych prestiżowych osiedlach rzeszowskich. Tak więc choćby na Drabianiec możemy odnaleźć mieszkania o bardzo wysokim standardzie. Co niektóre wyposażone są nawet w siłownię, saunę, prywatne baseny oraz jacuzzi. Z kolei jeśli mówimy o kompleksie mieszkalnym Capital Tower, to należy zaznaczyć, iż cechuje go wysoki standard życia. Odnajdujemy w nim panoramiczne okna, podziemny garaż oraz całodobową ochronę i monitoring. W przyszłości na obszarze Capital Tower mają powstać SPA, basen, fitness, solarium, siłownia, restauracje, delikatesy, przedszkole oraz plac zabaw dla dzieci. Ceny mieszkań rozpoczynają się od 4,5 tys. zł za m²¹⁴.



Fotografia 2. Przykładowe osiedle prestiżowe w Rzeszowie – al. Kopisto

Źródło: www.rzemiasto.pl.

Na początku 2014 r. pojawił się pomysł budowy w Rzeszowie specjalnego osiedla dla emerytów (przykład takiego osiedla widnieje na fotografii 3).

¹³ www.dom.gratka.pl/domy/rzeszow/slocina.

¹⁴ www.capitaltowers.pl.



Fotografia 3. Przykładowy wygląd domu w wiosce dla emerytów

Źródło: www.rzeszow.gazeta.pl/rzeszow.

Obecnie nie podano jeszcze dokładnej jego lokalizacji. Pomysł ten wyszedł od firm zrzeszonych w podkarpackim klastrze Jakości Życia. Autorzy podają, iż wioska taka zapewni emerytom wygodę i dostęp do szerokiej gamy usług rekreacyjnych i medycznych¹⁵. Pomysł ten jest skierowany przede wszystkim do osób ubogich w starszym wieku. Jednak według mnie wioska dla emerytów (tak pomysł ten określa Monika Szymańska z zarządu klastra) stanowić będzie nowy rodzaj obszaru miejskiego, gdzie spotkamy się z marginalizacją społeczną – tym razem osób w podeszłym wieku. Już na pierwszy rzut oka widoczny jest syndrom wykluczenia – na takim osiedlu odcina się osoby starsze od życia społecznego, ponieważ mieszkają one jedynie z osobami w takim samym wieku, są odizolowane od młodszego pokolenia. Prowadzić to może do kolejnych odmian marginalizacji, np. cyfrowej, instytucjonalnej itp. Jednak ciężko teraz formułować jakiegokolwiek wnioski, ponieważ osiedle takie nie istnieje i nie można go poddać analizie socjologicznej.

Społeczność rzeszowska powoli, lecz coraz większym stopniu zaczyna się polaryzować. Z jednej strony mamy osiedla biedy, a z drugiej strony osiedla elitarne – budowane na Zalesiu oraz Drabiniance (np. Osiedle Zamkowe, Capital Tower). Powstają kręgi: bogatych i posiadających wysoki poziom we wszystkich trzech kapitałach uwzględnianych przez socjologów oraz biednych – z niskimi kapitałami, dziedziczących biedę, nieporadnych życiowo, często rozszczeniowych. Społeczeństwo spolaryzowane to zbiorowość słaba, podatna na

¹⁵ www.rzeszow.gazeta.pl/rzeszow.

różnego rodzaju patologie i dysfunkcje. Tak więc według mnie powinno się powstrzymać proces „spychania” grup marginalnych na „gorsze osiedla”. Równolegle powinno się także podejmować kroki mające na celu zwiększenie inkluzji społecznej związanej z pełnym udziałem jednostek w życiu społeczności lokalnej i narodowej.

Bibliografia

- Bozacka M., *Wykluczenie społeczne a ubóstwo. Pojęcia i teorie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2008, nr 54 (seria socjologiczno-historyczna), „Socjologia” 5.
- Frieske K.W., *Bieda – miary interpretacyjne* [w:] *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, red. S. Golinowska, Warszawa 1997.
- GUS, *Sytuacja bytowa gospodarstw domowych w 2011 roku*, www.stat.gov.pl.
- Malicki K., *Podkarpacka bieda w opinii pracowników pomocy społecznej* [w:] *Podkarpacka bieda*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2005.
- Palska H., *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce*, Warszawa 2002.
- Rysz-Kowalczyk B., *Leksykon polityki społecznej*, Warszawa 2002.
- Sahlins M., *Pierwotne społeczeństwo dobrobytu* [w:] E. Nowicka, M. Kempny, *Badanie kultury: elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2003.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007.
- Szlachta J., Dziemianowicz W., *Bieda i bogactwo w Polsce w układzie terytorialnym*, Warszawa 2001.
- Tarkowska E., *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa 2002.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 2008.
- www.capitaltowers.pl.
- www.dom.gratka.pl/domy/rzeszow/slocina.
- www.rzeszow.gazeta.pl/rzeszow.

AREAS OF THE POVERTY AS THE SIGN OF THE SOCIAL EXCLUSION

Abstract

Formation of areas of poverty and wealth are becoming substantial social issues of the 21st century. Among reasons of this is an increasing rate of the social polarization, measured with differences in the level of incomes or social capital. This process is a leading phenomenon which appearing in poor housing estates. In the scientific discourse they are referred to formation of areas of poverty. The fact that this phenomenon is the leading one was many negative consequences, for example there is an increase in the crime rate these housing estates, visible to distinct architectural divisions in the municipal space (new buildings vs. old neglected tenement houses) the exclusion of poorer layers to the institutional, social and digital dimension.

Słowa kluczowe: ubóstwo, obszary biedy, wykluczenie społeczne, polaryzacja społeczna, klasa społeczna

Keywords: poverty, area of the poverty, social exclusion, social polarization, social class

II

ESEJ RECENZYJNY

Renata Pomarańska

**TROSKA O PAMIĘĆ ZBIOROWĄ POLAKÓW
W UKRAIŃSKIM KOCHANKU
STANISŁAWA SROKOWSKIEGO
(PAMIĘĆ TO LUSTRO, W KTÓRYM
POSZUKUJE SIEBIE PRAWDA¹)**

Wstęp

W Polsce komunistycznej i postkomunistycznej pamięć o niektórych faktach z jej dziejów była skrętnie skrywana, a wręcz zakazana. Wystarczy wspomnieć zbrodnię katyńską, historię Żołnierzy Wyklętych, czyli żołnierzy powojennego antykomunistycznego podziemia, oraz ludobójstwo Polaków na Kresach południowo-wschodnich z rąk ukraińskich nazistów spod znaku OUN/UPA. Tak jak dwa pierwsze tragiczne w historii Polski wydarzenia zostały Polakom ukazane, tak wydarzenie trzecie, dotyczące ludobójstwa ludności polskiej na Kresach południowo-wschodnich przez ukraińskich szowinistów, ciągle domaga się wyjaśnienia i wprowadzenia w świadomość narodową Polaków. A te zatajone fakty należało przybliżyć społeczeństwu w niedługim czasie po odzyskaniu przez Polskę wolności, a także domagać się ich ukazania w świetle pełnej prawdy. Tymczasem po 1989 r. żaden z prezydentów ani rządów III Rzeczypospolitej nie zadbał o to, by tę białą plamę w historii wyeksponować na tyle, aby każdy Polak znał historię swego narodu, tak jak to czynią inne narody zatroskane o zachowanie tożsamości narodowej swych pokoleń. Przykładem mogą być tutaj Żydzi, którzy zatroszczyli się o edukację historyczną młodych pokoleń, np. popularyzując wiedzę o holocauście. Dzięki ich dążeniu do zachowania tej wiedzy

¹ S. Srokowski, *Hnilcze. Prawda, pamięć i ból*, Wrocław 2013, s. 261.

w zbiorowej pamięci nie tylko Żydów, ale wszystkich narodów, ustanowiono Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holocauście, powstały liczne filmy, książki czy miejsca upamiętniające ofiary holocaustu, np. Yad Vashem.

Współczesna poprawność polityczna ciągle stoi na drodze ku ukazaniu prawdy o wydarzeniach na Kresach południowo-wschodnich, o swoistym holocauście ludności polskiej bestialsko mordowanej przez ukraińskich nazistów, którzy w taki sposób dążyli do ostatecznego rozwiązania tzw. kwestii polskiej na ziemiach ukraińskich. **Dla pamięci zbiorowej Polaków Kresy mają nadal wielkie znaczenie, stąd wylania się konieczność opracowania tego ciągle aktualnego problemu.**

Pisarze pochodzący z Kresów, jak Stanisław Srokowski², poprzez swoją twórczość upominają się nieustannie o pamięć i prawdę o tamtych wydarzeniach, jak również o ich „małej ojczyźnie”, której spuścizna duchowa jest bardzo znacząca, szczególnie dla współczesnego pokolenia Polaków. To właśnie w świetle utworu Srokowskiego *Ukraiński kochanek* artykuł niniejszy ma za zadanie zaprezentować pamięć zbiorową Polaków wyrażoną w kategoriach społeczno-literackich. Zatem refleksję tę można wyrazić w pytaniu, na ile *Ukraiński kochanek* Srokowskiego jest literackim przejawem troski o pamięć zbiorową Polaków. By odpowiedzieć na to pytanie, artykuł ustrukturyzowano w trzech wątkach:

1. Pamięć o Kresach i ich kulturze.
2. Pamięć o literackim i muzycznym dziedzictwie Kresów.
3. Pamięć o martyrologii Kresowian.

Pamięć o Kresach i ich kulturze

Pamięć o Kresach dominuje w całej twórczości Srokowskiego, bowiem trudno zaprzeczyć, że jego pisarstwo wypływa z potrzeby utrwalenia minionego

² Stanisław Srokowski, jeden z twórców kresowych, poeta, prozaik, dramaturg i krytyk literacki. W książce *Hnilcze. Prawda, pamięć i ból*, pisze: „w ciągu ponad czterdziestu lat komunizmu ze świadomości zbiorowej Polaków została usunięta także duchowa wspólnota z polskimi Kresami w obszarze ludobójstwa, jakiego dopuściła się UPA na Polakach, ale także na Żydach, Ormianach, Czechach czy samych Ukraińcach, którzy nie poparli tych zbrodni. Jakby tamte ziemie przestały mieć dla nas jakiegokolwiek znaczenie. Byliśmy, ale i nadal wciąż jesteśmy świadkami amputacji ogromnego kawałka polskiej pamięci narodowej. W szkołach nie ma w programach nauczania rozdziału o zbrodni ludobójstwa na Kresach. Na uniwersytetach zaniedbuje się ten problem [...]. Media rzadko w programach dziennych zajmują się zagładą Polaków na Kresach. A gdzie są setki wielkich filmów, dzieł artystycznych lansowanych przez politykę państwa, ksiąg z motywami zbrodni na Kresach? Gdzie wielkie debaty historyczne, które by docierały do narodu poprzez media?”. Zob. S. Srokowski, *Hnilcze...*, *op. cit.*, s. 19.

świata kresowego dla przyszłych pokoleń. Jako przykład może posłużyć pierwszy tom sagi kresowej³ tegoż autora – *Ukraiński kochanek*.

Kresy były tygłem wielonarodowym, stąd też brało swój początek ich kulturowe bogactwo. Współistnienie wielu narodów nieodzownie wiązało się z przeplataniem się licznych języków, tradycji, obyczajów i religii, co stanowiło niezwykłą i niepowtarzalną mozaikę kulturową. Tak więc Kresy zamieszkiwali oprócz Polaków i Rusinów-Ukraińców m.in. Żydzi, Niemcy, Rosjanie, Czesi, Słowacy, Tatarzy, Ormianie, Łemkowie, Bojkowie, Huculi, Cyganie. Każda z tych nacji wносиła swą kulturę i tradycję, dzięki czemu Kresy zyskiwały nigdzie więcej niespotykaną wielobarwność. Wielokulturowy folklor oraz współistnienie wielu narodów obok siebie ilustruje Srokowski w *Ukraińskim kochanku*. Dom młynarza i jego rodziny stał w niedalekim sąsiedztwie z domostwami Ukraińców i Żydów, tak iż Kasia mogła wypatrywać swej ukraińskiej przyjaciółki na podwórku, nie wychodząc z domu. „Ksenia była wierną przyjaciółką i często się z nią bawiła, szczególnie wtedy, kiedy obie były małymi dziewczynkami i łąpały motyle. Obie przyjaźniły się też z Żydówkami, z Salcią, córką karczmarza Samuela [...], i z Sarą Gotlieb, córką piekarza”⁴.

Innym razem, gdy siostra Mitii chciała wyjaśnić Kasi korzenie swej rodziny, okazało się, że ma z tym niemały kłopot, gdyż jak stwierdziła, „tutaj wszystko jest pomieszane. Niby jasne, wyraźne, ale i pomieszane, skłębione w sobie. Bo nieraz tata jest Huculem, a matka Bojkinia, albo odwrotnie, tata Bojkiem, a matka Huculką. A nieraz przyplącze się i krew jakiegoś Rumuna, Ormianina, Greka, Węgra, Słowaka, Niemca, Tatara, Łemka, Karaima czy Polaka”⁵.

Kolorytu Kresom nadawała też obecność Cyganów i Huculów. Cygańskie tabory sygnalizowały nadejście wiosny. „Gdy Cyganów nie było widać, ludzie ciężko wzdychali i pochylali się nad czarną ziemią, markotni i zawiedzeni. Cyganie stawali się tutaj strażnikami uświęconego ładu, stróżami porządku i odwiecznej prawdy, która rządzi światem. Uwiarygodniali przepływ czasu i byli świadkami wielu ludzkich nadziei, dokonań i spełnień. Liczył się czas od Cyganów i do Cyganów. Ich przyjazdy i odjazdy jawiły się nie tylko jako barwny, wiosenny obrzęd, lecz stawały się niezmienną częścią praw natury, takich jak obroty ciał niebieskich, starość czy śmierć”⁶. Podobnie Huculi wędrujący z wysokich gór na targi, ciągnęli „drogami niemal jak cygańskie karawany długie kolumny z wozami krytymi dachami, wypełnione wiejskim towarem, by zamie-

³ Do sagi kresowej Srokowskiego zalicza się: *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011 (wyd. 3); *Zdrada*, Kraków 2009; *Ślepcy idą do nieba*, Kraków 2011.

⁴ S. Srokowski, *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011, s. 9.

⁵ *Ibidem*, s. 249.

⁶ *Ibidem*, s. 5.

nić go w mieście na wódkę i niezbędne dla gospodarstwa urządzenia i meble. Te długie karawany miały swój porządek i logikę. Zbierali się Huculi z wielu wiosek i mieli swego przywódcę, który kierował porządkiem. Z przodu pędzili bydło rogate, krowy, a za krowami ciągnęły owce, barany i kozy, a na samym końcu wolno stapały konie objuczone mlekiem, bryndzą i masłem lub workami siana zwanymi biesagami, niezbędnymi do karmienia zwierząt na dłuższych postojach. Konie też poruszały się wedle tradycyjnego ładu i połączone były z sobą specjalnymi, długimi rzemieniami. I szły jeden za drugim, a gazdowie, trzymając je za uzdy, towarzyszyli im z boku [...]. A na czele całej kolumny dzielnie kroczył znany w okolicy muzyk z trąbitą i rozgłaszał na wszystkie strony, że nadciąga świeży towar do miasta⁷. Istnienie na Kresach różnych kultur nadawało temu miejscu folklorystycznego kolorytu. Jego bogactwo niewątpliwie przyczyniało się do kształtowania światopoglądu mieszkańców wobec innych kultur. Zgodnie z socjologiczną koncepcją człowieka i osobowości cechy jednej grupy społecznej zachodziły w interakcje z cechami innej grupy społecznej, w ten sposób kształtując kresową zbiorowość. Widać to doskonale na podstawie powieści Srokowskiego.

Kresy to nie tylko jednak folklor, ale także znaczące ośrodki kultury i nauki, jakimi były kresowe miasta. Takim centrum był ówczesny Lwów i o nim jest mowa na kartach powieści. Matka Kasi, przekonując ją do nauki w tym mieście, opowiada, że we Lwowie „od wieków rozwijała się nauka i kultura. Tu najwspanialsze budowle projektowali wielcy europejscy architekci. W 1902 roku powstała Filharmonia, w której kilka razy w tygodniu odbywają się koncerty”⁸. Anna nie omieszkała w dalszej części swego wywodu nie wspomnieć o życiu bohemy lwowskiej, o spotkaniach w najśłynniejszych kawiarniach Lwowa „Szkockiej” i „Romie”, gdzie gromadziła się lwowska cyganeria, ale również profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego, którzy prowadzili ożywione dyskusje naukowe, a nawet pracowali nad teoriami naukowymi. Anna opowiadała córce o profesorze Stefanie Banachu, wielkim matematyku i filarze polskiej szkoły matematycznej mającym w zwyczaju zachodzić do kawiarni lwowskich z rozbawioną grupą kamratów. Spotkania kawiarniane odbywały się codziennie, najpierw w „Romie”, a następnie w „Szkockiej”. Brali w nich udział inni znani matematycy, jak Hugo Steinhaus, Stanisław Ulam, Stanisław Mazur czy Stanisław Ruziewicz. Profesor wykladał swe najnowsze teorie otoczony wianuszkami wielbicieli, a notatki zapisywał nie na kartach papieru, lecz na marmurowym blacie stołu. Młynarzowa wspomina również historię stworzenia tzw. przestrzeni Banacha⁹, która była wynikiem tej zespołowej pracy.

⁷ *Ibidem*, s. 184.

⁸ *Ibidem*, s. 34.

⁹ *Ibidem*, s. 42.

W życiu kulturalnym Lwowa uczestniczyli również różni artyści, muzycy, poeci i pisarze. Spotkania odbywały się także w kawiarniach. Jedną z takich była kawiarnia „U Świstuna”, gdzie ściany oklejono zabawnymi karykaturami znanych postaci. Inne słynące ze spotkań „śmietanki towarzyskiej” Lwowa miejsce to „U Atlasa” w Rynku i winiarnia „Stadtmullera”. Młynarzowa ze szczególnym sentymentem wspominała restaurację „Naftuły”, gdzie zbierało się przede wszystkim środowisko operowe i teatralne, reżyserzy, aktorzy, kompozytorzy, pianiści i znane solistki operowe¹⁰.

Lwów ze swą kulturą i tradycją zajmował najważniejsze miejsce na Kresach południowo-wschodnich, niejako był ich stolicą. Swoisty klimat miasta zawdzięczało swoim mieszkańcom żądnym wrażeń estetycznych, które zapewniały im teatry, filharmonia i teatry, i poszukującym rozwoju intelektualnego, co z kolei starali się zaspokoić wybitni profesorowie pracujący nad swymi teoriami w niekonwencjonalny sposób. Powieść Srokowskiego doskonale oddaje nastrój i piękno życia kulturalnego we Lwowie.

Pamięć o literackim i muzycznym dziedzictwie Kresów

Klasyk socjologii niemiecki Max Weber, a także francuski socjolog Émile Durkheim, idąc w kierunku abstrakcyjnego pojmowania społeczeństwa, wskazali, iż w każdym ludzkim działaniu zawarty jest pewien sens, znaczenie. Znaczenie to ma charakter „faktu społecznego” narzuconego przez środowisko, w którym się urodzili, wychowali i w którym żyją¹¹. Charakterystyczne dla danego „faktu społecznego” zbiory znaczeń, symboli, wzorów, reguł, norm i innych wartości nazywa się kulturą. Współczesna socjologia przywiązuje do kulturowych aspektów społeczeństwa ogromną wagę. Wystarczy wymienić tu takich socjologów, jak Pierre Bourdieu, Michael Foucault czy Jean Baudrillard. Warto się więc zastanowić nad kulturowymi aspektami społeczeństwa kresowego przedstawionego w *Ukraińskim kochanku*.

Kresy, ich kultura i literatura to ogromny spadek po wielokulturowym współzyciu dziejowym. Liczne kresowe dzieła nauki, literatury, sztuki, religii, polityki i przemian dziejowych stanowią kapitał w dorobku Polaków. Trzeba je zatem przetwarzać w trwałe bogactwo narodowe bez odwracania się od własnej przeszłości. Trzeba się upominać o pamięć o tym ważnym dla każdego Polaka dziedzictwie. Zadania tego podjęli się pisarze, którzy swoją twórczością próbują zwrócić uwagę czytelników na spuściznę, jaką pozostawiły po sobie Kresy. Ta-

¹⁰ *Ibidem*, s. 45.

¹¹ Por. P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2010, s. 31.

kim twórcą jest Srokowski. Umiejętność wplatania w fikcję literacką ważnych wydarzeń historycznych łączy się w jego prozie z troską o uświadomienie odbiorcy fenomenu Kresów.

Pokolenia Polaków otrzymały po Kresach spadek w postaci literatury. W powieści Srokowskiego zwraca uwagę na ten fakt Młynarzowa, która jako najlepiej wykształcona kobieta w wiosce edukuje swoją córkę oraz jej koleżanki. Edukacji tej, chcąc nie chcąc, poddawany jest również czytelnik. Matka w rozmowie z Kasią zauważa: „Kresy stały się wielką kolebką polskiej literatury”¹². Na potwierdzenie swej tezy wymienia ona nazwiska wieszczów narodowych Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, twórcy do dziś śpiewanych kolęd – Franciszka Karpińskiego i mistrza literackiego humoru – Aleksandra Fredry. Dla współczesnych czytelników prozy Srokowskiego dziedzictwem Kresów jest również twórczość żyjących w okresie rozgrywania się akcji powieści wybitnych twórców pochodzących z Kresów: Leopolda Staffa, Gabrieli Zapolskiej czy Kornela Makuszyńskiego.

Za mających ogromny wpływ na życie duchowe Polaków Anna uznaje również przedstawicieli kultury muzycznej, szczególnie Stanisława Moniuszkę, wielkiego kompozytora.

Ukraiński kochanek, dbając o pamięć o Kresach, uzmysławia odbiorcom, jakim bogactwem i dobrem narodowym są one, jaką pozostawiły po sobie spuściznę, mimo iż same Kresy nie przetrwały. Bez tego dziedzictwa polskość byłaby uboższa i spłycona.

Pamięć o martyrologii Kresowian

Źródła nienawiści prowadzącej do zbrodni

Radykalna zmiana społeczna w społeczeństwie kresowym nastąpiła z chwilą wybuchu II wojny światowej i uaktywnienia się wrogich wobec innych niż ukraińska nacji ukraińskich nazistów. Dokonane wówczas zmiany miały charakter nagły, szybki, gwałtowny i dokonywały się w krótkim okresie, powodując głębokie zmiany wartości zbiorowości kresowych. Ponadto, zmiany te były niespodziewane, szokujące dla społeczeństwa. Można je zatem określić jako traumatogenne. Źródłem społecznej traumy była na Kresach południowo-wschodnich przede wszystkim ideologia ukraińskiego nacjonalizmu.

Trudno w literaturze pięknej znaleźć równie udany wykład celów i ideologii ukraińskiego nacjonalizmu stojących u źródła ludobójstwa Polaków na Kresach

¹² S. Srokowski, *Ukraiński kochanek*, *op. cit.*, s. 35.

południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, jak w powieści *Ukraiński kochanek*. Czytelnik może się z nim zapoznać z dwóch stron. Jeden punkt widzenia prezentuje Polak, członek Armii Krajowej, Artur Klajsa doskonale zorientowany w ówczesnej polityce. Jest to postać autentyczna. Drugą zaś perspektywę Srokowski uzyskał, wprowadzając do powieści wątek indoktrynacji głównego bohatera, Mitii – postaci fikcyjnej. Jest to spojrzenie od wewnątrz.

Artur jako człowiek wykształcony i światły służy autorowi do zapoznania czytelników z podstawowymi informacjami na temat ukraińskiego nacjonalizmu. Bez tej znajomości niemożliwe jest zrozumienie akcji powieści. Podobnie jak bez znajomości zasad ideologii nie można zrozumieć okrucieństwa związanego z ludobójstwem Polaków dokonany przez ukraińskich nazistów podczas II wojny światowej. W wypowiedzi stylizowanej na rozmowę Artura z Anną wyłożona została doktryna ukraińskiego nacjonalizmu: „Może nie wiesz, bo tym się nie zajmujesz, ale Ukraińcy także mają swój «Mein Kampf». A ich główny ideolog, Dmytro Doncow, tak jak Hitler wydał swoje propagandowe dzieło pt. «Nacjonalizm». I to jeszcze, wyobraź sobie, w 1926 roku, a więc piętnaście lat temu, w naszym, polskim Lwowie. To jawnie faszystowska, nieludzka książeczka, w której powiada, że świat to wielka dżungla i tylko silny przeżyje. Dlatego należy likwidować każdego, kto jest słabszy. I autor nawołuje do dominacji nacji ukraińskiej nad resztą”¹³. Następnie Artur przytacza swej kuzynce fragmenty *Nacjonalizmu* Doncowa: „Fanatyzm narodowy to broń narodów silnych, przy pomocy której dokonywane są wielkie czyny... W historii siła jest jedynym miernikiem znaczenia... Racje ma silniejszy... Sensem życia jest posiadanie i panowanie; jego istotą jest walka o przewagę, o rozrost i poszerzenie, o potęgę, bowiem żądza potęgi jest właśnie żądzą życia... Wrogość jest nieunikniona... Społeczeństwo, które odrzuca ekspansję, jest w stanie upadku... Wola życia i wola władzy przekształcają się w wolę wojny. Wola wojny między narodami jest wieczna...”¹⁴. Gdy Anna nie rozumiała tych słów, Artur wskazał na podobieństwo nacjonalizmu ukraińskiego do faszyzmu niemieckiego, którego jednym z haseł było: „Niemcy ponad wszystko”¹⁵.

Wywody Artura można skonfrontować z wypowiedziami wójta, który pragnie przekonać Mitię, aby włączył się w szeregi UPA. Najpierw jednak hołowa roztacza przed nim wizję „samostijnej Ukrainy” i wyjaśnia, jaki kodeks etyczny obowiązuje, aby ją zbudować. Wójt tłumaczy: „Na razie przykleiliśmy się do Fryców, by pod ich skrzydłami wzmocnić nasze siły. Nie jesteśmy głupcami. Wiemy, co mamy robić. Podstęp, zdrada i siła, oto nasza broń. Szkolimy na-

¹³ *Ibidem*, s. 301–302.

¹⁴ *Ibidem*, s. 302.

¹⁵ Por. *ibidem*.

szych ludzi w urzędach, mamy swoich w policji, w handlu, przemyśle, w szkołach i na uniwersytetach. I tylko udajemy, że niemieckiego porządku pilnujemy. Ale jak przyjdzie co do czego, to nasi chłopcy z policji prysną. Już zresztą pryskają, spojrzal za okno, w las. Pryskają razem z bronią i umundurowaniem [...]. Z naszej policji podporządkowanej dziś szwabom zrobimy silne podwaliny ukraińskiej armii i służb wywiadowczych. Nasi ludzie w urzędach to przyszłe kadry ukraińskiej administracji [...]. Z naszych formacji wojskowych, z dwu batalionów, Nachtigall i Roland, które dzielnie się spisały i wyszkoliły dobrą kadrę, mamy już wielu żołnierzy, a dochodzi 14. Dywizja Grenadierów pod czujnym okiem naszego drogiego Włodzimierza Kubijowicza z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów”¹⁶. Zdradza też Miti tajniki, w jaki sposób nacjonaliści ukraińscy pozyskują informacje: „Swoich szpiegów mamy wszędzie. W polskich tajnych organizacjach, w szkołach, na uczelniach. Przeniknęliśmy do ich partyzantki. Mamy swoich ludzi w każdej gminie. Donoszą nam, co, gdzie, kiedy i jak. Wiemy, co polski Kościół mówi. Mamy swoje wtyczki w Paryżu, Londynie, Berlinie i za oceanem. A nawet w Rzymie, w Watykanie”¹⁷. Kolejne słowa wójta skierowane są przeciwko Polakom. Hołowa próbuje manipulować Mitią i wmówić mu, że za brak u niego wykształcenia wyższego odpowiadają „Lachy”, bo im nie zależy, aby kształcić ukraińskie dzieci.

Wójt wskazał również Miti twórcę ideologii ukraińskiego nacjonalizmu, Doncowa i jego *Nacjonalizm*. Wyraził swą opinię na temat książki w słowach: „To nasza biblia. Nasza święta księga. Doncow, bracie, to wielki ukraiński myśliciel, filozof, uczony. Uczy nas, jak zdobyć wolność i niepodległość [...]. Musimy zanurzyć ręce w obcej krwi i wytepić każde obce plemię co do jednego, bo każdy na tej ziemi, każdy, kto nie jest Ukraińcem, jest wrogiem Ukrainy”¹⁸. Wójt przywołał także siłę motoryczną nacjonalizmu ukraińskiego, mianowicie ekspansję, choć widać było, że z tym wyrazem za często nie miał do czynienia, bo pomylił się i powiedział „eksplansja”. Świadczy to o jego ignorancji i braku wykształcenia, a w końcu jako wójt należał do elity lokalnej.

Mitia wysłany przez wójta do budowy bunkra dla państwa podziemnego Ukrainy przysłuchiwał się szkoleniu młodej kadry z banderowskich oddziałów i dzięki temu zgłębiał inne zagadnienia związane z założeniami ukraińskiego nacjonalizmu. Pewnego razu posłyszał, jak jakiś starszy mężczyzna uświadamiał młodych chłopców, że przed każdą taką akcją muszą poznać „Dekalog ukraińskiego nacjonalisty”. Dekalog ten każdy z tych chłopców miał znać na pamięć

¹⁶ *Ibidem*, s. 407–408.

¹⁷ *Ibidem*, s. 408.

¹⁸ *Ibidem*, s. 409.

jak pacierz. Oprócz tego „Dekalog” miał wisieć u każdego na ścianie jak święty obrazek. Mężczyzna nakazał również rozpowszechnienie tegoż „Dekalogu” wśród najbliższych, ojców i matek, braci i sióstr, a nawet wśród sąsiadów. Prowidnyk nakazał też objaśnianie im treści „Dekalogu” według interpretacji, którą sam im wskazał. Szczególną uwagę podczas szkolenia skupił na wybranych przykazaniach. Najpierw z pamięci wyrecytował przykazanie siódme: „Nie zawahasz się wykonać najniebezpieczniejszego czynu, jeśli wymagać tego będzie dobro sprawy”¹⁹. Następnie „przez kilkanaście minut objaśniał, że «najniebezpieczniejszy czyn» oznacza, że niczego nie mają się bać, żadnych ran, krwi, ognia i śmierci [...]. I wyjaśnił, że jak trzeba będzie, to nie będą patrzyć, czy przed nimi są starcy, kobiety czy dzieci, bo wszystkich, którzy nie należą do ich plemienia, należy traktować jak wrogów. I wypalić gorącym żelazem”²⁰. Przeszedł z kolei do ósmego przykazania: „«Nienawiścią i bezwzględną walką będziesz traktować wrogów twojego narodu» [...]. Wroga należy nienawidzić. Nienawiść to siła, obowiązek, moc dana przez naturę. – I tak jak w lesie, silniejszy rządzi słabszym, tak wy macie rządzić tutaj, na naszej ziemi – mówił. – Słabszego musicie likwidować. Bo tylko silny ma rację. Ten, kto zwycięża. A my, nasza nacja, ma być najsilniejsza, najpotężniejsza, bo takie są prawa świata”²¹. Przeszedł czas na dziewiąte i dziesiąte przykazanie. Tak samo wyrecytował je z pamięci: „«Ani prośby, ani groźby, ani tortury, ani śmierć nie przymuszają ciebie do wyjawienia tajemnicy» [...]. I wyrecytował dziesiąte przykazanie: «Będziesz dążyć do poszerzenia siły, chwały, bogactwa i przestrzeni Państwa Ukraińskiego» [...]. Ukraina musi mieć przestrzeń życiową, terytorium, wielkie ziemie należne nam od wieków. Na wschodzie i na zachodzie. Na północy i na południu. To ma być wielki, potężny kraj. Do tego ma nam służyć nóż i rewolwer, trucizna i podstęp. To rzeczy, jakimi należy się posługiwać”²². Wyjaśnienie sensu przykazań „Dekalogu ukraińskiego nacjonalisty” zgodne jest z założeniami Doncowa. Prowidnyk, choć nie nazywa tego wprost, jednak opiera się na założeniach darwinizmu społecznego będącego podstawą nacjonalizmu ukraińskiego. Mając taką podbudowę, czytelnik powieści Srokowskiego zaczyna rozumieć, jak mogło dojść do ludobójstwa wśród społeczności, które od lat ze sobą żyły, niejednokrotnie w zgodzie. Przy tym należy zaznaczyć, iż chociaż utwór Srokowskiego jak każdy należący do literatury pięknej cechuje się fikcją literacką, to w tym przypadku można mówić o nadaniu charakteru wypowiedzi fikcyjnej autentycznym realiom.

¹⁹ *Ibidem*, s. 421.

²⁰ *Ibidem*, s. 422.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, s. 422–423.

Szczególne okrucieństwo mordów

Podsycana nienawiść wkrótce przełożyła się na krwawą działalność ukraińskich nazistów, którzy bestialsko mordowali nawet kobiety i dzieci. Prawdę o tym ukazuje powieść Srokowskiego.

Anna podczas spotkania ze starą bibliotekarką, Heleną Kuźmową, dowiaduje się o zamordowaniu ze szczególnym okrucieństwem chorego nauczyciela pod Obertynem. Uszedł on dwukrotnie z życiem, bo podczas okupacji sowieckiej cudem ocalał z łapanki i nie wywieziono go na Sybir. Niemcy również nie wzięli go na przymusowe roboty, gdyż był za słaby. Natomiast nie mieli wobec niego litości ukraińscy naziści. „A mordercy na czole wyrznęli mu nożem znak orła. Obcęgami wyrwali mu paznokcie. Ale jakby tego było im mało, na plecach związali mu ręce, a potem kolczastym drutem nogi. A na szyję zaciągnęli pętlę połączoną od tyłu z liną na rękach i nogach. Gdy tylko ruszył nogą albo ręką, pętla zaciskała się na szyi. I nauczyciel się dusił. Umierał w straszliwych mękach. A gdy tracił przytomność, rany posypywali mu solą i polewali gorącą wodą. Na dodatek jego żonie kazali na to wszystko patrzeć [...]. Nauczyciela zostawili z wydlubanymi oczami i oskalpowaną głową. A na piersiach przyczepili kartkę z napisem: «Wtikajty Lachy z Ukrainy. To nasza ziemia!»²³. Takie okrucieństwo wobec ofiar nie mieściło się w ogólnie przyjętym kanonie norm nawet jak na warunki wojenne.

Anna ma sposobność otrzymać kolejny przykład okrucieństwa nazistów ukraińskich wobec Polaków z relacji kuzyna Artura. Dzięki temu literackiemu opisowi czytelnik dowiaduje się o prawdziwym wydarzeniu, jakie miało miejsce w lipcu 1943 r., a dotyczyło zabójstwa kołomyjskiego lekarza i dyrektora szpitala Stanisława Kaliniewicza. Artur opowiada kuzynce, jak do tego doszło: „Doktor Stanisław posiadał niedaleko Kołomyi, nad rzeczką Pistynią, w Szeszorach, letni domek. Był lipiec, dyrektor po wielu operacjach czuł się już zmęczony i postanowił odpocząć. Ponieważ jednak dochodziły do niego głosy, że dokoła Kołomyi zaczyna się robić niespokojnie, spytał swoją asystentkę, ukraińską koleżankę, doktor Lidię Lewicką, czy nic mu na wsi nie grozi. Asystentka odparła, że jego imię jest powszechnie znane w powiecie, wszyscy go bardzo Kochają i darzą wielkim szacunkiem, ale czasy są niepewne, trwa wojna i musi się zastanowić, zanim wyjedzie”²⁴. Lekarz jednak zdecydował się na wyjazd z rodziną do domku. Następnej nocy przyszli po niego dwaj ukraińscy policjanci, a kolejnego dnia – relacjonuje dalej Artur – „w południe, 25 lipca, pod szpital przy ulicy Glinianej podjechała chłopska furmanka, a na posłaniu ze słomy leżał

²³ *Ibidem*, s. 388–389.

²⁴ *Ibidem*, s. 393.

martwy i zmasakrowany doktor Kaliniewicz. Natychmiast zbiegli się lekarze, siostry zakonne, furmankę otoczyła grupa gapiów i powstało zamieszanie. Ja też tam byłem. I wszystko widziałem. Patrzyliśmy na martwe ciało doktora w osłupieniu. Nikt nie rozumiał, co się stało. Zwłoki przedstawiały okropny widok. Chłop, który przywiózł trupa, nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, kto i dlaczego go zamordował. Wyznał tylko, że jacyś ludzie kazali mu doktora tu przywieźć, i on przywiózł [...]. Lekarka Lewicka dokonała obdukcji. W głowie dyrektora tkwiły trzy kule, ciało pokrywały głębokie rany od bagnetu albo od długiego noża. Jedna noga była złamana, a plecy doszczętnie spalone. Widać było kości. Ślady kaźni i męczeńskiej śmierci wyryte były na całym ciele... jakby znaki ostrzegawcze²⁵. Podstawowe pytanie wobec tej zbrodni brzmi: Dlaczego? Dlaczego człowieka, który niósł niestrudzenie pomoc każdemu choremu, nie pytając o narodowość, spotkał taki okrutny los? Niewątpliwie członkowie społeczności polskiej w czterech województwach Kresów południowo-wschodnich niejednokrotnie zadawali sobie to pytanie, a odpowiedź zawsze była taka sama, jaką dał Artur Annie. Na postawione przez nią pytanie, dlaczego, odpowiedział: „tylko dlatego, że był Polakiem”²⁶.

Akcja powieści Srokowskiego toczy się w Małopolsce Wschodniej, gdzie do zorganizowanej eksterminacji Polaków doszło później niż na Wołyniu. Jednak informacje o okrutnych wydarzeniach tam się rozgrywających docierały do Małopolski Wschodniej. Anna dowiaduje się o nich z dwóch źródeł. Po pierwsze, od kuzyna, a po drugie, z listu ciotki mieszkającej na Wołyniu. Obie wypowiedzi różnią się od siebie formą przekazu, natomiast treść jest paralelna. Artur informuje kuzynkę o zaistniałej sytuacji, wyjaśnia przyczyny, odnosząc się do wcześniejszych akcji terrorystycznych i indywidualnych zamachów na Polaków należących do elity, które miały miejsce w międzywojniu. Annę można utożsamiać z odbiorcami powieści niezaznajomionymi zbyt dobrze z działalnością nacjonalistów ukraińskich ani przed wojną, ani w czasie jej trwania. Wraz z przyrostem informacji u bohaterki następuje wzrost wiedzy czytelnika na temat rzezi Polaków na Kresach. Zatem Artur informuje Annę o tym, że płonie Wołyń. Mówi: „Właśnie otrzymałem wiadomość, że jedenastego lipca równocześnie spalono ponad sto sześćdziesiąt polskich miejscowości, a w nich wymordowano kilkanaście tysięcy polskich kobiet, dzieci i starców. W tym także księży [...]. Ukraińcy, po zamordowaniu księży, do kilku kościołów spędzili Polaków i kościoły podpaliłi. Wszyscy spłonęli żywcem. I to nie od razu. Umierali w mękach, w wielkim cierpieniu. Trwało to godzinami. Wyobrażasz sobie ten sądny dzień. Te płonące główki małych dzieci, ten syk spalanych rąk, nóg, piersi... Te płonące żywe ciała [...]. A wielu innych poddawali wyszukanym, straszliwym

²⁵ *Ibidem*, s. 394–395.

²⁶ *Ibidem*, s. 395.

torturom. Dzieci przybijali gwoździami do drzew, mężczyznom wypalali na czołach polskiego orła, a potem przywiązywali ich do koni i rozszarpywali na pół, kobietom obcinali piersi”²⁷.

Artur w rozmowie z Anną nie podaje nazw miejscowości, gdzie doszło do tych strasznych scen, gdyż scenariusze były podobne w wielu miejscach. Podaje jednak przykłady znęcania się nad Polakami ze szczególnym okrucieństwem, jako że są one powszechnie stosowane przez nazistowskich Ukraińców.

Relacje Artura czytelnik może skonfrontować z opisem wydarzeń w liście ciotki Anny z Łucka na Wołyniu. Ta wypowiedź ma inny charakter. Odbywa się niejako z pozycji świadka wydarzeń. Aniela Korupacka pisze: „Po Żydach zabrali się teraz za nas, Polaków. Ukraińska policja oczyściła Krzemieniec z Żydów, wymordowała w tym mieście, jak mówią ludzie, blisko osiemset osób, najwięcej starców i dzieci. A ilu zabiła w Łanowcach, Tucynie, Lubieszowie, Rokitnie, nie sposób policzyć [...]. No, a jak skończyli z Żydami, zabrali się, jak już powiedziałam, za nas, Polaków. Od kilku tygodni wyrzynają nas w pień, całymi powiatami, powiat po powiecie, wieś po wsi, dwór po dworze. Jak na razie nie ośmielili się tylko napaść na Łuck, bo to za duże miasto, by mogli wszystkich wymordować, ale napadają już na przedmieścia. Najbardziej wykrwawili jednak polskie wioski. Połowa z nich już nie istnieje. Pamiętasz Chrynów, Dominopol, Mikulice, Kalusów, Gucin, Zemlice, Rudnię, Kisielin. Już ich nie ma, Anno. Spalone, a polska ludność wymordowana. A wszystko zaczęło się od hasła, jakie przechwyciło nasze podziemie [...]: Wyrznać Lachów do siódmego pokolenia, nie wyłączając tych, którzy nie mówią już po polsku [...]. No i bez obrony oraz uprzedzających ataków zalewa nas teraz największa fala zbrodni. Zaczęła się w niedzielę, 11 lipca, a więc bardzo niedawno. Tuż przed świtem tego dnia bandy UPA równocześnie napadły na Gurów Wielki, Gurów Mały, Wygrankę, Zdżary, Nowiny, Zagaje, Poryck [...]. Najwięcej ofiar w powiatach horohowskim, włodzimierskim i kowelskim. Mordercy nie liczyli się z nikim ani z niczym. Nie było dla nich świętych praw bożych ani ludzkiego współczucia. Zachowywali się jak hieny, dzikie stwory, żadne nienawiści, gwałtu, mordów i krwi. Nieludzkich rzezi dokonywali przy pomocy kuchennych noży, wideł, kos, młotków, gwoździ, drutów kolczastych, pił do cięcia drewna, sierpów i haków, na których wieszali malutkie dzieci, a łyżeczkami do kawy wydłubywali im oczy”²⁸. Nazwy miejscowości podane w liście są nazwami autentycznymi podobnie jak data zorganizowanego masowego mordu Polaków przez ukraińskich nazistów.

W dalszej części listu ciotka Aniela opowiada o losie mieszkańców Porycka: „Gdy rano o godzinie 11.30 w kościele odbywała się Msza Święta, ukraińscy

²⁷ *Ibidem*, s. 395–397.

²⁸ *Ibidem*, s. 431–434.

mordercy otoczyli świątynię i wrzucili do środka granaty, a następnie wtargnęli do nawy głównej i przy pomocy karabinów maszynowych i pistoletów rozstrzelali wszystkich, którzy jeszcze ocalili, kładąc trupem setki wiernych. To była prawdziwa masakra. Przy ołtarzu zastrzelili ministrantów, a księdza Bolesława Szawłowskiego ciężko ranili i ksiądz wkrótce zmarł. Gdy zauważyli, że ktoś daje oznaki życia, podchodzili do niego i dobijali nożami albo rewolwerami w głowę. Niektórzy Polacy ratowali się ucieczką. Ale przed kościołem stała wataha bandziorów i wybijała ich co do nogi. Jakby mało tego było, naznosili do kościoła słomę i kościół podpalili. Nikt nie przeżył. W ciągu pół godziny wyrznięli w kościele i poza kościołem blisko pięćset osób²⁹. Zestawiając ze sobą te dwa przekazy – Artura i ciotki Anieli – łatwo się przekonać, iż wypowiedź kuzyna Anny jest bardziej ogólna, nakreśla jedynie panującą na Wołyniu sytuację. Z kolei Aniela Korupacka podaje konkretne przykłady napadów ukraińskich nacjonalistów na polskie wsie. Dzięki temu zabiegowi narasta zainteresowanie czytelnika. Wprowadzenie formy listu powoduje dodatkowo uwiarygodnienie opisanych wydarzeń. Ich autentyczność potwierdzona jest w opracowaniu Władysława i Ewy Siemaszków noszącym tytuł *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*. Warto choćby zwrócić uwagę na zamieszczony w tej monografii opis w napadzie na Poryck³⁰. Obecnie wieś nosi nazwę Pawłówka.

W liście krewnej z Łucka zwraca ponadto uwagę opis okrucieństwa, jakie przejawiali napadający na Polaków, jakby w swoich barbarzyńskich czynach odnajdywali największą rozkosz. Ciotka opowiada, jak po spaleniu wsi Tryputnia bandyci z UPA schwyтали polskiego chłopca, rozebrali go do naga i wrzucili do rozpalonego ogniska. Wokół zaś płonącego człowieka ukraińskie dziewczęta tańczyły i śpiewały nieprzyzwoite piosenki przy akompaniamencie akordeonu, na którym grał piętnastoletni chłopiec, jeden z morderców.

Dalsza część listu dotyczy bezlitosnego zadawania śmierci niewinnym kobietom, dalszym kuzynkom, Basi Kubiśniak z Gucina i Joli Kaziów z Mikulic. „Basia przez długi czas ukrywała się w poniemieckim bunkrze, ale banderowcy ją wysłędzili i chcieli udusić dymem. Przynieśli suche siano, zatkali otwór i siano podpalili. Dym wypełniał bunkier, Basia dusiła się, krzyczała, wołała o pomoc, ale nic nie pomagało. Gdy siano spłonęło, nastąpiła cisza. Myśleli, że już po niej. Ale ona żyła. Zobaczyli, jak się wyłania z ciemności niczym widmo spod ziemi, okrzyknęli ją czarownicą, bo zwykła kobieta już by dawno tego nie przeżyła, i naigrywając się z niej, gdy biegła z krzykiem przed siebie z płonącymi włosami, przerażona i nic nierozumiejąca, chwycili ją za ramiona i powali-

²⁹ *Ibidem*, s. 435.

³⁰ Por. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2008, t. I, s. 896–899.

li na ziemię. Dwa draby trzymały ją za ręce i nogi, a jeden usiadł jej na udach, wyjął zza cholewy buta długi nóż i wbił jej w pierś, a potem zaczął ciąć brzuch. Nikt nie słuchał jej krzyku, jęków i wycia. A gdy otworzył brzuch, jego kumple zaczęli się bawić w anatomów, pokazując jeden drugiemu jelita, żołądek, wątrobę i serce. Na koniec rozbili o kamień flaszkę po wódce i nasypali jej do brzucha potłuczonego szkła, zostawiając ją w polu samą, aż się wykrwawiła³¹. W podobny sposób zapamiętywali się w perwersyjnym okrucieństwie oprawcy kuzynki Joli. Przez wiele lat starała się o dziecko i w końcu była w ciąży. „Gdy banderowcy napadli na wieś, nosiła już w łonie pięciomiesięczne dziecko. Złapali ją, gdy kryła się po spaleniu wsi w łanie kukurydzy, niedaleko domu. Podpalili kukurydzę i wykurzyli ją stamtąd. Rzucili na ziemię, a gruby bandzior sierpem rozciął jej brzuch. Wyjął płód, wsadził do brzucha żywego kota i na powrót zaszył brzuch grubymi nićmi. I tak ją zostawili, znikając w pobliskim lesie. Gdy pod wieczór znaleźli ją chłopcy z AK, jeszcze dawała oznaki życia, nikt z krewnych nie mógł jednak jej poznać. Posiwała i zestarzała się w ciągu godziny. Przed nocą zmarła³². Relacje z Wołynia napawały Annę grozą. Niewyobrażalnego okrucieństwa wobec niewinnych i bezbronnych ofiar nie dało i nadal nie daje się niczym usprawiedliwić, nawet silnym pragnieniem własnego państwa.

Powieść przybliży również pierwsze symptomy zorganizowanej akcji nacjonalistów ukraińskich na terenie Małopolski Wschodniej. Wiadomość zza Prutu o zamordowaniu starego sołtysa z polskiej wsi pod Horodenką została wpleciona w codzienne życie bohaterów. Czytelnik niczym oni, znieca, dowiaduje się o okrutnej śmierci sołtysa. Został powieszony w lesie, a z pleców miał ściągniętą skórę, obcięte obie ręce, w czoło wbity gwóźdź i na piersiach wyciętego orła. Ponadto, przyczepiono mu do spodni kartkę z napisem: „Wtikajty Lachy z Ukrainy! To nasza zemla!”³³. Anna się wystraszyła, że powtórzy się ludobójstwo na Polakach na wzór Wołynia. Niewątpliwie takie doniesienia powodowały w społeczności polskiej niepokój.

Pamięć o Ukraińcach ratujących Polaków

Wiktor Poliszczuk, urodzony z ojca Ukraińca i matki Polki, słusznie walczył o nieutożsamianie rzezi dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów z całym narodem ukraińskim. Znane jest jego powiedzenie często w jego publikacjach zamieszczane w postaci motta: „Nie ma zbrodniczych narodów, są zbrodnicze ideologie i organizacje”³⁴. Opierając się na dokumentach archiwalnych, ustalił, że oprócz co najmniej 120 tys. ofiar polskich w latach 1943–1944

³¹ *Ibidem*, s. 435–436.

³² *Ibidem*, s. 436.

³³ Por. *ibidem*, s. 448.

³⁴ W. Poliszczuk, *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006, s. 3.

z rąk banderowców w latach 1941–1950 padło także co najmniej 80 tys. ludności ukraińskiej. Dane te świadczą o tym, że wśród narodu ukraińskiego nie było zgody na zbrodnię ludobójstwa Polaków. Wielu Ukraińców sprzeciwiało się tej zbrodniczej działalności i udzielało z narażeniem życia pomocy Polakom. Pamięć o tym przybliża literatura.

Terror wobec Ukraińców, którzy sprzeciwiali się działalności ukraińskich nazistów, również stał się przedmiotem rozważań w *Ukraińskim kochanku*. Informacji tych udzielił Annie kuzyn Artur i wyjaśnił jej, dlaczego Ukraińcy mordują Ukraińców: „Bo wielu Ukraińców to porządni i uczciwi ludzie. Mają swoje domy, dobytek, rodziny, przyjaciół, własne życie. Większość jest taka. Co ja mówię – większość, miazdząca większość. Nie utożsamiają się z potworami i mordercami. I nie chcą iść do band. Nie chcą mordować Polaków. A ci z UPA pragną wszystkich zapędzić do lasu, gwałtem, przemocą”³⁵. Zachowanie rodziny Miti, jeśli uznać go za Ukraińca, a nie Bojka, potwierdza opinię Artura, aczkolwiek powieść skupia się na ukazaniu prawdy o rzeziach, jakich na Kresach południowo-wschodnich dokonali ukraińscy naziści na ludności polskiej.

Zakończenie

Pamięć przeszłości Kresów stanowi istotny składnik tożsamości zbiorowej Polaków. O przywrócenie pamięci zbiorowej o Kresach walczą polscy pisarze kresowi w swoich dziełach. Jednym z nich jest Stanisław Srokowski. Przeprowadzone analizy historyczno-literacko-socjologiczne doprowadziły do ostatecznych wniosków. Konkluzje są następujące:

1. Można wyrazić nadzieję, iż w „lustrze pamięci” odnajdzie siebie prawda o Kresach, ich kulturze oraz dziedzictwie literackim i muzycznym Kresów, bez których uboższe byłoby polskie dziedzictwo narodowe, a tym samym tożsamość Polaków.
2. Wskazane jest, aby wreszcie w „lustrze pamięci” ujrzała także dzisiaj swe odbicie prawda o wprost nieludzkich wydarzeniach, jakie miały miejsce na Kresach południowo-wschodnich. Dążyć do tego powinni nie tylko Kresowianie czy nieliczna grupa naukowców, ale także, a może przede wszystkim, władze Polski, bowiem od tego zależy poprawność stosunków polsko-ukraińskich. Na fundamencie tej prawdy w przyszłości sąsiednie narody winny żyć w przyjaźni ze sobą.
3. Prawda ta jest ważna zarówno dla pamięci zbiorowej Polaków, jak i Ukraińców, a także dla przyszłych stosunków polsko-ukraińskich.

³⁵ *Ibidem*, s. 461.

Z pewnością artykuł ten nie wyczerpuje omawianej problematyki, jednak stanowi impuls do dalszych poszukiwań naukowych w aspekcie literackim, historycznym i socjologicznym, bowiem zarówno literatura, jak i historia, a także socjologia zdają się wytyczać szlak przyszłych perspektywicznych badań w tym kierunku.

Bibliografia

- Malikowski M., *Wybrane problemy stosunków polsko-ukraińskich*, Rzeszów 2010.
Poliszczuk W., *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006.
Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939–1946, red. B. Paż, Wrocław 2011.
Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2008.
Srokowski S., *Hnilcze. Prawda, pamięć i ból*, Wrocław 2013.
Srokowski S., *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011.
Sztompka P., *Socjologia*, Kraków 2010.

**MEMORY IS A MIRROR, IN WHICH THE TRUTH IS LOOKING FOR ITSELF:
THE BORDERLANDS TRILOGY BY STANISLAW SROKOWSKI
AS A LIERARY MANIFESTATION OF CARE
ABOUT THE POLISH COLLECTIVE MEMORY**

Abstract

The south-eastern borderlands of the Second Polish Republic are still important to the collective memory of Poles. Without them, the Polish would lose their national spirit or identity. Memory is not only a source of knowledge about ourselves but also a testimony and a perpetuation of an individual experience. The cultural heritage of the Borderlands is significant to the national identity of Polish people. Moreover, the presentation of the truth about the martyrdom of the Borderlands during the Second World War exerts an enormous influence on good relations between Poland and Ukraine.

Słowa kluczowe: pamięć zbiorowa, Kresy południowo-wschodnie, martyrologia

Keywords: collective memory, the south-eastern borderlands, martyrdom

III

RECENZJE

Piotr Kurkowski

**RECENZJA KSIĄŻKI HUBERTA KOTARSKIEGO
KAPITAŁ SPOŁECZNY I KAPITAŁ LUDZKI
A ROZWÓJ WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO,
WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO,
RZESZÓW 2013, 252 SS.**

Aby uwierzyć w drugiego człowieka, należy najpierw uwierzyć w siebie. Przytoczone słowa Paulo Coelho bardzo trafnie oddają sedno recenzowanej książki Huberta Kotarskiego *Kapitał społeczny i kapitał ludzki a rozwój województwa podkarpackiego*.

Kotarski w pracy naukowej zajmuje się głównie problematyką kapitału społecznego, kulturowego i ludzkiego ze szczególnym uwzględnieniem Podkarpacia, regionalizmu oraz lokalnego systemu partyjnego i zachowań wyborczych. W swym dorobku naukowym ma również inne monografie utrzymane w podobnej problematyce, do których zaliczyć można: *Zatrudnienie czasowe jako instrument przeciwdziałaniu bezrobociu na Podkarpaciu na początku XXI w. Raport z badań* (wspólnie z Pawłem Walawendrem) oraz *Lokalne rynki pracy Podkarpacia na początku XXI w. Studium na przykładzie terenu działania Powiatowego Urzędu Pracy w Krośnie* (wspólnie z Anną Barwińską-Małajowicz, Beatą Walawender i Pawłem Walawendrem).

W recenzowanej pracy Kotarski wskazuje na coraz większe znaczenie regionów w perspektywie jednoczącej się Europy. W tym kontekście odwołuje się do teorii kapitału ludzkiego i kapitału społecznego oraz ich znaczenia w rozwoju regionalnym. Autor wymienia trzy czynniki mające wpływ na konkurencyjność regionu, tj. kapitał ludzki, szeroko rozumianą infrastrukturę oraz kapitał społeczny. Dostrzega lukę panującą w polskiej literaturze dotyczącą badań konkurencyjności regionu, a co za tym idzie – rozwoju regionu oraz istoty i roli kapitału ludzkiego.

Ponadto, wymienia czynniki wpływające na jakość kapitału społecznego. Informuje czytelnika, że woj. podkarpackie jest odpowiednim miejscem do przeprowadzenia badań nad związkami między kapitałem ludzkim a kapitałem społecznym i rozwojem regionu peryferyjnego. Recenzowana publikacja ma charakter poznawczo-praktyczny.

W rozdziale pierwszym autor opisuje odniesienia do tradycji i rys historyczny badań nad kapitałem społecznym i ludzkim oraz dąży do dokonania interpretacji i konfrontacji pojęć z prezentowanymi zagadnieniami kapitału społecznego i kapitału ludzkiego. Wskazuje również na wspólną genezę tych pojęć w opozycji do kapitału fizycznego oraz opisuje trudności w jednoznacznym, uniwersalnym zdefiniowaniu kapitału ludzkiego.

W kontekście kapitału ludzkiego odwołuje się do teorii znanych ekonomistów, m.in. Adama Smitha, Williama Petty'ego, Theodore'a Schulza, Gary'ego Beckera, Jackoba Mincera, Roberta Lucasa oraz z polskiego gruntu – Leszka Zienkowskiego. Jak celnie pisze, kapitał ludzki w odróżnieniu od kapitału rzeczowego czy finansowego nie podlega transakcji i nie może zmieniać właściciela. Podobnie jak w przypadku kapitału ludzkiego zwraca uwagę na trudności z precyzyjnym określeniem definicji kapitału społecznego. Słusznie odnosi się do propozycji systematyzacji tego pojęcia zaproponowanych przez badaczy OECD, w której zaproponowali cztery podejścia do ujmowania kapitału społecznego. Daje czytelnikowi możliwość zapoznania się także z teoretyczną systematyzacją tego pojęcia dokonanego przez takich badaczy, jak Pierre-Félix Borodieu, James Coleman, Robert Putnam czy Francis Fukuyama. Wspomina także o refleksjach Alejandro Portesa, Carla Andersona czy Mauricio Rubio dotyczących negatywnego kapitału społecznego. Odnosi się on do sytuacji, w której przedsiębiorca kontroluje ziemię, dobra i usługi oraz niekiedy nawet ideologię mieszkańców regionu. Ponadto, w pierwszym rozdziale autor książki opisuje problemy, z jakimi muszą się zmierzyć badacze w kontekście prac nad kapitałem ludzkim i kapitałem społecznym. Zalicza do nich: definiowanie, operacjonalizację, mierzenie kapitału ludzkiego i kapitału społecznego, mierzenie normatywnych i aksjologicznych aspektów kapitału społecznego, źródła kapitału społecznego oraz możliwości świadomego, planowego tworzenia i rozwijania kapitału społecznego. Zakończenie rozdziału stanowi dostrzeżenie wartości teorii wymienionych kapitałów w badaniach socjologicznych nad rozwojem regionalnym. W tym kontekście Kotarski wymienia dorobek licznych badaczy mających wpływ na rozwinięcie i postęp nauki w dziedzinie kapitału ludzkiego i kapitału społecznego, podkreślając wspomniane wcześniej spore braki w literaturze polskiej w tym aspekcie.

Drugi rozdział poświęcony jest analizie teorii rozwoju regionalnego. Opisane jest w nim szczegółowo pojęcie rozwoju regionalnego, czynniki wpływające na rozwój regionalny oraz dynamika w powstawaniu nierówności społecznych.

Podczas przeglądu teorii rozwoju regionalnego autor dokonuje rzetelnej i bardzo interesującej analizy historycznej oraz szczegółowego i obrazowego porównania czynników wpływających na ocenę lokalizacji inwestycji. Przedstawia także głównych przedstawicieli teorii lokalizacji.

Ponadto, w książce zamieszczono pełny opis czynników wskazanych przez Jana Paryska, tj. potrzeby społeczności lokalnych, zasoby i walory środowiska przyrodniczego, zasoby pracy, poziom inwestycji infrastrukturalnych, istniejący potencjał gospodarczy, rynek lokalny i rynki zewnętrzne, kapitał finansowy, poziom techniki, nauki i kultury, nowoczesne technologie wytwarzania, korzyści miejsca, stosunki międzynarodowe i współpracy bilateralną.

Rozdział trzeci poświęcony jest woj. podkarpackiemu. Autor nakreśla w nim rys historyczny województwa do 1999 r., tj. do utworzenia woj. podkarpackiego. Zwraca uwagę na jego słabą pozycję ekonomiczną wśród regionów Unii Europejskiej. Opisuje też zaszłości historyczne, określając Podkarpacie oraz wschodnią granicę Polski jako tereny szczególnie doświadczone „blizną” historii. W temacie historycznym najwięcej uwagi poświęca na okres po odzyskaniu niepodległości, czas II wojny światowej i PRL-u. Nie pomija też znaczenia utworzenia COP-u, który miał pobudzić ekonomicznie obszar Podkarpacia. W tym rozdziale dokładnie opisane są lata 1999–2012 i woj. podkarpackie na tle kraju. Liczne sporządzone wykresy dają czytelnikowi możliwość zapoznania się z ówczesną sytuacją demograficzną, strukturą sieci osadniczej, gęstością zaludnienia, stopniem wykształcenia czy współczynnikiem feminizacji. Ponadto, naukowiec dokonuje też spojrzenia na stan środowiska i zasobów naturalnych, doceniając jego walory przyrodnicze na tle innych regionów Polski. Zgłębia wiedzę także z zakresu zasobów naturalnych występujących na terenie Podkarpacia, wśród których wymienia m.in. gaz ziemny, siarkę, dolomity czy bogate zasoby drzewne.

W publikacji Kotarskiego nie brakuje również opisu infrastruktury i warunków życia ludności. Autor pochyła się także nad rynkiem pracy i strukturą zatrudnienia oraz określa główne obszary problematyczne Podkarpacia. Zwraca uwagę na niski poziom PKB przypadający na mieszkańca oraz małe zaangażowanie w przekazywaniu funduszy w sferę B+R (badania i rozwój). Dostrzega on możliwości rozwoju regionu, jakim może być branża lotnicza i powołanie do życia Doliny Lotniczej. Wspomina też o dużym odsetku osób zatrudnionych w rolnictwie oraz wskazuje na słaby rozwój infrastruktury, niewielką liczbę dużych przedsiębiorstw oraz na zjawisko drenażu mózgow.

Czwarty rozdział zawiera prezentację zasobów i poziomu kapitału ludzkiego mieszkańców woj. podkarpackiego. Autor wykorzystał dane z lat 2002–2009. W celu opisania kapitału ludzkiego posłużył się takimi wartościami, jak poten-

cjał demograficzny, prężność demograficzna, poziom wiedzy funkcjonalnej, stan zdrowia ludności.

Ponadto, szczegółowo opisano i porównano poszczególne powiaty woj. podkarpackiego m.in. pod względem poziomu umieralności na poszczególne choroby. Pochylnono się także nad problemem przedwczesnej umieralności mężczyzn w wieku 35–49 lat.

Mobilność przestrzenna to kolejny aspekt, który zostaje podjęty w recenzowanej książce. Autor opisuje sytuację związaną z migracjami mieszkańców Podkarpacia. Czytelnik ma również szansę zgłębić informacje dotyczące aktywności gospodarczej. W tym celu dokonano analizy dokumentów pozyskanych z Głównego Urzędu Statystycznego oraz danych obrazujących aktywność społeczną, gdzie wskazano na takie czynniki, jak: liczba fundacji i stowarzyszeń przypadających na 1000 mieszkańców, frekwencja w wyborach samorządowych w 2006 r., frekwencja w wyborach parlamentarnych w 2007 r., inwestycje samorządów lokalnych czy wartość dotacji pozyskiwanych z Unii Europejskiej przez samorządy lokalne. Wymienione przez Kotarskiego mierniki pozwoliły bardzo trafnie określić ogólny miernik aktywności społeczno-gospodarczej mieszkańców podkarpackich powiatów.

Bardzo bogata i rzetelna analiza materiałów zastanych, liczne wykresy, interpretacje i pionierskie dokonania autora dają bardzo pozytywny obraz recenzowanej pozycji oraz ukazują wszechstronną wiedzę i solidny warsztat z zakresu statystyki opisowej.

Rozdział piąty podobnie jak cztery poprzednie potwierdza profesjonalizm warsztatu metodologicznego autora. Ta część pracy poświęcona aspektom ilościowym i jakościowym kapitału społecznego na Podkarpaciu jest wyjątkowo interesująca. Przedstawiono w niej wyniki badań empirycznych realizowanych na reprezentatywnej grupie mieszkańców Podkarpacia według przyjętego schematu siedmiu wymiarów kapitału społecznego. Wśród nich autor wymienił: uczestnictwo organizacyjne i jego zróżnicowanie, zaufanie i solidarność społeczną, chęć do współdziałania społecznego, informację i komunikację, sieci społeczne, poczucie podmiotowości oraz tzw. brudny kapitał społeczny.

Szósty rozdział charakteryzuje liderów życia społecznego i ich rolę w pobudzaniu rozwoju woj. podkarpackiego, wśród samorządowców m.in. prezydenta Krosna Piotra Przytockiego, jak również prezydenta Rzeszowa Tadeusza Ferencza. Autor zrealizował bardzo ciekawą ideę przebadania trzydziestu czołowych liderów życia społecznego. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele elity politycznej i opiniotwórczej, prezesi firm oraz dyrektorzy. Pogłębiony wywiad zogniskowany został skonstruowany wokół sześciu ogólnych zagadnień, do których zaliczono możliwość rozwoju woj. podkarpackiego, czynniki warunku-

jące rozwój Podkarpacia, w tym atuty regionu, hamulce i bariery w rozwoju, role kapitału ludzkiego i społecznego mieszkańców regionu w pobudzaniu rozwoju woj. podkarpackiego, wpływ akcesji Polski do Unii Europejskiej na perspektywy, szanse rozwoju Podkarpacia oraz najważniejsze zadania stojące przed władzami i mieszkańcami mające na celu zmianę wyobrażenia o woj. podkarpackim jako biednym i zacofanym regionie na wschodniej granicy Polski i Unii.

Jak dowiodły przeprowadzone badania, liderzy docenili potencjał Podkarpacia jako regionu położonego na styku wschodniej granicy Polski. Budowa dróg A4 i S19, atrakcyjność turystyczna Bieszczadów, rozwój rolnictwa i przetwórstwa żywnościowego, w tym ekologicznego, to według nich dodatkowe atuty regionu. Ważne okazały się także inwestycje w branży lotniczej oraz bliskość międzynarodowego portu lotniczego Rzeszów-Jasionka, a także rozwój rzeszowskich ośrodków akademickich. Wśród barier rozwoju badani wymienili przede wszystkim słabo rozwiniętą sieć infrastruktury komunikacyjnej oraz bardzo złe połączenie z Warszawą. Rozmówcy docenili potencjał ludzki mieszkańców, zwracając uwagę na to, iż na Podkarpaciu istnieje największy odsetek osób studiujących w stolicach miast wojewódzkich w Polsce. Ponadto, liderzy jednoznacznie potwierdzili istnienie szans na rozwój Podkarpacia, jakie dała akcesja Polski do struktur Unii Europejskiej. Wśród najważniejszych zadań badani wymienili pełną możliwość wykorzystania istniejących zasobów woj. podkarpackiego oraz współpracę na różnych polach.

Ostatni, siódmy, rozdział zawiera podsumowanie i wyniki badań nad rozwojem regionalnym oraz odpowiedzi na pytanie, jaka jest wielkość oraz zasoby kapitału ludzkiego i kapitału społecznego w woj. podkarpackim oraz jaki jest zakres wykorzystania tych kapitałów w mechanizmie funkcjonowania życia społecznego i ekonomicznego regionu i jego rozwoju.

Książka to wyjątkowa publikacja, która jest bardzo cennym wkładem w problematykę kapitału ludzkiego i społecznego. Dokonano w niej rzetelnej analizy zgromadzonego materiału oraz przeprowadzono bardzo solidne badania ilościowe i jakościowe. Łączy w sobie aspekty socjologiczne, historyczne i ekonomiczne. Jej lektura będzie stanowiła wartość dla osób związanych z tymi naukami. Napisana w jasny i przejrzysty sposób znajdzie adresata zarówno wśród czytelników zainteresowanych tym obszarem życia społecznego, jak i osób, które nie miały do tej pory okazji zgłębienia tematu.

Marcin Sowiński

**RECENZJA KSIĄŻKI JANA GEHLA
ŻYCIE MIĘDZY BUDYNKAMI.
UŻYTKOWANIE PRZESTRZENI PUBLICZNEJ,
WYD. RAM, KRAKÓW 2009, 200 SS.**

W 2009 r. ukazała się na polskim rynku książka duńskiego architekta i planisty Jana Gehla. Pozycja ta poświęcona jest planowaniu przestrzennemu w miastach. Główny nacisk położony jest na przestrzeń publiczną miasta. Jest to pierwsze polskie wydanie tego dzieła, które na świecie znane jest już od dawna. Książka po raz pierwszy ukazała się jeszcze w latach siedemdziesiątych, a jej głównym celem, jak napisał sam autor w przedmowie, „było wykazanie niedostatków modernistycznego planowania urbanistycznego” (s. 7). Książka jest bogata w ilustracje, a omawiane zasady oparte są na wynikach badań nie tylko urbanistycznych, ale również socjologicznych.

Autor prezentuje w niej „humanistyczne zasady planowania”, odejście od tworzenia modernistycznych miast „moločów” projektowanych dla samochodów zamiast dla ludzi. Miasto przyjazne dla człowieka według Gehla w swym układzie przestrzennym powinno uwzględniać biologiczne cechy człowieka. Tylko wtedy może być dla niego funkcjonalne, a tytułowe „życie między budynkami” będzie w rozkwicie.

Książka podzielona jest na cztery rozdziały, w których czytelnik stopniowo zagłębia się w temat planowania przestrzeni publicznej miasta. Autor opisuje rodzaje aktywności, jakie ludzie podejmują w tej przestrzeni, oraz czynniki mające wpływ na podejmowane działania. Gehl dzieli rodzaje aktywności na działania konieczne, działania opcjonalne oraz zachowania społeczne. Podkreśla, że szczególną rolę w częstotliwości podejmowania i długości trwania poszczególnych działań odgrywa jakość przestrzeni fizycznej.

Autor pisze o potrzebie uwzględnienia specyfiki społeczności lokalnej w planowaniu przestrzeni. Pokazuje także, w jaki sposób poprzez odpowiedni układ przestrzeni można wspomagać pożądaną strukturę społeczną danego obszaru. Życie między budynkami rozumiane jest jako proces „samowzmacniający”, a jego wzmacnianiu sprzyja większa częstotliwość oraz długość interakcji między osobami przebywającymi w danej przestrzeni.

Gehl podaje ogólne wytyczne do projektowania przestrzeni przyjaznej człowiekowi. Opisuje, jak gromadzić oraz integrować ludzi i wydarzenia w przestrzeni, a także jak otwierać tę przestrzeń i zapraszać ludzi do przebywania w niej. Przedstawia również zasady planowania ruchu samochodowego, pieszego oraz zasady projektowania granic między przestrzenią prywatną a publiczną. Autor *Życia między budynkami* akcentuje rolę odległości w postrzeganiu przestrzeni jako otwartej albo zamkniętej.

Najbardziej uderzającym obrazem ilustrującym filozofię Gehla jest fotografia przedstawiająca schody na jakimś osiedlu zaprojektowane symetrycznie, „jak od linijki”, a obok nich ukośną ścieżkę wydeptaną na trawniku. Zdjęcie to idealnie obrazuje założenie, że architekt powinien tworzyć projekt z myślą o użytkownikach, a nie realizować swoją indywidualną wizję idealnej przestrzeni. Przyjęcie tego drugiego paradygmatu może skutkować tworzeniem i realizacją projektów zniechęcających ludzi do aktywności poza domem.

Gehl podkreśla rolę detali w użytkowaniu przestrzeni publicznej. Różne rodzaje czynności, takie jak spacerowanie, stanie, siedzenie, a także słuchanie, patrzenie czy rozmawianie, stawiają przestrzeni określone wymogi. Przestrzeń atrakcyjna dla ludzi to taka, która zachęca do podejmowania tych czynności, a zachęcająca jest przestrzeń, w której ludzie czują się swobodnie i bezpiecznie. Ta atrakcyjność jest istotną cechą przestrzeni, ponieważ stanowi podstawę do zaistnienia szeregu aktywności społecznych. Jeżeli przestrzeń jest atrakcyjna dla ludzi, to ludzie chcą w niej przebywać. Dzięki temu miasto, osiedle, plac „żyją”.

Mimo upływu prawie czterdziestu lat od pierwszego wydania tekst jest uzupełniany i ciągle aktualny, a główne tezy książki są niezmiennie. Potwierdza to fakt, że nie tylko prace teoretyczne, ale również projekty planistyczne prof. Gehla są cenione na całym świecie. Opisywane w książce zrealizowane już projekty osiedli z miast skandynawskich pokazują, że można, a nawet trzeba korzystać z jego wskazówek przy planowaniu przestrzeni współczesnych miast.

Wielość przytaczanych w tekście badań społecznych pokazuje, jak istotne są one w procesie planowania przestrzeni miejskiej. Podkreśla to znaczenie relacji między urbanistyką a socjologią. Relacji, o której wspominał już dawno Stanisław Ossowski, jeden z najważniejszych polskich socjologów. Dlatego książkę z pewnością polecić można socjologom, szczególnie tym, którzy zajmują się przestrzenią miejską.

Publikacja napisana jest przystępnie, prostym językiem, może być interesująca nie tylko dla architektów, urbanistów czy planistów, ale także dla innych kategorii odbiorców. Każdy, kto interesuje się relacjami pomiędzy człowiekiem a jego otoczeniem, powinien przeczytać tę pozycję. Zasady planowania przestrzennego powinni znać nie tylko teoretycy planowania i praktycy biorący udział w tworzeniu przestrzeni publicznej. Miasta rozbudowują się i zmieniają nieustannie, a w czasach, kiedy rozwija się także społeczeństwo obywatelskie, kiedy mieszkańcy mogą i powinni brać udział w kształtowaniu wspólnej przestrzeni, także oni powinni posiadać taką wiedzę. Książka Gehla daje im taką możliwość.

Jacek Sałapata

**RECENZJA KSIĄŻKI MACIEJA GITLINGA CZŁOWIEK
W ORGANIZACJI. LUDZIE – STRUKTURY – ORGANIZACJE,
DIFIN, WARSZAWA 2013, 324 SS.**

Na wstępie należy przybliżyć postać profesora Macieja Gitlinga. Socjolog, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Rzeszowskiego. Kierownik Zakładu Socjologii Organizacji i Zarządzania, jednocześnie profesor Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu, gdzie pełni funkcję kierownika Zakładu Socjologii Gospodarki. Krąg jego zainteresowań naukowo-badawczych oscyluje wokół takich dziedzin, jak: socjologia organizacji i zarządzania, socjologia pracy, zarządzanie zasobami ludzkimi, etyka zarządzania, komunikacja społeczna oraz polityka społeczna.

Spośród szeregu publikacji wydanych przez autora najnowszą pozycją jest książka *Człowiek w organizacji. Ludzie – struktury – organizacje*. Prezentowane opracowanie podejmuje tematykę o charakterze wielodyscyplinarnym, zawiera bowiem problematykę różnych dziedzin nauki, w tym socjologii, psychologii, ekonomii czy nauk o zarządzaniu. Książką powinny zainteresować się kadry menedżerskie piastujące różne szczeble we współczesnych organizacjach gospodarczych, instytucjach rządowych i samorządowych, jak również studenci nauk humanistycznych i społecznych.

Jak słusznie zauważa autor, gwarantem sukcesu danej organizacji jest dobór odpowiedniej strategii działania, a najważniejszym ogniwem jest człowiek posiadający odpowiednią wiedzę. Książka składa się z ośmiu rozdziałów.

W pierwszym rozdziale przedstawiono bardzo ważny element istnienia i funkcjonowania człowieka w organizacji. Omówiono organizację jako system społeczny. „Organizacje są przede wszystkim tworem społecznymi. Są one złożone z ludzi, którzy łączą swe wysiłki dla urzeczywistnienia wspólnych ce-

łów. Ludzie są podmiotami działań obdarzonych świadomością i w określonych granicach zachowują się swobodnie” (s.13). Autor ujmuje również sferę psychologiczną człowieka: „Trzeba bowiem brać pod uwagę całą złożoność psychiki ludzkiej oraz stosunków między ludźmi, a także wzajemne skomplikowane zależności między tymi sferami” (s. 14). Następuje tutaj wyodrębnienie znaczeń istniejących organizacji oraz szerokie uzasadnienie podziału na poszczególne typy organizacji. W dalszej części rozdziału przedstawiony został model otoczenia organizacji, typologie organizacyjne, struktura organizacji oraz więzi międzyludzkie, które w organizacji stanowią bardzo ważny element zaistnienia człowieka w niej, co stanowi podwaliny jej pełnego sukcesu. W treści rozdziału wyodrębnia się jak najbardziej słuszną domeną wzorowego funkcjonowania organizacji: „Japończycy na przykład uważają, że więzi w pracy powinny mieć charakter uczuciowy i rodzinny. W Japonii przekłada się wspólnotę nad indywidualizmem i zewnątrzsterowność nad wewnątrzsterowność” (s. 46).

Rozdział drugi opisuje elementy systemu społecznego zakładu pracy, stosunki międzyludzkie kształtujące się w otoczeniu organizacji, jak również funkcjonowanie grup formalnych i nieformalnych oraz istotę ludzkiej pracy. „Każdy zakład pracy, rozpatrywany jako określony system społeczny, stanowi z reguły bardzo złożony układ grup i organizacji stanowisk, ról i pozycji społecznych, a wreszcie stosunków międzyludzkich. Toteż podstawowym zadaniem kierownictwa organizacji jest przeprowadzenie dogłębnych analiz wykorzystania kadr i ustalenie optymalnych układów pracowniczych” (s. 47). W rozdziale tym autor zwraca szczególną uwagę na pracę ludzką stanowiącą podstawę egzystencji człowieka jako proces i zjawisko. Rozpatruje znaczenie pracy z wielu punktów widzenia, m.in. ekonomicznego, psychologicznego, socjologicznego czy prawnego. Ważnym tematem poruszonym w tym rozdziale jest kwestia gospodarowania czynnikiem klasyfikacji pracowniczych, które będąc przemyślanymi metodami i instrumentami, stanowią niezbędny aspekt rozwoju potencjału pracy.

W rozdziale trzecim zaprezentowano wybrane koncepcje organizacji procesów pracy. Wykorzystywane są one przez współczesne organizacje oraz instytucje w celu m.in. lepszego gospodarowania zapleczem logistycznym, redukcji kosztów, zwiększania jakości produktu oraz dbałości o klienta. Omówione koncepcje dają możliwość znalezienia odpowiedniej metody dla danej działalności oraz w przypadku ich zastosowanie stanowią podstawę prawidłowego funkcjonowania organizacji. Autor przedstawia zależności pomiędzy procesami projektowania organizacji z uwzględnieniem różnych czynników, jak również wady i zalety oraz proces ich ewolucji.

W rozdziale czwartym – *Władza i przywództwo organizacyjne* – zwrócono uwagę na rolę autorytetu przełożonego w zarządzaniu zasobami ludzkimi oraz wpływ osobowości na zachowania kierownicze. Według Maxa Webera „władza

to prawdopodobieństwo, że jeden z aktorów w stosunkach społecznych będzie zdolny do przeprowadzenia swojej roli, mimo innych, niezależnie od podstawy, na której to prawdopodobieństwo się opiera” (s. 95). Idąc dalej, napotykamy określenie osoby jako przywódcy w organizacji. Autor stwierdza, że „przywódca to osoba, która angażuje się w zachowania związane z rolą przywódcy. Zachowania te obejmują obszar dotyczący zarówno realizacji zadania, jak i kwestii społecznych” (s. 104). Z praktycznego punktu widzenia wydaje się, że najistotniejszym elementem tworzenia wizerunku przywódcy jest głoszenie stałych, zrozumiałych w odbiorze i stanowczych poglądów. W związku z powyższym ważnym aspektem staje się tutaj komunikacja jako proces, dzięki któremu odbywa się kierowanie innymi ludźmi (s. 104). Poruszony zostaje bardzo ważnym aspekt, a mianowicie autorytet przywódcy, nie tylko formalny, a przede wszystkim autorytet osobisty. Wymaga on odpowiedniego czasu, w którym pracownicy nabiorą zaufania do jego umiejętności, zaufania i przekonania, że jest odpowiednią osobą na to stanowisko.

W dalszej części książki, w rozdziale piątym, przedstawiono kwestię zasad kierowania ludźmi w organizacji, style kierowania oraz podejmowanie decyzji przez kierowników. Przechodząc przez praktyczny punkt widzenia definicji kierowania, które jest niewątpliwie trudną sztuką – wiąże się to z złożonością dzisiejszych organizacji, jak również poziomem wykształcenia oraz aspiracji całej kadry pracowniczej – autor w dalszej części rozdziału omawia problemy, z jakimi boryka się współczesna kadra kierownicza. Następnie prezentuje umiejętności kierownicze, profil polskiego menedżera, kompetencje zarządcze oraz style kierowania. Kończąc rozdział, autor stwierdza: „Przedsiębiorstwa mogą osiągnąć pełną dynamikę tylko wtedy, gdy każdy pracownik jest zdolny do wykonywania ambitnych zadań i pragnie to zrobić. Podnoszenie umiejętności i przejawianie inicjatyw możliwe jest jednak tylko tam, gdzie praktykowany jest odpowiedni styl zarządzania” (s. 202).

Rozdział szósty poświęcony jest analizie konfliktów w organizacji. Na wstępie rozróżniono podstawowe rodzaje konfliktów. Konflikty możemy podzielić na pierwotne i wtórne. Konflikt pierwotny to taki, który toczy się żywiołowo, bez ustalonych, akceptowanych przez obie strony reguł. Strony używają takich środków walki, jakie uznają za stosowne ze swojego punktu widzenia (wszystko jest możliwe). Konflikt wtórny (inaczej metakonflikt) to taki konflikt, który przebiega w zgodzie z uznanymi przez strony regułami (przeciwnicy respektują ustalone reguły postępowania) (s. 204). W dalszej części tego rozdziału autor przedstawił konflikt w organizacji w ujęciu definicyjnym oraz przyczyny konfliktów w życiu organizacyjnym. Konflikty, do których dochodzi w organizacjach, są szczególną formą konfliktu społecznego. Przybierają różną postać,

od manifestacji otwartej (np. strajki) po ukryte formy. Mogą przejawiać się w różnych postawach – od lekceważenia przepisów lub niewykonania poleceń po obniżenie wydajności i jakości pracy (s. 221). Następnie omówiono typy konfliktów, dynamikę i ich przebieg oraz sposoby rozwiązywania sytuacji konfliktowych. Rozwiązywanie konfliktu oznacza likwidację napięć, które rozdzielają zwaśnione strony, niezależnie od tego, czy napięcia te są uwarunkowane czynnikami osobistymi, strukturalnymi czy merytorycznymi.

Rozdział siódmy odnosi się do zdefiniowania kultury organizacji. Cytując i analizując słynnych twórców koncepcji i znaczenia terminu „kultura”, takich jak: Ewa Nowicka, William G. Nickels, Edgar Schein czy Ricky W. Griffin, autor stwierdza, iż nie ma jednej uniwersalnej definicji odnoszącej się do kultury organizacyjnej. W opracowaniach możemy spotkać się z różnymi definicjami dotyczącymi kultury organizacyjnej, ale także dotyczącymi takich pojęć, jak: „klimat organizacji”, „duch organizacji”, „kultura organizacji”, „kultura zawodu” itp., między którymi relacje nie są wyraźnie sprecyzowane (s. 254). Autor zaznacza jednocześnie, że kultura organizacyjna łączy się z szerszym pojęciem kultury narodowej, gdzie funkcjonują przedsiębiorstwa, jak również stanowi fundament różnorodności zachowań pracowniczych i stylów zarządzania oraz sposobów wykonywania pracy i obowiązków. Kolejnym podjętym zagadnieniem są typologie kultur organizacyjnych, czynniki kształtujące kulturę organizacyjną oraz jej funkcje i zmiany. Kończąc rozdział, autor stwierdza, że w kształtowaniu (zmianie) kultury organizacyjnej ważne są zarówno czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne organizacji. Sama zmiana kultury firmy jest procesem trudnym i czasochłonnym – ciężko z dnia na dzień zmienić nawyki, przekonania czy mentalności pracowników, zwłaszcza gdy usiłujemy ich przekonać do punktu widzenia interesu organizacji. Kultura powinna być doskonała, bo takie są wymogi nowoczesności, a decydująca rola w kreowaniu jej przypada kadrze menedżerskiej (s. 271).

W ostatnim, ósmym, rozdziale poddano analizie etyczny wymiar zarządzania i biznesu. Zarządzanie jest złożonym procesem. Pewnie dlatego wyrażone jest tu dążenie do upraszczania zjawisk, relacji i ocen, które ułatwia komunikację, a także zrozumienie i wyeksponowanie najistotniejszych czynników. Funkcje zarządzania opierają się na czterech filarach: planowaniu, organizowaniu, kierowaniu zasobami i kontrolowaniu. Każda z funkcji łączy się z problematyką etyki w zarządzaniu (s. 287). Zaprezentowano również społeczną odpowiedzialność przedsiębiorstw oraz skierowano uwagę na występowanie patologii organizacyjnych. Nawet najbardziej restrykcyjne prawo, piękne i opasłe kodeksy etyczne nie są w stanie zagwarantować, że unikniemy zjawisk negatywnych. To od nas samych (naszej postawy, kultury, akceptacji lub negacji zjawisk uważa-

nych za nieetyczne) zależeć będzie, w jakim kierunku podążać będzie szeroko rozumiana teoria i praktyka etyki biznesu (s. 311).

Zakres tematyczny książki mógłby być wzbogacony istotnym aspektem działania w organizacji, a mianowicie pojęciem i znaczeniem motywacji. Każdy człowiek ma różne potrzeby i w różnym stopniu odczuwa ich zaspokojenie. Jedni szukają przynależności i akceptacji w grupie, inni będą pragnęli wyższych dochodów, jeszcze inni będą liczyli na to, że poprzez bardziej intensywną pracę osiągną awans zawodowy. Wszystkie te kwestie związane z określeniem potrzeb, ich zaspokojeniem, doborem określonych zachowań (powstanie, ukierunkowanie, siła i czas ich trwania) starają się wyjaśnić liczne teorie motywacji.

Poza tą drobną uwagą książka jest świetnym materiałem dla kadry kierowniczej oraz dla osób wstępujących w strefę zarządzania organizacją, którzy przybliży i odnowi wiedzę o funkcjonowaniu organizacji. Autor opiera się na bogatej i wszechstronnej literaturze naukowej prezentującej aktualne tendencje i trendy światowe. Opracowanie w pełni odzwierciedla aktualny stan wiedzy w prezentowanym temacie. Podstawowe zagadnienia prezentowane są w sposób zwięzły i przystępny. Całość tchnie profesjonalizmem i erudycją. Wprowadzenie dodatkowych wątków wzbogaciło tematykę opracowania. Książka spełnia standardy naukowe zarówno w odniesieniu do treści, jak i formy. Jej tematyka to meritum wiedzy o działalności człowieka w organizacji, jak również przedstawienie rzeczywistości z jej uwarunkowaniami gospodarczo-społecznymi. To także kryterium prawdy do oceny tej rzeczywistości.

Piotr Kurkowski

**RECENZJA KSIĄŻKI ALEKSANDRA KISIŁA
ZARZĄDZANIE PRZEZ ODPOWIEDZIALNOŚĆ.
PODSTAWA ODPOWIEDZIALNEGO BIZNESU,
DIFIN, WARSZAWA 2013, 151 SS.**

„Być człowiekiem to znaczy być odpowiedzialnym” – przytoczony cytat z powieści Antoine’a de Saint-Exupery’ego *Mały Książę* dobrze wpisuje się w myśl recenzowanej książki Aleksandra Kisila *Zarządzanie przez odpowiedzialność. Podstawa odpowiedzialnego biznesu*.

Kisil to z wykształcenia doktor nauk humanistycznych, mgr inż. biocybernetyk. Stypendysta Fundacji Roberta Schumana i Fundacji Konrada Adenauera. Tłumacz i wydawca podręcznika akademickiego *Marketing*, a także autor książki *Finanse rodzinne*. Zawodowo przedsiębiorca, trener i konsultant. Od 2011 r. dyrektor Instytutu Skutecznego Przywództwa i Zarządzania Uczelni Łazarskiego. Zajmuje się doradztwem w dziedzinie prowadzenia firm, zarządzaniem organizacjami i zasobami ludzkimi.

W recenzowanej pracy dokonuje analizy pojęcia odpowiedzialności jako postawy. Na warsztat bierze także pojęcia zaangażowania i zarządzania, które są bardzo istotne w toku dalszych rozważań. Już na wstępie książki stawia czytelną i zdecydowaną hipotezę, że do długotrwałego sukcesu organizację może doprowadzić tylko ten, kto potrafi i czuje się za nią odpowiedzialny. Autor w swej monografii dąży do stworzenia nowego paradygmatu, który objął wszystkie aspekty i połączył w nową jakość istniejące dotychczas podejścia do zarządzania. Tym działaniem było wprowadzenie terminu „zarządzanie poprzez odpowiedzialność” (ZPO).

Koncepcję tę Kisil realizował w trakcie zarządzania konkretną organizacją. Autor dowodzi, że określone podjęte działania mogą wyzwolić w strukturze

pracowniczej solidarność w odpowiedzialności i kulturę organizacyjną, które będą bodźcem motywującym dla całej grupy. Wprowadził unikalne zróżnicowanie i hierarchię odpowiedzialności na poziomie przedsiębiorstwa, tj. odpowiedzialni twórcy, odpowiedzialna rama organizacji i odpowiedzialni ludzie. Podkreśla jednocześnie, że im wyższa pozycja w organizacji, tym większa odpowiedzialność za pomyślność jej działania.

W pracy autor analizuje odpowiedzialność jako postawę społeczną. Określa także jej podłoże psychologiczne i warunki zarządzania poprzez odpowiedzialność. Jako istotę takiego zarządzania badacz podaje następujące elementy: stworzenie warunków wolnego działania, przyjęcie lub wykreowanie metasystemu wartości i oceniania oraz wytworzenie postawy zaangażowania, które następnie szczegółowo opisuje.

W rozdziale drugim przybliży czytelnikowi zasady działania organizacji i panujących zasad zarządzania. Jako przykład podaje zasady panujące w ruchu drogowym, regulacje dotyczące obiegu pieniądza czy też różnego rodzaju statusy i regulaminy. Zwraca też uwagę na organizacje nastawione do wewnątrz i na zewnątrz. Organizacje nastawione do wewnątrz działają na rzecz realizowania potrzeb członków organizacji, zaś organizacje nastawione na zewnątrz to takie, które realizują oprócz działania na rzecz członków organizacji także działania na rzecz osób nienależących do struktur danej organizacji.

Oprócz pojęcia „zarządzanie” wyróżnia także zarządzanie nakazowe, zarządzanie zasobami materialnymi, zarządzanie poprzez wyniki, zarządzanie zasobami ludzkimi, zarządzanie przez cele, zarządzanie kapitałem ludzkim, zarządzanie przez informacje oraz zarządzanie przez wartości. Godny uwagi dla czytelnika może stać się również wątek narzędzi zarządzania, które są zastępczo określane przez autora jako dźwignia zarządzania.

W rozdziale trzecim Kisil dowodzi, że poza definicjami prawnymi pojęcie odpowiedzialności człowieka jest bardzo rzadko stosowane. Fakt braku takowej rzetelnej analizy odpowiedzialności w naukach psychologicznych autor wykorzystuje do przedstawienia własnej definicji odpowiedzialności człowieka. Zalicza on do niej świadomość moralnego obowiązku prawnego odpowiadania za swoje czyny i ponoszenia za nie konsekwencji oraz postawę, dzięki której inni ludzie ufają, że mogą na danej osobie polegać. Definicję tę przystosowuje również do działania organizacji. Wymienia przykłady i twierdzi, że za człowieka odpowiedzialnego można uznać jedynie osobę spełniającą wszystkie wymienione aspekty odpowiedzialności. Ważnym elementem recenzowanej pozycji są wymienione przez badacza fazy odpowiedzialności, w których dokonano rozkładu na czynniki pierwsze kluczowego pojęcia dominującego w opracowaniu, jakim jest odpowiedzialność.

Fazy te realizują się w rozsuniętych w czasie odstępach wobec samego działania. Autor określa je mianem aktu odpowiedzialności. Wśród faz wyróżnia chronologicznie fazę 1 – reagowanie na sytuację – w której wyróżnia następujące elementy składowe: wykształcony system wartości, świadomość, wolność, umiejętność przetwarzania i zmieniania rzeczywistości, intencję, cel i motyw działania w duchu realizowania wartości i celów.

Kolejne to: faza 2 – zmiana dzięki poświęceniu czegoś, faza 3 – odpowiadanie za wynik działania, faza 4 – stawanie przed innymi oraz faza 5 – uwalnianie od odpowiedzialności. Wśród wątków dotyczących odpowiedzialności czytelnik może uzyskać odpowiedź na pytanie o niezbędne warunki do narodzenia się i rozwoju w człowieku poczucia odpowiedzialności. Autor przytacza liczne przypadki z własnego życia, opisując postawy związane z pojęciem odpowiedzialności za czyny, co sprawia, że książka staje się wyjątkowo ciekawa. Odwołując się do koncepcji Hansa Jonesa, zwraca uwagę na to, że klarowny, wystarczająco dokładny, logiczny, zrozumiały, niedublowany oraz ogarniający całość działania organizacji podział odpowiedzialności jest ważnym aspektem dobrego działania przedsiębiorstwa. Neguje przez to stosowanie zasady zbiorowej odpowiedzialności, która prowadzi w efekcie do rozmywania odpowiedzialności, zaniku inicjatywy i braku kreatywności poszczególnych osób.

Istotnym wątkiem recenzowanej książki jest przegląd teorii związanych z motywacją i odpowiedzialnością. Wśród nich znajdują się m.in. teoria potrzeb Masłowa, dwuczynnikowa teoria motywacji Herzberga, teoria osiągnięć, teoria oczekiwań, teoria sprawiedliwości czy teoria popędu. Kisil dokonuje zwięzłej analizy każdej z tych teorii, co uwypukla dobre podłoże teoretyczne tej monografii.

W rozdziale czwartym autor ukazuje odbiorcy, że zarządzanie organizacją to przede wszystkim kierowanie procesem społecznym, którego najważniejszym elementem jest człowiek lub grupa ludzi. Pojedynczemu człowiekowi lub grupie ludzi należy stworzyć warunki wolnego działania z jednoczesnym podjęciem ryzyka związanego z wolnością. Tym ryzykiem jest wykonanie czegoś, co nie będzie zgodne z wolą osoby dającej tę wolność człowiekowi czy grupie. Jednak według Kisila dla uwolnienia takich postaw, jak kreatywność, zaangażowanie, solidność i solidarność, warto takie ryzyko podjąć. Podnosi on też kwestie związane z wytworzeniem postawy zaangażowania i pozytywnej energii. Nie pomija kwestii praw ustanowionych przez takich badaczy, jak Robert Baden-Powell i Robert Yerkes i John Dadson. Przedstawia także oblicza motywacji dodatniej i ujemnej. Bardzo istotnym elementem książki jest część poświęcona organizacji odpowiedzialnej (CSR).

Autor dokonuje zwięzłego przeglądu poszczególnych składowych CSR. Określa odpowiedzialność społeczną realizującą się nie tylko poprzez działal-

ność wobec grupy udziałowców czy akcjonariuszy, ale również wobec całego społeczeństwa. Kolejnym aspektem omawianego wątku CSR jest wymienienie przez autora odpowiedzialności wobec pracowników. Kisil słusznie podnosi też kwestie odpowiedzialności za środowisko naturalne zwanej odpowiedzialnością ekologiczną. Pisze, że aby zaistniała prawidłowo definiowana odpowiedzialność, ludzie muszą znajdować się na odpowiednich stanowiskach dopasowanych do ich umiejętności.

Wymienia cechy, jakie powinna mieć organizacja, aby mogła być uznana za odpowiedzialną. Wśród narzędzi zarządzania autor wyróżnia przywództwo. Definiuje je jako przewodzenie i branie odpowiedzialności za losy drużyny, organizacji. Trafnie określa zadania i cechy dobrego przywódcy. Pochyla się również na sposobem wykonywania pracy, czyli tzw. kulturą pracy. Dokonuje podziału kultury pracy na cztery składowe, takie jak kultura funkcjonalna, kultura procesowa, kultura oparta na czasie i kultura sieciowa.

Co dobitnie podkreśla, wynagrodzenie i uznanie pracownika poprzez nagrody i premie to niezbędny element zarządzania przez odpowiedzialność.

Ostatni, piąty, rozdział autor poświęca na omówienie wdrażania odpowiedzialnej organizacji. Kisil dowodzi, że wdrażanie odpowiedzialności może dokonywać się tylko poprzez odpowiedzialnych i kompetentnych menedżerów, którzy stanowią oś liderów. Ponownie porusza kwestię przywództwa i odnosi się do amerykańskiego autorytetu ds. przywództwa, Johna C. Maxwella.

Podaje cztery czynniki, które według niego są ważne, aby mówić o wierze w innych ludzi. Daje do zrozumienia czytelnikowi, że lider organizacji musi wierzyć w ludzi, gdyż bez tego żadna organizacja nie ma szans na sukces. Przedstawia bardzo ciekawe i pobudzające do przemyśleń sposoby na dobre prowadzenie organizacji. Jest to czternaście zasad zarządzania przez odpowiedzialność stworzonych przez Krzysztofa Bukowskiego.

Zakończenie pracy stanowi podsumowanie opracowane w postaci 54 tez – praktycznych rad, jak wdrażać zarządzanie przez odpowiedzialność.

Po lekturze niniejszej pozycji z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że to godna uwagi książka. Jest bardzo cennym wkładem w problematykę odpowiedzialności i zarządzania. Łączy w sobie aspekty psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne. Jej lektura będzie stanowiła wartość dla osób związanymi z tymi naukami. Wpisuje się niewątpliwie w nowoczesne, humanistyczne nurty zarządzania. Może stać się znakomitym przewodnikiem zarówno dla osób piastujących stanowiska kierownicze, jak i pracownicze. Napisana w przystępnym dla czytelnika, dość luźnym tonie znajdzie adresata w czytelniku zainteresowanym tym obszarem życia społecznego, jak i tym, któremu temat był dotychczas nieznyany.

UWAGI DLA P.T. AUTORÓW

Informacje ogólne

1. „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” są rocznikiem wydawanym przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Artykuły zamieszczane w tomie powinny być przygotowane w języku polskim i opatrzone krótkim streszczeniem (do 1500 znaków ze spacjami) w języku angielskim (po angielsku również tytuł artykułu), z dołączonymi słowami kluczowymi – polskimi i angielskimi.

2. Do druku przyjmowane są niepublikowane wcześniej artykuły, polemiki i recenzje z wyznaczonego tytułem pisma zakresu tematycznego.

3. Tekst pracy wraz z bibliografią (złożony standardowo – w formacie A4, w Wordzie, czcionką Times New Roman 12 pkt, odstęp między wierszami 1,5, tekst wyrównany do lewego i prawego marginesu, wcięcie akapitowe 0,67) o objętości od 30 do 60 tys. znaków ze spacjami (0,75–1,5 arkusza autorskiego; recenzje nie powinny przekroczyć 20 tys. znaków ze spacjami – 0,5 arkusza autorskiego) z wersją elektroniczną na płycie CD prosimy przekazywać lub przysyłać do Redakcji w dwóch egzemplarzach. Wraz z tekstem należy podać dane o Autorze (imię i nazwisko, stopień naukowy, miejsce zatrudnienia, numer telefonu i adres internetowy).

4. Teksty po wstępnym zakwalifikowaniu do numeru przesyłane są przez Wydawnictwo UR do recenzji zewnętrznej.

5. Po recenzji Autorzy (jeśli jest taka potrzeba) nanoszą poprawki zgodnie z sugestiami opiniującego.

6. Po pierwszej korekcie redakcyjnej Autor otrzymuje pracę do korekty autorskiej, po czym w terminie do dwóch tygodni odsyła ją do Redakcji.

7. Za prace ogłoszone drukiem Autorzy nie otrzymują honorarium. Przysługuje im natomiast bezpłatny egzemplarz pisma.

8. Prac drukowanych oraz niezamawianych ani ich wersji elektronicznych Redakcja nie zwraca Autorom.

9. Prace należy przysyłać pod adresem:
Redakcja „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”
Uniwersytet Rzeszowski
Instytut Socjologii
35-959 Rzeszów, al. Rejtana 16 C
e-mail: instsoc@ur.edu.pl

Ważniejsze ustalenia dotyczące tekstu głównego

1. Tytuły książek, artykułów, utworów muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą.

2. Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy antykwą w cudzysłowie.

3. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy konsekwentnie antykwą w cudzysłowie, opuszczenia w cytatach – nawias kwadratowy i trzy kropki.

4. Przy pierwszym przytoczeniu osoby podajemy jej imię i nazwisko, przy kolejnych użyciach – nazwisko.

5. Przy pierwszym wystąpieniu nazwy organizacji czy instytucji podajemy jej pełny zapis, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych dopuszcza się podanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym użyciu.

6. Liczebniki piszemy słownie, jeśli można je zapisać jednym wyrazem, zwłaszcza gdy odnoszą się do osób. Przy wyliczeniu lub porównywaniu danych – cyframi. Stosujemy skróty: tys., mln, mld, jeżeli występują pełne tysiące (np. 47 tys.), w innym przypadku posługujemy się cyframi (np. 46 305). W liczebnikach pięciocyfrowych i wyższych wprowadzamy w zapisie spacje (np. 45 300, 4 400 433).

7. Stosujemy skróty i skrótowce słownikowe według *Nowego słownika ortograficznego PWN* lub *Słownika skrótów i skrótowców* A. Czarneckiej i J. Podrackiego. W przypadkach zależnych takich skrótów, jak: dr, mgr, mjr itp. – stosujemy zapis z kropkami (dr., mgr., mjr.).

8. Przyjmujemy następujący sposób zapisu dat w tekście głównym: 1 września 1939 r. (rok zawsze w skrócie – r.).

9. Stosujemy zapis: lata dziewięćdziesiąte (forma: lata 90-te jest błędna).

10. Zapisujemy: XX w., nie 20. w. czy dwudziesty wiek (wiek zawsze w skrócie – w.).

11. Okresy, np. 1939–1945, łączymy pauzą bez spacji, podobnie strony dzieła, np. s. 11–20. Liczbę wszystkich stron utworu (ma być podzielna przez 4) podajemy następująco: 420 ss.

12. Dywiz służy do zapisu nazwisk dwuczłonowych, np. Izabella Anna Bukraba-Rylska, Lena Barbara Kolarska-Bobińska, złożzeń przymiotnikowych: biało-czerwony, robotniczo-chłopski, itp.; nie stosujemy dywizu w zestawie-

niach, gdzie drugi wyraz precyzuje znaczenie pierwszego, np. artysta plastyk, nauczyciel wychowawca.

13. Wyrażenia obcojęzyczne o dużym stopniu przyswojenia przez język polski piszemy tekstem prostym, np. notabene (łącznie), inne, zwłaszcza terminy naukowe niemające polskich odpowiedników, zapisujemy kursywą.

14. Unikamy stosowania cyrylicy – tytuły, fragmenty tekstów z języka rosyjskiego, ukraińskiego itp. podajemy w transkrypcji wydawniczej na łacinkę.

15. Respektujemy nową zasadę ortograficzną dotyczącą łącznej pisowni „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi, np.: niezrobiony, niezaczęty, niemający.

Zasady cytowania literatury

1. W piśmie z powodu przewagi przypisów opisowych (objaśniających) obowiązuje tradycyjny ich zapis na odpowiedniej stronie u dołu kolumny. Opis bibliograficzny książki powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), miejsce, rok wydania cytowanej pracy i ewentualnie stronę czy strony.

Przykłady:

K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008, s. 45.

S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2008, s. 9–11.

Opis bibliograficzny artykułu powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), tytuł pracy zbiorowej poprzedzony [w:], inicjał imienia i nazwisko redaktora/redaktorów pracy zbiorowej, miejsce i rok wydania, nr strony lub stron (od–do) albo: nazwę periodyku, w którym jest zamieszczony (po przecinku, tekstem prostym w cudzysłowie), strony w czasopiśmie (od–do) lub stronę w celu udokumentowania użytego w tekście cytatu. Podanie strony/stron w przypadku posłużenia się w tekście cytatem jest konieczne. Kolejne elementy opisu bibliograficznego w przypisach i bibliografii mają być oddzielane przecinkami, na końcu opisu kropki.

Przykłady:

M. Zuber, *Współczesna nieklasyczna socjologia wiedzy [w:] Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy. Studia z podstaw socjologii wiedzy*, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Lublin 2006, t. 1, s. 240–263.

Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 64.

2. W związku z takim sposobem cytowania literatury artykuły powinny zawierać odpowiednio zredagowaną bibliografię. Kolejność elementów w opisie bibliograficznym powinna być zachowana bez względu na to, ile składników opis zawiera.

a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
- Tytuł. Podtytuł (kursywą),
- Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1:, cz. 1:),
- Tytuł tomu i części (kursywą),
- Przekład (tłum.),
- Współpracownicy (red., oprac.),
- Które wydanie (jeśli to istotne),
- Nazwa serii wydawniczej w cudzysłowie, numer tomu w serii (zapisane w nawiasie),
- Miejsce wydania (b.m. umieszczamy po przecinku),
- Rok wydania pracy (b.r. bez przecinka po miejscu wydania),
- Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).

b) Artykuły w pracach zbiorowych:

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
- Tytuł artykułu (kursywą),
- [w:] (bez poprzedzającego przecinka)
- Tytuł pracy zbiorowej (kursywą),
- Redaktor/Redaktorzy,
- Miejsce wydania,
- Rok wydania,
- Strona lub strony od–do.

c) Artykuły w czasopismach:

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
 - Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
 - Tytuł czasopisma (antykwą, w cudzysłowie),
 - Rok wydania pisma (bezpośrednio po tytule, bez jakiegokolwiek znaku interpunkcyjnego),
 - Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2, numery kolejne: 1–2).
- Przykłady:

Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 14–21.

Buchner-Jeziorska A., *Polska droga do kapitalizmu*, Łódź 1993.

Morawski W., *Stosunki pracy w Polsce a wzory zewnętrzne* [w:] *Zbiorowe stosunki pracy w Polsce w perspektywie integracji europejskiej*, red. W. Kozek, Warszawa 1997, s. 100–210.

Poszczególne opisy bibliograficzne w bibliografii należy złożyć z wysunięciem 0,67 pierwszy wiersz, uszeregować alfabetycznie według nazwisk autorów, w obrębie prac tego samego autora – alfabetycznie według ich tytułów. Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału; opis (red., oprac., t., cz.) – w języku polskim; miejsce wydania – w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.